

310105



*Ms. Myślenie Stawiska
z wierzytami maiej Dwie
viz. p. 45 i t.d.
mi obywatel*

R E P L I K A

ze Strony Szabiów Wielopolskich
w Sprawie o Ordynacya Myszowska
w drodze Restytucyi in integrum.

Naywyższy Sądzie!

Członkowie rodziny Wielopolskich zagrożony upadkiem przez zamach niesłychany, w którym podstęp, zła wiara i intryga przewodniczyły ku wydarciu familii iéy niewzruszoney własności, dopełniając obowiązku sumienia względem siebie, swoich potomków i saméy nawet sprawiedliwości, wystawieni są na niezasłużone pociski osób, przywłaszczenia z taką śmiałością broniących.

Strona przeciwna, wytoczenie dzisiejszhey Skargi przeciw Wyrokowi w Tym Sądzie zapadłemu, wystawic usiłuje iako rzecz niesłychaną, oburzającą, prawie niegodną.

Rzucmy okiem, zanim do dalszych rozbiorów prawnych przystąpimy, iak nam się ta sprawa w całości wszelkich otaczających ją działań wystawia, i w iakiéy postaci dzieie Sądownictwa przekażą ją naszym potomkom.

Uderza nas naprzód pod tym względem, to wielkie, rozległe factum, iż we wszystkich krajach Polskich i pod wszystkimi Rządami, pod które się one dostały, trwają w zupełney swoihey mocy Ordynacye, z któremi Myszowska iedno nieiako rodzeństwo stanowi, gdy wszystkie z macierzystego łona tegoż samego Prawodawstwa początek swój wiodą. Trwa w swéy całości Ordynacya Radziwiłłów, trwa Ordynacya Zamoyskich, która i pod mocą obowiązującą Traktatu Wiedeńskiego z roku 1809 istniała, i pod powagą Kodexu Francuzkiego dziś się znayduie, a teraz świeżo odmówioném przez Naywyższą Władzę zezwoleniem na iéy odłożenie, iako niczém nie mogącą być naruszoną w swych opisach, została uznana; daléy Ordynacya Sułkowskich za Xięztwa Warszawskiego przez panowanie tego Kodexu przeszedłszy, jednogodnemi Sądów Pruskich Wyrokami, w bycie swym ntrzymaną została.

Gdy tak się ma ze wszystkimi innemi, iedna tylko Ordynacya Myszowska iest podkopana. We Francyi w czasie rewolucyi substytucye duchem iéy ozionione upadły, nastąpiło to iednak w skutek osobnéy ustawy, przez którą one wyraźnie były zniesione; upadły także i w wielu innych krajach do którech wprowadzono Prawodawstwo Francuzkie, ale i tam sku-

tkiem wyraźnych Władzy prawodawczej postanowień, z pod której na wszystko rozciągający się potęgi, nie w towarzystwie wychylić się nie zdoła.

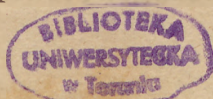
Ordynacya Myszkowska, sama tylko iedna na świecie, bezprzykładnie naruszoną została, bez żadnego Prawa wyraźnie znoszącego, na iedynéj podstawie Dekretu iakoby Królewskiego, który w wykonaniu Traktatu Wiedeńskiego zastrzega właśnie: iż dochodzeniu praw familii w niczém nie uwłącza, albo raczéj na iedynéj podstawie Reskryptu Ministra Sprawiedliwości.

Takowe położenie Ordynacyi Myszkowskiéj i powołanéj do niéj familii, w obec innych téjże natury stosunków, w obec całego naszego związku towarzyskiego, przedstawia niesłychaną sprzeczność i iakiés potyranie téj Instytucyi.

Jeżeli obwarowania świętego własności rodzinny i całych pokoleń przybytku, we wszystkich podobnych stosunkach są szanowane, czemużby w iednój Ordynacyi Myszkowskiéj lekceważone i deptane być miały? Nie da się inna pomyśleć przyczyna, iak tylko, że ta Instytucya na szczególną w społeczeństwie naszym zasługuje nienawiść, że ma być powodem ucisku przeciwko tym, dla których Władza Naywyższa chciała ją mieć dobrodziejstwem; że Ci do których ona należy, z pod prawa wyięci być powinni dla tego, że ich przodkowie mieli nieszczęście zasługami na wdzięczność kraiu zarobić i zaszczyty od niego pozyskać, i że powzięli myśl zbrodniczą środki majątkowe tegoż samego, sprawie publiczny poświęconego zawodu, przekazać swoim potomkom.

Strona przeciwna wyrzucając Hrabiom Wielopolskim, iż śmia naruszać prawomocne Sądu Naywyższego wyrzeczenia, z tego powodu uczucia niechęci tegoż Sądu przeciwko nim wyzywa. Lecz iak prawodawca otwierając w pewnych przypadkach prawną drogę, skargi przeciw własnym Sędziów wyrzeczeniom, nie poniżył ich przez to, lecz owszem wywyższył, okazując, że ich zdolnymi sądzi, miłość własną w sobie stłumić i wyższym względem prawa i sumienia ją poświęcając, własne, nayuroczystsze nawet w niektórych przypadkach wyrzeczenia odwołać; tak niech i tutaj osądzą bezstronni, kto większego dla Sądu tego poszanowania dowód daie, czyli ci, którzy dosyć go małym i od wzniosłych uczuć dalekim być sądzą, iż obudzając Jego miłość własną, uważają go zdolnym poświęcić iéy prawo i lepsze przekonanie; czyli téż ci, którzy, tak iak Hrabiowie Wielopolscy tyle ufają Jego cnocie i wzniosłemu sposobowi myślenia, iż mu przypisują moc poświęcenia źle zrozumianego punktu honoru, pozostania przy zdaniu chociażby mylném, poświęcenia mówię tych wszystkich próżności i drobnostkowych względów, wyższym widokom porządku towarzyskiego i prawa, którym przynieść całego siebie w ofierze każdy obywatel gotów być powinien, a w poświęceniu tego rodzaju powinien przewodniczyć towarzystwu całemu Sędzia do wymiaru czystéj sprawiedliwości powołany.

Dosyć iest spojrzeć w około siebie, aby się przekonać, czego Wielopolscy cnotę Sędziów swoich zdolną być sądzą, gdy sprawę wynieść poważyli się, powtarzam: gdy ją poważyli się wynieść. Zbyt uroczystą iest chwila ostatniego w takiéj sprawie głosu, aby tu nareszcie nie należało mówić już otwarcie. Wiadomo iak silne pobudki za czasów Xięztwa Warszawskiego



310105

Ówczasowego Naczelnika Sprawiedliwości wprowadziły w czynny w tych interesach udział po za obręb urzędowych jego działań sięgający. Mąż ten dostojny i zkadąd wielce krajowi zasłużony, był szwagrem ówczasowego Margrabiego i sprzyiał jego zamiarom dzieląc z nim familiyne widoki, w zapewnieniu iedynéj córce chociaż części tego mienia, które iako własność familiyna dalszym powołanym dostać się miało; ztąd się wysnuło i podstępne zastosowanie do Margrabiego Traktatu, który mu pod wszelkim względem był obcym i dalsze czyny i stosunki powszechnie wiadome, pod rozmaitemi postaciami do obecnéj nawet chwili wpływ swój rozciągające.

Lecz iak za czasów Xięztwa, Opatrzność poprawiając nieprzyjazne losu zrządzenia, niedopuszcila, aby familia Wielopolskich padła ofiarą przemożnych wpływów i zabezpieczyła iéy ucieczkę i przytułek w niezłomnéj sprawiedliwości sumiennego Monarchy, tak Wielopolscy i dzisiay pocieszonymi się czują w swym ucisku zbliżając się do Sądu który dla obowiązku i nad drażliwe pobudki miłości własnéj i nad wszelkie obce prawu względy, wywyżzyć się zdoła.

Gdy się wpatrzmy w całość i budowę Wyroku zaskarżonego, widzimy nieiako, iż skarga Wielopolskich iest tylko głosem własnych tego Wyroku przeciw sobie obwinień. Wyrok ten, u kresu mozolnego, sądowego dochodzenia, przez Króla zastrzeżonego, zapadły, pognębia Wielopolskich tém samém, nie nie przesądzającém woli Królewskiéj oświadczeniem. Nie znajdują oni wymiaru sprawiedliwości co do dzisiejszego sporu w Dekrecie Króla, bo on téj drodze był obcy, bo Król go wcale nie zamierzył, tylko osiągnięcie go na właściwéj drodze zastrzegł; nie znajdują go w Wyroku Sądu Naywyższego, bo ten w miejsce spełnienia zastrzeżenia Królewskiego, to zastrzeżenie wcieleniem w siebie całej oświadczenia Królewskiego osnowy, na wierzch wydobył, iakby dla tém mocniejszego okazania, że go nie uścił. Przez Wyrok ten, na zasadzie Praw Maiestatu Wyrok Sądu Appellacyjnego skasowany został, a sam zaskarżony Wyrok w uchyleniu przyniotu Ordynacyi na g. Kluczach, kilkomilionowéj wartości uczynił to, co we wszystkich Prawodawstwach i Kraiach, tam nawet, gdzie Kodex Francuzki zaprowadzono, działa się tylko przez osobne znoszące ustawy prawodawcy samego, w wykonaniu praw Maiestatu wydawane. Wyrok ten, Erekcją Ordynacyi za trwającą i obowiązującą na trzech Kluczach uznał, a mimo słów téj Erekcyi: „ne ea bona ullo pacto a familia exire valeant, sprzedaż g. Kluczów na podstawie Dekretu Króla teź same prawa familii, o których Erekcya mówi, zastrzegającego, przez samego właściciela iéy użytków dokonaną, bez rozpoznania tych praw familii, za ważną poczytał. Wyrok ten nakoniec na podstawie Traktatu sprzedaż za ważną uznał, chociaż czyny wszystkie teraz dopiero do dna samego wykryte, okazują iż ten co sprzedawał nigdy w przypadku Traktatu się nie znajdował, lubo przez podstęp przeciwnie udawał.

Jeżeli kiedy dziecie Sądownictwa podawały sprawę w którój droga restytucyi, dla powtórnego rozpoznania, właściwą była, to zaiste iest nią ze wszech miar dzisiejsza. Przychodzenie przeto obecne Hrabiów Wielopolskich nietylko naganianém być nie może, ale za ubliżenie ich obowiązkowi poczytaćby należało, gdyby tam gdzie o całość tak ważnéj Instytucyi, o los pokoleń idzie, dozwolonego prawnie środka, z tylu względów im służącego, nie byli użyli.

Przystępując do rozbioru środków obrony przez przeciwną stronę użytych, nadmienić naprzód wypada, iż ogólnym środkiem przez wszystkie części ięy obrony przeciągającym się, iest ta zasada, że przychodzenie Hrabów Wielopolskich iest niewłaściwe, ponieważ przeciw Wyrokowi Sądu Naywyższego wymierzonym będąc, obraża powagę rzeczy osądzoney. To rzeczywiście iest najmocniejszym ze wszystkich argumentów strony przeciwnęy; lecz na nieszczęście w drodze iaką iest Restytucya in integrum, nie odwoływać się do Wyroku że zapadł, bo o tém wiedzą naylepięy ci, co go skarżą, lecz że dobrze zapadł, przeciw przytaczanym do podniesienia iego zasadom, okazywać potrzeba. Tém krótkim nadmieniem pomiiamy obszerne strony przeciwnęy utyskiwania, które w sprawie téy natury nie są wcale na swoim miejscu.

Przystąpimy więc do rozbioru szczegółowych środków obrony, przez przeciwną stronę używanych.

I.

Prawnicy do narady wezwani piérwszy powód do Restytucyi okazali być ten, że gdy Sąd Naywyższy z natury Instytucyi swoięy, iest zarazem Kassacyinym i w samęy sprawie sądzącym, w Wyroku Sądu Naywyższego w obecny sprawie zapadłym, sprzeczność tych dwóch organicznych części zachodzi, ponieważ tym Wyrokiem, Wyrok Sądu Apellacyinego na podstawie, iż wchodząc w tłumaczenie Traktatu i Dekretu, przeszedł zakres swęy władzy i w obręb *juris majestatici* wkroczył, iest skassowany, a dalęy zaś tymże Sądu Naywyższego Wyrokiem Traktat i Dekret Króla w drodze sądowęy, nie innęy, za zasadę wyrokowania przyięte zostały.

Mylne zupełnie przeciwko temu iest twierdzenie główne strony przeciwnęy, iakoby iedna tylko była Decyzya w zaskarżonym Wyroku. W każdym bowiem Wyroku Sądu Naywyższego, który Rekurs za usprawiedliwiony uznaię, dwa zawsze są postanowienia, iedno którym Sąd Naywyższy kassuie Wyrok niższęy Instancyi zaskarżony; drugie, którym aby Wyrok zniesiony inném wyrzeczeniem *in merito* zastąpić, samą sprawę rozsądza i tak się rzecz ma i w zaskarżonym Wyroku.

Dalęy, azeby okazać, że sprzeczność żadna w Wyroku Sądu Naywyższego nie zachodzi, czyni strona przeciwna nader subtelne rozróznienie i utrzymuie, że wprawdzie Sąd Apellacyiny Traktat i Dekret Króla tłumaczył, zaś Sąd Naywyższy w drugięy części Wyroku nie tłumacząc tych Ustaw wprost ie tylko wykonał, a ztąd piérwszy tylko nie zaś ostatni zakres swęy władzy przeszedł i w obręb *juris majestatici* wkroczył.

Łatwo iest okazać, iż Sąd Appellacyiny nie Traktat tłumaczył, lecz tylko rozpoznawał z cywilnych opisów téy Instytucyi, kto z rozporządzenia w Traktacie zawartego, prawnie korzystać mógł. Motywa Wyroku Sądu Appellacyinego względem Traktatu, które przywodzi strona przeciwna, mają, iak z ich rozważnego przeczytania przekonać się można, na celu usunięcie tłumaczeń, które przeciwna strona przed Sądem Appellacyinym usilowała nadać Traktatowi, aby go wbrew iego istocie, przez Dekret Króla tak pięknie wytłumaczoney, do swoich nakierować widoków. Decyzya sporu tego iest przez Sąd Appellacyiny w Erekcyi z roku 1603 czerpana, i uznane na ięy zasadzie, że tylko familia cała mogła prawnie korzystać z Traktatu, którego wyraźne brzmienie wolność wyprzedania warnie dla Właścicieli, a zatém sto-

sunków własności nie niweczy. Sąd Naywyższy przypuszczając, że obok Traktatu i w jego wykonaniu wydanego Dekretu Króla, tytuły przez familią przynoszone, na rozpoznanie nawet nie zasługują, i że zatem wszystkie stosunki cywilne są zniszczone i pochłonięte przez jura Majestatica, istotnie i Traktat i Dekret nad bezpośrednio ich brzmienie tłumacząc, rozciągnął.

Że z Traktatu Wiedeńskiego bez wytłomaczenia go, taki Rezultat wprost nie wypływa iaki Sąd Naywyższy z niego wyprowadził, to iest, iakoby obok niego żadne już pole dla cywilnych opisów i sądowego ich rozpoznawania nie pozostawało, to stronie przeciwnéy być przymuszonym dowodzić dopiero, szczególną zaiste iest rzeczą, gdy ona to przed dwudziestą kilką laty własnym pamiętnym czynem dostatecznie wyznała.

Gdy za Xięstwa Warszawskiego w roku 1812 pierwszą myśl zagarnienia własności familiynéy powzięto, nieśmiano z Traktatu korzystać wprost, tak iżby z odwołaniem się iedynie do niego, sprzedaże były przedsięwzięte.

Pomiędzy aktem administracyinym a upragnioném zniweczeniem stosunków cywilnych, przerwa zbyt była głęboka i przerażająca, aby Ordynat i jego doradcy nie byli się starali zapelnąć iéy iakiemkolwiek postanowieniem, któreby takową opaczność zastosowania było łagodziło i zakrywało.

W rządzie zachodów, iakiemi widziano być rzeczą potrzebną postarać się o przeistoczenie Traktatu, głównym krokiem był w naradzie prawników wspomniony już Memoryał Margrabiego do Króla Saskiego dnia 4 Marca 1812 roku podany. Memoryał ten z wielu względów godzien uwagi, iego duch stał się duchem wszystkich działań przeciwnéy strony od ćwierci wieku blisko.

W tém miejscu właściwy iest iego rozbiór, ażeby stronie przeciwnéy własnym tym iéy czynem okazać, czyli istotnie tak wprost bez odległego tlómaczenia Traktatu można z niego dostać się do tego wypadku, do którego ona dąży. Zaczyna się ten Memoryał od tego, że podaiący iak przez całe życie był wierny Królowi, tak również w prywatnych stosunkach niechciałby sobie mieć nic do wyrzucenia i dla tego pragnąłby zaspokoić długi, które wraz z majątkiem odziedziczył. — To miało utworzyć oczekiwanie, iż zapewne daléy poczciwe żądania nastąpią. — Jakież potém musiało być pierwsze staranie strony podaiący? Powiedzieć Królowi otwarcie: Mam w posiadaniu Majorat, chcę z mocy Traktatu go sprzedać i pieniądze na swój użytek obrócić, byłoby to wystawić się na odpowiedź, że do rozpoznania mocy rozrządzenia dobrami Majoratu we względzie cywilnym, droga ta nie iest właściwa, lecz dopiero wrazie wytoczonego sporu, służy sądowa, coby stronę podaiącą nie było w niczém naprzód posunęło. — Trzeba więc było zataić przyniot dóbr posiadanych, iakoż ani słowem iednym nie został wspomniany; wszędzie tam iest mowa o nich, iako o majątku i własności podaiącego, tak, iż Monarcha rozumiejąc, że to zwyczajny prosty Właściciel prosi o wolność wyprzedania się, byłby mógł łatwo przychylić się do żądania, uczynić co innego, niżeli byłby rozumiał, że czyni.

Tak więc doradcy Margrabiego dla wyłudzenia sobie od Monarchy tego, czego w Traktacie nie mieli a gorąco pragnęli, ieden tylko widzieli środek, to iest: udać, że to już mieli. — Lecz odpowiedź Monarchy, któraby nie miesciła wyraźnie zezwolenia na Osobę podaiącego, uważania dóbr Ordynacyi za swoją prostą własność, znowuby także nie była wyprowadziła strony podaiący po za obręb Traktatu. — Trzeba więc było poddać pod zatwierdzenie Monarchy różne gotowe rozporządzenia, 1,000,000 złp. dla córki,

1,000,000 złp. na utworzenie nowego Majoratu, co także tém lepiej pokryć miało okoliczność, że tu iuż był dawny Majorat.

Lecz wiadano, że Król w zatwierdzenie rozrządzeń cywilnych wcaleby się nie wdał, bo pocóż Mu się mięszac w to, co Właścicielowi za iakiego się udano, wolno zrobić z majątkiem bez pozwolenia nawet Królewskiego. — Trzeba więc było do owych rozrządzeń cywilnych coś administracyjnego przymięszac, żeby tylko na nie ściągnąć komicznie wyrzeczenie Monarchy, o które głównie chodziło. — Położono więc ofiarę pożyczania Skarbowi obu milionów. Miała ona oprócz tego tém łatwiej nakłonić Monarchę do przychylnéj odpowiedzi, przez chęć dopomożenia potrzebującemu zawsze skarbowi. Czułe wspomnienie o nieszczęśliwych Prażanach, stanowiło koniec odpowiadający godnie początkowi o pragnieniu, aby i w prywatném życiu nic sobie nie mieć do wyrzucenia.

Na samym końcu Memoryału wyraził Margrabia, że udał się bezpośrednio do Króla z powodu, iż w Xięstwie Warszawskiem nie ma żadnego Ministerium Związków zagranicznych, a prośba jego iedynie na stosunkach politycznych i Traktacie jest wsparta, co tém mocniéj utwierdzić miało Monarchę w mniemaniu, że tu nie chodzi o żadne postanowienie względem stosunków cywilnych.

Takie to zasadzki na sprawiedliwość Monarchy najmocniéj świadczą, iak głębokie osób, które się do nich udawać musiały, było przekonanie o niemożności zrobienia bezpośredniego z Traktatu użytku, bez pozyskania wytłómaczenia jego, widokom strony przeciwnéj dogodnego. Jakże teraz utrzymywać mogą, że wyprowadzony z Traktatu skutek, do iakiego przez Memoryał tak sztucznie ułożony, zmierzali, nie jest nawet wytłómaczeniem Traktatu? Memoryał ten wszakże i na krok ieden po za obręb Traktatu podających nie posunął, owszem zaplątali się oni! w własne swoje sidła, bo otrzymali w Dekrecie Króla z dnia 8 Czerwca 1812 roku przypomnienie, że prawa familii były stosunkiem oddzielnym zupełnie od administracyjnego, czyli politycznego wykonania Traktatu, bo do drogi cywilnéj należącym.

Ażeby więc odtąd z Traktatu taki wyciągnąć Rezultat, do iakiego zmierzala strona przeciwna wywołując Memoryałem tak rozległe co do tyłu rzeczy w nim opisanych wytłómaczenie Traktatu, nowa teraz zachodzi przeszkoda w Dekrecie Króla. Gdy bowiem Dekret ten w wykonaniu Traktatu wydany oświadcza, iż prawom familii w niczem niewłacza, stanowi on przeszkodę, którą Interpretacya usunąć pierwéj musi, ażeby wychodząc z Traktatu do pochłonięcia stosunków cywilnych dostać się mogła.

Sprzeczność więc przez prawników wykazana, staie się coraz widoczniejszą. Obok Traktatu i Dekretu Króla, o tyle tylko pozostawać mogło pole sądowego rozpoznania, o ile pozostawały cywilne opisy, z których téj lub owéj osobie moc korzystania z Traktatu mogła być w skutek mogących się wytoczyć sporów przyznana. Gdy Sąd Naywyższy w pierwszéj części Wyroku uznał, iż przedmiot takowego sądowego rozpoznania obok Traktatu i Dekretu Króla wcale niezachodził, i za wdanie się w rozpoznanie takowe, Wyrok Sądu Appellacyjnego zniósł, sam potem w drugiéj części Wyroku tém iuż chyba mógł się zaiąć, co według jego własnego wyrzeczenia było *juris maiestatici* i zakres Władzy sądowéj przechodziło.

Daléj utrzymuie strona przeciwna, że sprzeczność chociażby była, to nie w tém miejscu gdzie końcem Restytucyi in integrum potrzeba aby była, to jest: nie w sentencji znajduie się, lecz tylko w powodach.

Lecz mylnie całkiem strona przeciwna decyzją samę czyli sentencyą za coś od Motywów zupełnie oddzielnego uważa, i rozporządzenie (*dispositif*) chce mieć iednym i tém samym co sentencya (*le dispositif*). Taki sposób uważania téy rzeczy sprzeciwia się wszelkim zasadom.

Wedle Art: 141 K. P. S. Redakcyja Wyroku każdego mieścić powinna między innymi powody i sentencyą Wyroku. Wiadomo zaś, iż wszystkie przepisane tutaj Rekwizyta są istotnymi częściami, bez których Wyrok nie jest Wyrokiem, i brak któregośkolwiek z nich, nieważność Wyroku pociąga, mimo Art: 1,050 K. P. S. który tylko do Aktów proceduralnych się ściąga. I tak posłuchajmy co w téy mierze mówi P. Perrin: „Tytuł Wyroku i „moc która Akt téy natury cechuje, przyznawane są iedynie całości zbiorowej formalności, która nie może być dzieloną, ani pozostać niezupełną bez „zniweczenia całości. Nie ma więc potrzeby, aby prawo przywiązywało „wyraźnie karę nieważności do Dokumentu niekształtnego, który Sędziom „nieważnym, Wyrokiem nazwać się podobało (*Traité des nullités* p. 221).“

I powody więc i decyzja czyli sentencya jest konieczną, istotną częścią Wyroku, i iak z iednéy strony Motywa sentencyi, sentencya Motywów zastąpić nie może, tak z drugiéy Wyrokiem nie jest sentencya, tak iżby Motywa za coś do niéy dodatkowego i podrzędneho uważać się godziło, lecz Wyrok jest to całość na związku powodów i sentencyi zależąca. Jak Akcyja każda nie z Konkluzyi tylko się składa, lecz istotną iéy częścią jest zasada prawa na której polega i która takowéy Akcyi właśnie charakter i cechę iako istocie prawnej (*species juridica*) nadaie, tak w Wyroku sentencya odpowiada Konkluzyom Akcyi, zaś prawną iéy zasadę i cechę Motywa tylko obeymnia i załatwiaia. Od téy uwagi co do istotnéy natury Wyroku na zbliżeniu Motywów do sentencyi zależący, powracaiąc do Art: 48 Nro 7 K. P. S. widzimy rzeczywiście, że przepis ten na takiém samym istoty Wyroku i iego rozporządzeń poięciu, opiera się. Nie mówi ten ustęp bynajmniej, iż sprzeczność w sentencyi (*dans le dispositif*) iednego i tegoż samego Wyroku, ma stanowić powód do Restytucyi, tak iżby Motywa istotną iak się okazało, częścią Wyroku będące, miały pod względem ocenienia sprzeczności być obojętne, lecz mówi o sprzeczności rozporządzeń iednego i tegoż samego Wyroku, a iak Wyrok jest w iedności tylko Motywów i sentencyi, tak i każda część, każde rozporządzenie iego jest tylko w iedności powodów i sentencyi do teyże części, do tego rozporządzenia należących.

Moc Wyroku pod względem zasądzenia lub oddalenia Konkluzyi przez strony czynionych, złożona wprawdzie jest w Jego sentencyi, lecz często bardzo zdarza się, iż istotne rozporządzenie Wyroku w zbliżeniu tylko Motywów i sentencyi, w kombinacyi ich, zachodzi i poznać się daie. Też same zasady w objaśnieniu Art: 141 K. P. S. wykładu P. Carré (*T. I. pag. 19 Nota 3*) który przywodzi na to przykłady. Utwierdzaią to także wyzreczenia sądów francuzkich, iak się o tém przekonać można z Wyroków, które P. Siréy w *T. 14 pag. 1* i w *T. 18 pag. 364* przywodzi, z których wszystkich okazuje się wielka waga Motywów pod względem istotnéy mocy Wyroku.

Co większa, obok nieodzownéy potrzeby załatwienia konkluzyi stron w sentencyi, Motywa tak są ważne, że często opuszczenie rozpoznania iednego z punktów skargi otwór do Restytucyi stanowiące, na niedostatku Motywów polega, iak o tém obszerniéy mówić będziemy przy II. do Restytucyi otworze.

Że i w Wyroku zaskarżonym z kombinacji tylko Motywów z sentencyą prawdziwe rozporządzenia tegoż Wyroku wyczerpnąć się daią, to do oczywistości udowodnić można.

Jak w każdym razie uznania Rekursu za usprawiedliwiony, tak i w obecnym Wyrok Sądu Naywyższego dwa rozporządzenia w sobie mieści, iedno zależące na Motywach i sentencyi kassacyynéy, drugie zależące na Motywach i sentencyi in merito: nieiako dwa razem złączone Wyroki tak różnéy natury, że w innéy Organizacyi sądownictwa iak np. we Francyi do wydania takich dwóch Wyroków, dwóch oddzielnych potrzeba iest Sądów.

Zastanówmy się teraz stosownie do wzmiankowanych powyżéy zasad nad częścią czyli Wyrokiem kassacyynym w Wyroku zaskarżonym. Powiedzieć, iż ten Wyrok iest tylko uchYLENIEM Wyroku Sądu Appellacyynego, iest to nieoznaczyć wcale iego istoty i cechy. Cecha taka szczegółowa powstaie właśnie dopiero z zasady na którój taż kassacya iest wspartą, a która z Motywów tylko poznać się daie. W kassacyynych zwłaszcza Wyrokach Motywa przedewszystkiem większego ieszcze niż w innych sądach znaczenia nabieraią, bo gdy kassacya bądź dla zachowania porządku publicznego i podziału Władz, bądź całości prawa odbywa się, prawna zasada temi Wyrokami uświęcona, główne im znamię nadaie. W tym duchu Wyrok zaskarżony w części iego kassacyynéy pod względem obecnego sporu oceniaiąc, tak tylko istotę iego wyrazić można, iż on Wyrok Sądu Appallacyynego dla nadużycia Władzy sądowéy i wkroczenia w obręb juris Majestatici, przez to, iż się wdał w Interpretacyą Traktatu i Dekretu, znosi.

Takie oznaczenie istoty rozporządzenia kassacyynego Wyroku o którym mowa, zgodne iest z ogólną zasadą Interpretacyi tak Ustaw iako i Aktów wszelkich w Art: 1161 K. C. uświęconéy w myśl którój sentencyi kassacyynéy takie znaczenie nadawać należy, iakie ona ze związku z motywami otrzymuie. Jakoż kiedy u nas przed rokiem 1815 iak dotąd we Francyi się dzieie, Sąd Kassacyyny przeznaczony do ziszczenia pięknej dążności uiednostaynienia prawodawstwa, nie sądził sprawy saméy lecz ią odsyłał do innego sądu tego samego stopnia iak ten, którego Wyrok kassował, sama sentencya skassowanie Wyroku obeymuiąca, nie była ieszcze główną dyspozycyą na wyrzeczenie sądu do którego sprawa odesłana, wpływ mieć mogącą. Motywa dopiero wskazywały mu, iaka wada Kassacyyna poprzedni Wyrok skaziła, żeby unikaiąc iéy mógł przedmiot sporu prawnie osądzić. Jakoż tu, gdyby po takim Wyroku Kassacyynym, sprawa napowrót do Sądu Appellacyynego była odesłana, zaiste Sąd ten nie mógłby iak uznać się za niewłaściwy i przedmiot wytłomaczenia Traktatu i Dekretu Króla do drogi administracyynéy odesłać, inaczéy Wyrok iego powtórnéy uległby Kassacyi, tak iak tutaj sprzeczny z takim uznaniem Wyrok in merito tegoż samego sądu, drogę do Restytucyi otwiera.

Zastanówmy się teraz nad istotą części in merito rozporządzaicéy.

Nie można również powiedzieć, aby tutaj całe rozporządzenie Wyroku Sądu Naywyższego in merito w sentencyi iego było złożone. Nie to tylko mieści w sobie in merito Wyrok Sądu Naywyższego co Wyrok Trybunału Iwszój Instancyi tamtym Wyrokiem zatwierdzony, lecz przez uchylene Motywów Trybunału nadaie całemu wyrzeczeniu iego, nową, właściwą postać. Zupelnie inny, iak w obecnym przypadku iest rezultat oddalenia skargi Alexandra Wielopolskiego z powodu, iż Kodex zniósł Ordynacye, a inny oddalenie iéy na zasadzie, iakoby Traktat i Dekret były upoważniły przedać

co do genu kluczków wykonaną. Właściwą więc cechą wyrzeczenia Sądu Najwyższego in merito w téj sprawie, właściwem jego rozporządzeniem jest uznanie sprzedaży Dóbr Ordynacyi za ważną na podstawie Traktatu i Dekretu iakoby wyłączających wszelkie rozpoznanie tytułów cywilnych, na mocy których przychodziła familia.

Mylnie więc zupełnie twierdzi strona przeciwna, iż tutaj sprzeczność zachodzi tylko w Motywach. Zachodzi ona tam właśnie, gdzie się staie nacyjęszą, to iest w głównych, częściach w głównych rozporządzeniach Wyroku uważanych w żywotnym związku pomiędzy decyzją a iéy zasadami. Nie w tém opinia prawników sprzeczność wykazała, że Motywa mieszczą zasadę: że Traktat i Dekret Króla tłómaczone być nie mogą, a sami ie tłómaczą, lecz wykazała ona tę sprzeczność w całym działaniu Sądu, że z zasady niemożności tłómaczenia Traktatu, Wyrok Sądu Appellacyjnego skassował, a sam tę sprawę na wyłącznéj podstawie Traktatu i Dekretu osadził.

Przytacza strona do Restytucyi powołana zdanie Prawników francuzkich a naprzód PP. Pigeau i Carré, iż sprzeczność w Motywach nie iest powodem Restytucyi, lecz że w rozporządzeniach zachodzić winna.

Lecz w związku z tém, cośmy dopiero wyłuszczyli, uczynić wypada tę ważną uwagę, iż przytoczone zostało powyżéy zdanie tegoż P. Carré, że często Motywa i sentencya do siebie odnoszone być winny, aby można wybadać, iakie iest istotne rozporządzenie Wyroku.

Jeżeli więc iedno rozporządzenie ze zbliżenia Motywów z sentencyą okazujące się, przeciwném się okaże innemu rozporządzeniu z takiegoż zbliżenia wypływającemu, tedy niewątpliwie zachodzić będzie według zdania tegoż Prawnika w związku swych własnych zdań uważanego, powód do Restytucyi in integrum.

Przywodzi także strona przeciwna zdanie P. Paillet który twierdzi, iż sprzeczne rozporządzenia wtenczas są powodem do Restytucyi, gdy się razem wykonać nie daią. Lecz to oczywiście stosuje się do takich przypadków, gdzie oba rozporządzenia in merito stanowią i oba zatem exekucyi wymagają. Lecz rozporządzenie takie, iakiem iest iedno z dwóch, których w Wyroku zaskarżonym okazuje się sprzeczność, żadnéy za sobą nie pociąga i pociągać nie może exekucyi, gdyż cała iego moc i skutek zależy na zniesieniu zaskarżonego przed Sądem Wyroku. Jeżeliby zatem cecha przez pomienionego Prawnika przywiedziona, miała być nieodzowną nawet pod względem Wyroków Sądu Najwyższego, tedy nigdy sprzeczność między dwoma najgłówniejszemi ich częściami, to iest: kassacyyną i meritum sprawy obeymującą, nie mogłaby być powodem do Restytucyi, gdyż z tych dwóch części zawsze iedna tylko exekucyą za sobą pociąga.

Co do tych zdań prawników francuzkich w ogólności i to ieszcze nadmienić przychodzi, iż one nie mogły znać i roztrząsać przypadku tę zupełnie cechę na sobie mającego, iakim iest dzisiejszy. Sprzeczności tego zupełnie rodzaju, iaka się w Wyroku Sądu Najwyższego znajduie, nie mogli rozbierać prawnicy francuzcy, gdy we Francyi niema przykładu Instytucyi sądowéy, któraby miała naturę naszego Sądu Najwyższego. Tam sprzeczność między rozporządzeniem kassacyyném a rozporządzeniem w saméy sprawie nie może nigdy znaleźć się w iednym Wyroku, bo rozpoznawanie kassacyyne, a rozpoznawanie in merito dwom zawsze oddzielnym Magistraturom iest powierzzone.

W duchu téy różnicy od wszelkich innych; oraz właściwego piętna Instytucyi Sądu Naywyższego powiedzieć można, że sprzeczność taka, jaką prawnicy Naradę podpisujący w Wyroku zaskarżonym wykazali, nietylko ma cechę w przywiedzionym przepisie prawa wymaganą ku temu, aby powód do Restytucyi stanowiła, lecz ma ieszcze w duchu tegoż samego przepisu coś więcéy na sobie. Nietylko tu bowiem sprzeczność dwóch rozporządzeń, lecz nawet dwóch organicznych części Wyroku zachodzi.

Lecz strona przeciwna niemogąc stłumić w sobie tego przekonania, iż istotnie zachodzi sprzeczność, tém ieszcze na ostatku się broni, iż nieiako konieczność takiéy niezgodności okazuje, usiłując dowieść, że chociaż Sąd Naywyższy przyjął zasadę, iż Wyrok Sądu Appellacyjnego dla przeyscia zakresu swéy Władzy i wkroczenia w obręb prawa Majestatu zniweczonym być powinien, wszelako nie mógł siebie w drugiéy części Wyroku za niewłaściwy uznać, ponieważ żadna Excepcya nie była w tym celu wnoszona, a nawet Hrr: Wielopolscy ten zarzut niewłaściwości iak w Appellacyi tak i w Sądzie Naywyższym odpierali, a Sąd nie miał obowiązku wyłączać się z Urzędu.

I ta ostatnia obrona strony przeciwnéy nie poprawia iéy sprawy. Mylne iest zupełnie twierdzenie, iakoby uznaniu się Sądu za niewłaściwy, brak wniosku stron w téy mierze był na przeszkodzie i iakoby strony tego rodzaju żądanie według Art: 169 K. P. S. przed wszystkimi innemi excepcjami i obronami wnosić były obowiązane.

Kassacya Wyroku Sądu Appellacyjnego przez Sąd Naywyższy z powodu, iż przeszedł zakres swéy Władzy i w obręb juris Majestatici wkroczył, iest oczywiście uznaniem niewłaściwości tegoż Sądu *ratione materiae*. Lecz nie za to znosi Sąd Naywyższy Wyrok Sądu Appellacyjnego, iż np. w linii sądowéy niewłaściwą jurisdikcyą sobie przywłaszczył, iż wyrokował w ostatniéy Instancyi tam gdzie miał prawo w pierwszéy lub odwrotnie, lub że Władzę Sądu Naywyższego przywłaszczył; Kassacya na takiéy zasadzie nie pociągałaby za sobą niewłaściwości drogi sądowéy, a szczególnie gdyby miała miejsce za przywłaszczenie przez Sąd Appellacyjny Attrybucyi Sądu Naywyższego, mógłby tenże Sąd obok skassowania Wyroku Sądu Appellacyjnego sam rzecz osądzić. W obecnym atoli przypadku kassacya nastąpiła z powodu takiego przeyscia zakresu swéy Władzy, iż z niem wejście, nie w obręb Attrybucyi Sądu Naywyższego, lub innego Sądu, lecz w obręb juris Majestatici iest połączone. Jest tu więc uznana *incompetentia ratione materiae* taka, iż ztąd wypływa, że przedmiot wcale nienależy do sądowéy drogi, lecz do Majestatycznéy. O takich to przypadkach Art: 170 K. P. S. stanowi, iż nietylko odesłanie sprawy do kogo z prawa należy w każdym iéy stanie może być żądane, ale nawet gdyby wniosku o to nie było, Sąd z Urzędu dopełnić ie winien.

Z rodzaju nawet niewłaściwości przez Sąd Naywyższy co do Wyroku Sądu Appellacyjnego uznanéy wypływa, iż ona do porządku publicznego należy i iest radykalną. „Jeżeli, mówi P. Carré do przywiedzionego przepisu K. P. S., sprawa do Władzy administracyjnéy należy, niewłaściwość „iest ściśle radykalna, ponieważ ustanowioną iest dla przyczyn politycznych „i przez Ustawy publiczne, którym uwłaczać nie można (Carré Lois de la „Procedure I. 253).“

Jeżeliby więc istotnie zachodziła tutaj w Wyroku Sądu Appellacyjnego niewłaściwość z powodu, iż *materia ad jus majestaticum* należy, sam

porządek publiczny wymagałby tutaj, żeby Sąd Naywyższy, podnosząc swój Wyrok iako z sobą samym sprzeczny, rzecz na nowo rozpoznał, i gdyby przy powtórném sprawie rozpoznaniu znowu na téjże saméj zasadzie juris Majestatici, Wyrok Appellacyyny miał kassować, w takim razie in merito stanowiąc, z urzędu nawet zapewne wyłączyłby się i odesłałby sprawę tam, gdzie z prawa należy.

Po tém wyłuszczeniu o niewłaściwości *ratione materiae* zarzut strony przeciwnéj powyżéj rozebrany, iakoby co innego pod tym względem Sąd Appellacyyny a co innego Sąd Naywyższy był uczynił, w nowém okazuie nam się świetle. Nie widziano ieszcze nigdy takiéj niewłaściwości, iaką strona przeciwna w Wyroku Sądu Appellacyynego upatruie, ażeby od niego Wyrok Sądu Naywyższego in merito odróżnić, to iest niewłaściwość *ratione materiae* wprawdzie, lecz wtenczas dopiero powstająca, gdy Sąd o przelozony mu materyi w ten a nie w ów sposób wyrzeczce, oczywiście bowiem *materia* pozostaie zawsze iedna i taż sama, i gdy względem iednego Sądu przy iednym przezeń sposobie wyrzeczenia iest mu obcą iako majestatyczna, drugiemu chociaż inaczéj wyrzekaiącemu sądowi, również obcą pozostać musi.

Chociaż formalna w téj mierze przez strony excepcya, iakéśmy okazali, nie była wcale potrzebna, wszelako do szczególnych cech obecnego przypadku i to należy, iż tu z powodu połączenia i zjednoczenia tych dwóch wyrzeczeń w iednym Wyroku, Sąd sam nieiako własną w téj mierze miał wniesioną excepcyą. Gdy bowiem w części kassacyynéj Wyroku uznaném zostało w ostatniéj Instancyi, iż materya obcą iest sądowemu zakresowi będąc drodze majestatycznéj tylko właściwą, przeto ta pierwsza część Wyroku stanowiła, nie iuż strony którój excepcyą, lecz Sądu samego prawomocnie wyrzeczoną niewłaściwość materyi dla Sądów, która Sąd od rozpoznania téj materyi w drugiéj części Wyroku wyłączała. Kwestya z Traktatu wypływaiąca w części Wyroku kassacyynéj przesuniętą zostawszy na majestatyczną drogę, iakże w części drugiéj tegoż samego Wyroku z majestatycznój na sądową napowrót dostać się mogła?

Pod tym względem niepotrzebowali nawet prawnicy o Tranzakcyi wspominać, gdyż iasną iest rzeczą, iż ieżeliby cały przedmiot sprawy był juris majestatici, strony nie mogłyby w drodze jurisdikcyi dobrowolnéj przez Tranzakcyą go załatwiać, bo Artykuły 2,045 i 2,052 K. C. wskazuią, że tylko to, co do dyspozycyi stron należy, może być przedmiotem Tranzakcyi, i że ta tylko tam może nastąpić, gdzie Sądy spór rozpoznawać mogą, bo ma moc *rei iudicatae*; skassowanie zatém przez Sąd Naywyższy Wyroku Sądu Appellacyynego głównie na zasadzie wdania się przez tenże Sąd w rozpoznanie Traktatu i Dekretu, a dodatkowo ieszcze na zasadzie Obrazy Art: 2,052 K. C. popełnionéj w uznaniu przez Sąd Appellacyyny Tranzakcyi za nieważną, powiększa wykazaną sprzeczność.

Tak więc zaiste pod iakąkolwiek postacią stosunek dwóch rozporządzeń w Wyroku Sądu Naywyższego z okoliczności tego, co strona przeciwna na obronę tegoż stosunku przywodzi, uważać będziemy, okazuią nam się one do pogodzenia niepodobne.

II.

Narada Prawników wykazała opuszczenie głównego punktu skargi tak co do całej w ogólności familii Wielopolskich w tém: że akcyja iéj cywil-

na nie została wcale z właściwego tytułu na fundamencie którego taż familia przychodziła, rozpoznana, lecz w zaskarżonym Wyroku Dekretem Króla w drodze administracyiney, wydanym, który osobną cywilną drogę warował dopiero, iest oddaloną, iako téż w szczególności co do Interwenientów Appellacyinych w tém, iż żądanie ich do Sądu Appellacyinego po raz pierwszy wniesione, w sentencyi nawet Wyroku Sądu Naywyższego iest pominięte.

Strona przeciwna naprzód w ślad tegoż Wyroku *Jura Majestatica* uważa być na przeszkodzie w tém, aby obok Traktatu i w wykonaniu iego wydanego Dekretu Króla z dnia 8 Czerwca 1812 roku iakiekolwiek inne rozpoznanie stosunków cywilnych mogło mieć miejsce.

Teraz więc wypada nadosnową Traktatu i Dekretu we względzie zarzutów strony przeciwney się zastanowić i rozpoznać, o ile owe *Jura Majestatica* wyciągać mogą aby stosunki cywilne za żadne obok tych aktów uważane były.

Bezpośrednia osnowa Traktatu pokazuje, iż on nadając wolność sprzedaży iak innych Dóbr, tak Majoratów tudzież fideikommissów, nie co do osób, którym wolność sprzedaży byłaby mogła służyć imiennie, nie postanowił. Rzecz ta zależała od natury każdych Dóbr, które z okoliczności Traktatu były przedawane, tudzież od warunków i opisów, pod iakimi te Dobra bądź według szczególnych im właściwych urządzeń i ustanowień; bądź według ogólnych wówczas obowiązujących ustaw były dzierżone. Nie ma w Traktacie śladu żadnego, iżby stosunki własności były zmienione, iżby ona iednym była odiętą, a drugim nadana. Wyrazy w Art. 10 Traktatu użyte, nietylko nie okazują żadnego zabrania Właścicielom Dóbr Majoratów ich własności, lecz owszem przy takowey wyraźnie ich zachowują, im tylko moc przedawania nadając. Albowiem w ustępie iego 3. powiedzianem iest o mieszkańcach krajów, które w powyższych ustępach są wymienione, iż wolno im będzie rozporządzić *własnością swoią* iakieykolwiek bądź natury, sprzedać *Dobra swoje* te nawet, które dotąd za niezbywające się uważano, iako to: Fideikommissa, Majoraty i t. d. Pokazuje się więc iż Majoraty na mocy Art. 10 przez tych przedawane być mogą, względem których są *ich własnością, ich Dobrami, leurs propriétés, leurs terres; ihr Eigenthum, ihre Länderen*. Nakoniec Ustęp 4. czyli ten, który wolność wyprzedania i wyprowadzenia się za granicę, w ustępie 3. Tyrolowi, Woralbergowii Galicyi udzieloną, do innych krajów przez Traktat podstępowanych rozciąga, dowodzi także, iż iak w ogóle Dobra w tych krajach położone, tak i Dobra Fideikommissów i Majoratów, otrzymali prawo przedawać ci, którzy byli właścicielami tych Dóbr, albowiem powiada ten Ustęp, że ta sama wolność zastrzega się nawzajem dla mieszkańców i *właścicieli* podstępowanych krajów. Nadto, tak osnowa Traktatu w ięzyku francuzkim, iako i osnowa iego w ięzyku niemieckim, są oryginałem, a co do kraju w którym Ordynacya leży wyrażenia się Traktatu w ięzyku niemieckim, powinny być, o ile się do stosunków cywilnych ściągają, oceniane według tych określeń, iakie prawo Austryackie w sobie zawiera. W ustępie 4. Art. 10. użyty iest o właścicielach, którym wolność rozrządzania ma służyć, wyraz niemiecki *Grund-Eigenthümer*, co właściwie właściciela substancyi oznacza, i iest równoznaczne z wyrazem *Ober-Eigenthümer*, iak o tém §. 77, 187 i następne aż do 221. tudzież §. 422 części II. Kodexu Galicyjskiego przekonywają, w których własność zwierzchnicza *Grund* czyli *Ober-Eigenthum* w tłumaczeniu łacińskiem wszędzie *dominium directum* zwana, kładziona iest iako ieden z ży-

wiobów *dominii divisi*, naprzeciwko własności użytków *dominium utile* zwanéy.

Traktat więc istotnie obok ustaw cywilnych nie zaś w miejsce tych ustaw zapadł. Nie jest on żadną ustawą uchylającą wszystkie trwające prawa, wszystkie obwarowania, iakie z aktów cywilnych wypływały. O ile zatem zawarte w nim rozrządzenia ze stosunkami cywilnymi są w styczności, skutki tych rozporządzeń, ich istotna moc i rozciągłość, w obrębie ówczasowych ustaw i obwarowań cywilnych, powinny być uważane.

Traktat mówiące o właścicielach, nie oznacza kto, co do iakich Dóbr i w iaki sposób jest właścicielem, to więc iedynie z właściwych opisów cywilnych rozpoznane być może.

Traktat przeto nie tłumaczony, lecz w bezpośredniéy osnowie swoiéy uważany, nie wyłączał, pozostawiał owszem pole dla akcyi cywilnéy w Sądach względem kwestyi cywilnéy, czy ten lub ów iako właściciel, pozwoleniem Traktatu obięty został. Gdyby przeto dożywotnik lub wieczysty dzierżawca, emfiteuta, sprzedawał na mocy Traktatu Dobra iakoby swoią własność nieograniczoną, przecieź nie możnaby właścicielowi odmówić akcyi sądowéy o to, że własność do niego należy, że przeto on tylko przedawać, lub na sprzedaż pozwolenie udzielić może.

Co do tego znaczenia Traktatu, iakie z bezpośredniego iego brzmienia się okazuje, powiada strona przeciwna, iż tak go biorąc i do właścicieli stosując, nie byłby nic postanowił nowego, bo iuź podług Kodexu Galicyjskiego Dobra Majoratu za zgodą całej rodziny powołanéy, przedane być mogły, a Traktat o Dobrach iako nieprzedalnych mówi, zaś zasada tłumaczenia, którą wykłada *Paulus*, wyciąga aby ono było takie: *ut res de qua agitur valeat non pereat*. Ma więc zachodzić potrzeba tłumaczenia Traktatu, tak iż nie właściciel otrzymał moc przedawania, lecz ten względem którego Dobra piérwéy były nieprzedalne, a zatem ten, który właścicielem nie był. Trudno wyraźniejszego dowodu, iak to przytoczenie i przyznanie strony przeciwnéy, iż bez tłumaczenia i rozszerzania Traktatu nad zakres bezpośredniéy onego osnowy o właścicielach Majoratu mówiącéy, znaczenie takie, do iakiego też strona dąży, nie da się z niego wydobyć. Lecz i ta uwaga strony przeciwnéy nie ma zasady, iak następujący rozbiór okaże.

W Majoratach obok stosunku cywilnego, ma ieszcze miejsce i ten, że gdy one są zwykle przeznaczone na wynagrodzenie zasług, na uwiecznienie pamiątek przez Władzę kraiową za użyteczne uznanych, jest ona interessowaną w ich utrzymaniu i zniesieniu, tam nawet gdzie z Dóbr prywatnych utworzone zostały, i to stronę administracyjną tych Instytucyi stanowi. Jak Dobra zwyczajne są tylko zwyczajnym i wszystkim własnościom wspólnym węzłem z administracyą kraiową złączone, tak Dobra nieprzedalne Fideikommissów i Majoratów, za iakie nawet i Kodex Galicyjski w §. 413 części II w ogólnéy zasadzie je uważa, chociaż pod pewnymi warunkami na ich alienacyą przez właścicieli pozwala, mające taki przymiot iedynie z mocy zezwolenia Władzy Naywyższéy zwykle w sposób nagrody wydawanego, osobnym w stosunki dobra publicznego sięgającym węzłem są z Władzą publiczną złączone. Dla tego to według niektórych Prawodawstw, Dobra Majoratów za zezwoleniem nawet wszystkich powołanych, nie mogą być zbywane, lecz potrzebne jest do tego zezwolenie Monarchy. Kodex Galicyjski takiego zezwolenia nie wymagający, był tylko prawem dla iednéy prowincyi, w innych zaś kraiach do których się Traktat rozciąga, rozmaite obowiązywały Pra-

wodawstwa. Traktat więc w zastrzeżeniu swoim o Dobrach uważanych za niesprzedalne, ten miał skutek, że co do Majoratów bez osobnego Władzy zezwolenia przez właścicieli nawet zbyć się nie mogących, takie pozwolenie zbycia dla wyprowadzenia się z kraju ze strony Władzy w sobie mieścił na lat sześć i na korzyść tych, którzy do Dóbr w stosunku własności substancyi onych zostawali. Takie zezwolenie na zbycie Majoratów ze strony Władzy administracyjney, stosunek tylko rządowy załatwiało, załatwienie zaś cywilnego do właściwéy pozostawało drogi.

Że w krajach na które się Traktat rozciąga, znajdowały się Majoraty, bez zezwolenia Władzy przez wszystkich nawet powołanych zbywać się nie mogące, to okazyie następująca okoliczność. Jednym z tych krajów była Bawarya, jak naucza Art: 2. Traktatu, Tyrol i Woralberg o których mowi Art: 10. Traktatu do niéy należały. W tym kraju przez Edykt organiczny z dnia 25 Lipca 1808 r. wszystkie dawne Fideikommissa familiyne zostały zniesione, a te które były posiadane przez familie szlacheckie, zostały zamienione na Majoraty z konstytucyjnym porządkiem złączone, bez zezwolenia Władzy zmianom ulegać nie mogące (Dziennik Praw Bawarski pod tytułem: *Regierungs-Blatt* r. 1808 pag. 2043) O podwóynéy nieprzedalności; iednéy: względem familii całéy, drugiéy względem Rządu, która w takich na Konstytucyi opierających się Majoratach zachodzi, tak mówi prawnik Bawarski *Gönnér* w dziele w roku 1809 wydaném: „Nieodzowném iest „w nich aby były niesprzedalnemi, nietylko w tym względzie: iż bez zezwolenia agnatów, terażniejszy takowego uposażenia posiadacz, ani w części „ani w całości zbywać, obciążać, ani pogorszać Dóbr nie może, ale także „w tym względzie, iż do tego zezwolenie Panującego potrzebném się staie, „albowiem te Majoraty równie iak szlachectwo dziedziczne, stanowią część „Konstytucyi krajowéy, ich zbycie pociąga za sobą zniknienie pokolenia szlacheckiego lub powstanie nowego, a tak iedna okoliczność iak i druga wymaga zezwolenia Panującego.“ (*Archiv für die Gesetzgebung* T. II. pag. 204). W takich to Majoratach, Traktat usuwał na lat sześć niesprzedalność w stosunku do Rządu zachodzącą, lecz usuwał ją tylko na korzyść wszystkich żyjących agnatów, powołanych, razem wziętych, gdyż ci tylko właściciele Dóbr, o iakich Traktat mówi, stanowili.

Zasada więc tłumaczenia *ut res valeat non pereat*, nie wymaga rozciągania osnowy Traktatu po za obręb bezpośredniego iéy brzmienia i niezachwianie stoi ta prawda, że Traktat co do tego kto był właścicielem, i w iaki sposób, żadnych nie mieszcząc przepisów, cywilny w téy mierze rzeczy porządek nietknięty pozostawiał i rozpoznania onego nie wyłączał.

Przystąpmy teraz do Dekretu Królewskiego, iakoby w wykonaniu Traktatu rozpoznanie stosunków cywilnych wyłączać mającego.

Gdy ówczasowy Ordynat nie czuiąc się władnym wprost na mocy samego Traktatu Dobra przedawać, udał się do Króla Saskiego Memoryałem powyżéy rozebrany, chcąc od Niego otrzymać wytłumaczenie Traktatu takie, któreby iego nieograniczonym Dóbr Ordynacyi właścicielem było uczyniło, tedy po udzieleniu przez Monarchę odpowiedzi, nie wprost iuż sam Traktat pod względem obecnego przypadku na uwagę przychodzi, lecz uważać tenże Traktat należy tak, iak iego znaczenie z Dekretu Króla Saskiego się okazyie, i cała odtąd moc Traktatu do przypadku obecnego w mocy Dekretu Króla z dnia 8 Czerwca 1812 r. znajduje się złożona.

Widzimy zaś z jasnéj Dekretu Królewskiego osnowy, iż on w drodze wykonania Traktatu na administracyjném poleceniu nieczynienia przeszkód poprzestaie, kwestyą zaś, kto mógł rozrządzać Dobraną, uważa Monarcha za obcą wykonaniu Traktatu i za należącą do oddzielnego rzeczy porządku. Wszystko to co w Traktacie iako akcie dyplomatycznym iest zawarte, zawiera także Dekret. Jak Traktat stosunek rządowy załatwia w ogólności, tak go téż Król Saski załatwia w szczególném do Rządu Xięztwa Warszawskiego i do Ordynacyi Myszkowskiéj zastosowaniu. Jak Traktat stosunki cywilne własności nietkniętymi pozostawia, tak ie téż nietkniętymi pozostawia Król Saski, a nawet prostuiąc i na właściwą drogę zwracając żądanie zmięszania z okoliczności Traktatu stosunku cywilnego z administracyjnym, Memoriałami Margrabiego z d. 5 Marca tudzież 15 Maia 1812 r. do Monarchy zanesione, nietykalność taką stosunku cywilnego wyraźnie waruie.

To nawet co iuż z Traktatu o oddzielności stosunku cywilnego własności co do dóbr, iak innych tak i Ordynackich wypływało, z osnowy Królewskiego Dekretu tém mocniéj się okazuie. Jeżeli bowiem Traktat w ogólności o właścicielach tylko mówi, zkąd każdego przy tém co własnością iego było, pozostawia, tedy Król Saski w danym przypadku Ordynacyi Myszkowskiéj bliżéj wskazuie, że tym właścicielem, którego prawom w drodze wykonania Traktatu nieuwłącza się w niczém, iest familia Wielopolskich do sukcesyi Majoratu Pinczowskiego ewentualnie powołana.

Ani więc osnowa traktatu, ani osnowa Dekretu nie okazują nam, aby droga cywilna co do tego, kto mógł iako właściciel z Traktatu i Dekretu prawnie korzystać, była familii Wielopolskich zamknięta, owszem Dekret tę drogę wyraźnie dla teyże familii otwiera i zapewnia iéy rozpoznanie, czyli iéy prawa do cywilnego rzeczy porządku należące są, i o ile są w swéy mocy.

Lecz zobaczmy czy wtrącane tu bezustannie przez przeciwną stronę wyobrażenie *juris majestatici* zdolne iest sprawić przekonanie, iakoby obok Traktatu i Dekretu rozpoznanie żadne niemogło mieć miejsca.

Jus majestaticum nie iest zaiste nic innego, jak tylko zbiór tych praw, które według organizacyi towarzyskiéy kraiu każdego, Panującemu czyli Władzy Naywyższéj są zostawione. Wyraz ten sam obcy z resztą iest krajowym naszym prawom, i dla tego zamiast wdawania się w teoretyczne o tém rozumowania, weźmy rzecz bardziéj praktycznie, i ażeby ią rozebrać z zasad takiego prawodawstwa, które sam ten wyraz mieści w sobie, udajmy się dla przykładu do prawa powszechnego Pruskiego, z którego, zdaie się, iż ten wyraz przez niedokładne o istotném iego znaczeniu przypomnienie, wcisnął się do téy sprawy. Tém bardziéj uczynić to możemy, gdy nikt zaiste twierdzić nie będzie, ażeby w prawodawstwie Pruskiém zasady Monarchicznego Rządu nie były należycie poięte i ustalone.

Prawo powszechne Pruskie w Części II. Tytule 13. względem przedmiotu obecnego pod napisem „Prawa Majestatu„ tak przepisuie § 5. „Obronę Państwa przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom zarządzić, „woynę prowadzić, pokóy zawierać, w Przymierza i Traktaty wchodzić, jedynie do głowy Państwa należy. § 6. Prawo wydawania „staw i ogólnych Policyjnych urzędzeń, uchylanie takowych i wydawa-

„nie względem nich tłumaczeń moc prawa mających, jest prawem Majestatu.

Oczywiście więc tutaj zawieranie tylko Traktatów a nic więcej pod względem Traktatów jest do praw Majestatu policzone. Takie prawo Majestatu pod względem zawierania Traktatów nie jest bardziej majestatyczne, aniżeli drugie prawo obok tamtego zaraz w następującym przepisie wymienione, to jest moc stanowienia praw. Gdy w drodze wykonania bądź Traktatów, bądź innych części prawodawstwa, spory między osobami powstają, czy ten czyli raczej ów, z tego lub owego przepisu korzystać, tym lub owym innym przepisem dotknięty być powinien, i w jaki to sposób ze względu na prawne opisy w rozmaitych kierunkach życia towarzyskiego obowiązujące, ma następować; tedy rozpoznanie takich sporów w stosunku do Traktatów, nie bardziej jest Majestatici juris dla tego, że zawieranie Traktatów do Majestatu należy, niżeli jest juris Majestatici rozpoznanie innych kwesty prawa, dla tego, że stanowienie praw jest najzaciejszą częścią powagi Majestatu.

Tak się rzecz ma we wszystkich prawodawstwach tych nawet Państw, które na wyłączny monarchiczny zasadzie są oparte i urządzone.

Dotknijmy jeszcze pokrótce praw krajowych w téj mierze:

Za byłé ustawy fundamentalné Królestwa, pod którą zapadł Wyrok Sądu Appellacyjnego za wkroczenie w obręb praw Majestatu zniesiony, z Artykułu iéy 40 zawieranie także tylko Traktatów zachowane było Królowi, obok tego zaś porządek Sądowy za emanacją praw Majestatu w jego imieniu się wykonywającą został ogłoszony.

Lecz najważniejszą powyższa kwestya jest co do porządku rzeczy, jaki za Xięstwa Warszawskiego miał miejsce. Pod tym względem oszczędzić sobie zupełnie możemy badania co do ogólnych podówczas zasad. Król w Dekrecie swoim tylokrotnie wspomnianym, wyrzekł już tak jasno, jak tylko życzyć sobie można, iż rozpoznanie pod względem praw Familii z okoliczności Traktatu nie jest przez *jus majestaticum* Monarchów Traktat zawierających, ani przez własną Króla powagę Majestatu, zatamowane, bo i owszem w wykonaniu téj całej potęgi Majestatu, prawa Familii do oddzielnéj drogi zastrzegł. Gdy zaś obok tego zważymy, że Art: 4. K. C. Konstytucją Xięstwa temu krajowi nadanego, pod żadnym pozorem nieupoważnia Sędziego do odmówienia wymiaru sprawiedliwości, z powodu nawet ciemności lub niedostateczności ustaw, gdy nadto w porządku rzeczy, jaki u nas zachodzi, nieznaną jest przewidziana gdzieindziej droga zawieszania w rozsądzaniu sprawy dla zasięgnięcia wprzód zdania Kommissyi jakowéj prawodawczéj, przeto iakiekolwiek ustawy w zachodzącym sporze były powoływane, obowiązkiem było Sędziów wszystkie zapytania na téj drodze rozstrzygnąć i niewłaściwość żadna tego przedmiotu dla Sądowéj drogi niezachodziła i niezachodzi.

Strona przeciwna porządkiem cywilnym pomiata nieiako i zdaie się mniemać, że rozpoznanie z okoliczności Traktatu i Dekretu co do mocy przedawania dobr Majoratu i osób, którym ona z cywilnych ustaw służy, ćmi tylko i kazi blask Majestatu, według strony przeciwnéj, jakoby z Aktów tylko dyplomatycznych wyłącznie, lecz nie z praw naszych cywilnych przyświecającego, które obok tamtych ze wstydu i poniżenia pokazać się niby nie mogą.

Okazaliśmy wyżej, że Władza zawierania Traktatów, a Władza wydawania ustaw, są bratnimi promieniami jednego tylko i tegoż samego powagi majestaticzney słońca, że zatem po zawarciu Traktatu jako i po wydaniu prawa jakiego cywilnego, w rozpoznaniu zachodzących sporów, jak na iedne tak i na drugie zgodną uwagę zwracać, nie jest to na prawa Majestatu się targać.

Każde rozpoznanie Sądowe spoczywa na zasadzie, która się do praw Majestatu odnosi, gdy Władza prawodawcza do ich także obrębu należy. I tak w obecnym przypadku czyliż to Konstytucya z 1601. upoważniająca Myszkowskich do działania rozporządzeń, na mocy których familia akcyą swoją wytoczyła, alboż to Konstytucya za Stanisława Augusta rozporządzenia te w całej ich mocy i rozciągłości na imię już Wielopolskich zatwierdzająca, nie były wydane w wykonaniu Majestatu Władzy naywyższej; i czyliż zatem to pod czego osłoną działali Wielopolscy, nie taką właśnie miało w sobie majestaticzną powagę co i Traktat, co Dekret Króla, który do rozpoznania tych właśnie opisów odsyłał?

Tak Król Saski prawa swojego własnego Majestatu rozumiał. Nie uważał on opisów cywilnego rzeczy porządku za pochłonięte w tym Majestacie, lecz je szanował i pielęgnował. Nie pierwszy on tak czynił, lecz miał już od wieków przykłady podobnego rzeczy uważania Monarchów, całą nawet Władzy Naywyższej zupełność w osobie swęj piastujących.

Cesarz Rzymski Teodozyusz oznaymił w swoich ustawach: *digna vox est Majestate regnantis legibus alligatum se principem profiteri* (Teod: et Valent: Imp: in l. 4. C. de LL.) W jakimże świetle obok tego okazuje się działanie strony przeciwnéj, która w rozumieniu praw Majestatu, nad Króla samego się wywyższając, wmówić usiłuje: iakoby do zachowania godności Majestatu, koniecznie bezprawie i ucisk, koniecznie zatłumienie i zagłuszenie głosów o wymiar sprawiedliwości wołających, było potrzebne.

Gdy zatem prawa żadne Majestatu nie były na przeszkodzie rozpoznaniu akcyi cywilnéj przez familią wytoczonéj, zobaczymy jak strona przeciwna odpowiada na opuszczenie tegoż rozpoznania wykazane w Wyroku Sądu Naywyższego.

Na to co w zdaniu prawników wykazanem zostało, iż główny punkt akcyi przez familią wytoczonéj, pominięty został, nie strona przeciwna nieodpowiada innego iak tylko, iż przy pierwszych w téj sprawie sporach w Sądzie Naywyższym familia obszernie wnosila to wszystko, na czego teraz opuszczenie się żali, i ztąd ma wynikać, iż cała akcyja familii została już rozpoznaną i przesądzoną.

Szczególne zaiste rozumowanie! Ztąd właśnie, iż akcyja, iż żądanie iakie wnoszone było, okazuje się iż w rozpoznaniu pominięte zostało, jeżeli Wyrok który zapadł, dowodu takowego rozpoznania w sobie nie mieści. Wnoszenie akcyi nie wyłącza opuszczenia w iéy osądzeniu, gdyż właśnie to tylko iako opuszczone powodem do Restytucyi przeciw Wyrokowi stać się może, co wnoszone było. Ażeby więc odeprzeć naradę prawników nie inaczej iak tylko przez okazanie w Wyroku samym rozpoznania właściwey akcyi, uczynić to można. Niektóre tylko ieszcze do tego, co w naradzie prawników jest wyłuszczone, przydamy uwagi.

Już wyżey wzmiankowaném zostało, że właściwą akcyą nie same konkluzye stanowią, lecz także tytuł prawny z którego ona jest czerpaną, tak zwana *Causa petendi*, i że iak ten tytuł przychodzenia w motywach Wyroku, tak konkluzye na zasadzie tytułu czynione, w sentencji tylko załatwione być mogą.

Żądanie, skarga (*demande*) o którę mówi Art: 480. K. P. S. N° 5. jest to toż samo co akcyą, że zaś istotną częścią akcyi jest właściwa *Causa petendi*, która w nię zachodzi, to okazuje się iasno z Art: 1351. K. C. gdzie iako warunek rzeczy osądzonę to jest położone, aby Wyrok za takową uważać się mający, nietylko o téj samęj rzeczy żądany, ale o téj samęj *przyczynie* czyli tytule żądania stanowił.

Ażeby Wyrok żądanie takie, iakie było czynione, istotnie rozsądzał, potrzeba jest nieodzownie, aby nietylko wyrzekął o formowanych konkluzjach, ale ieszcze czynił to w rozpoznaniu tego tytułu z iakiego stro-
na przychodziła, aby wchodził, bądź przychylnie, bądź przeciwnie dla nię, w ięj *jus et causam petendi*: w tenczas to dopiero powiedzieć można „*sententiam conformem esse iudicium*” Motywa tylko okazywać mogą względy iakie pod rozpoznanie Sądu przychodziły, i co przez Sąd reflektowaném było, i odnoszą się do decyzji czyli sentencji w ten sposób, iż to tylko w nię za rozsądzone uważać się daie, co w Motywach jest na uwagę wzięte.

Jakoż przypuśćmy, iż iedna strona wytoczyłaby przeciwko drugięj akcyą o pewną sumę iako z tytułu dzierżawy należąca i w ostatnięj Instancyi usunięta byłaby z takowém żądaniem przez Wyrok, którego powody wyrażałyby, iak iuż widziano podobne przypadki, iż pożyczanie téj summy przez powoda pozwanemu, niezostało w niczém udowodnione, tedy niema żadnego wątpienia, iż lubo konkluzya znajdowała by się przesądzoną, lecz akcyą taka, iaką była i z tytułu który istotnie za podstawę ięj służył, niezostała wcale rozpoznana, i wyrok taki zawierałby w sobie otwór do Restytucyi in integrum na opuszczeniu głównego punktu skarki zależący.

To przez się tak się zdaie widoczne, iż wszelkie dalsze uwagi mogłyby być zbyteczne. Krótki tylko przykład nie od rzeczy będzie przytoczyć. —

P. Sirey w zbiorze swoim (T. XVIII. p. 365.) przytacza przypadek, gdzie po przyznaniu żądania powoda w I. Instancyi, pierwotny pozwany a następnie apellujący bronił się przeciw głównemu swego przeciwnika żądaniu nowym środkiem po raz pierwszy w apellacyi użytym. Sąd Appellacyjny Wyrok Trybunału I. Instancyi wprost zatwierdził, niemieszcząc w powodach Wyroku nic takiego, coby rozpoznanie środka do Instancyi Appellacyjnéj wniesionego, i który zatém w I. Instancyi reflektowanym być niemógł, było cechowało. Założony był Rekurs do Sądu Kassacyjnego na zasadzie niedostatku motywów co do iednego punktu żądania, Rekurs ten w myśl Art: 141. K. P. S. odrzucony został Wyrokiem z dnia 25 Czerwca 1817 r. z powodu, iż tu przez przyjęcie Motywów i Sentencji I. Instancyi, niezachodzi brak Motywów, a dające się widzieć opuszczenie środka w Appellacyi po raz pierwszy wniesionego, drogę nie Kassacyi, lecz tylko do Restytucyi in integrum otwierać może.

Przytaczając ten Wyrok, robi P. Siréy zapytanie: czyli niezachodzi istotna różnica między opuszczeniem wyrzeczenia co do środka, a opuszczeniem wyrzeczenia co do głównego punktu skargi, na co P. Carré tak odpowiada:

„Bez wątpienia istotna zachodzi różnica i nie ma nic pewniejszego, „iako to, iż Sędzia nie ma obowiązku wyrażać w szczególności Motywu co do każdego środka. Lecz zwracając dobrze uwagę na „speciem Wyroku, spostrzedz można, iż ze środka nowo-predstawionego, nowy punkt skargi wynikał. Jeżeli zaś opuszczenie punktu „skargi podaie tylko otwór do Restytucyi, opuszczenie Motywów, „co do tego punktu nie może być powodem unieważnienia, iako téż „Sąd Kassacyjny rozstrzygnął, (I. p. 192.)

Przykład ten niepotrzebujący żadnego dalszego objaśnienia tém chętnie przytaczamy, iż on minimum nieiako zachodzący tutaj kwestyi w sobie mieszcząc, wszelako ją w sposób naradzie prawników odpowiedni rozstrzyga, a ztąd *a fortiori* tém bardziey za dzisieyszą Restytucyą przemawia. W porównaniu bowiem z opuszczeniem głównego całej akcyi punktu, opuszczenie excepcyi i w porównaniu z opuszczeniem rozpoznania tego punktu, który był głównym przez trzy Instancye sporem, opuszczenie żądania w drodze obrony w Sądzie Appellacyjnym po raz pierwszy wniesionego, nieskończenie mnieyszém iest uchybieniem, a iednak drogę do Restytucyi otwiera.

W objaśnieniu Narady prawników, uczynić naprzód przychodzi tę uwagę, iż opuszczenie wyrzeczenia co do téy *species* akcyi, iako pod rozpoznanie Sądu Naywyższego po uchyleniu Wyroku Sądu Appellacyjnego przychodziła, było nieiako konieczne, skoro Sąd pod przewagą wyobrażenia *Juris Majestatici*, akcyą tę nieiako taką wcale czém była przyjął. — Wziął on ją bowiem, iako to osnowa zaskarżonego Wyroku okazuje, iako skargę przeciwko samemu Traktatowi, Dekretowi obróconą, do zatamowania skutku tych ustaw zmierzającą. Jakoż w poparciu tego Wyroku strona przeciwna działaniu familii wciąż pod tą samą postacią wystawić usiłuje, powiada bowiem wyraźnie, iż Hrr: Wielopolscy wytoczyli w drodze Sądowej akcyą, że Traktat i Dekret względem nich są nie ważne.

Miała tu więc byđz iakaś akcyja polityczna przeciw ważności Traktatu i Dekretu, taka, iako znaną iest w Stanach Zjednoczonych Ameryki północney, gdzie ustanowiony iest Sąd Naywyższy, przed który wytaczane byđz mogą w imieniu Unii całej, skargi przeciwko ustawom przez Kongressa osobnych Stanów wydawanym, który to Sąd takowe, jeżeli ie Konstytucyi ogólnéy przeciwnemi uzna, skasować może. Za tym przykładem we Francyi Senat zachowawczy miał moc na zaskarżenie Rządu lub Trybunatu, uchylać ustawy Konsytucyi przeciwne. Lecz tak działania familii przez wszystkie 3 Instancye, iako i składane przez nią tytuły, czynione konkluzye, a nakoniec sam Wyrok Appellacyjny przekonują dostatecznie, iż nie taka była akcyja familii. Ani ona potrzebowała, ani mogła działać w ten sposób; niepotrzebowała, gdyż Traktat o właścicielach mówiący i Dekret Króla prawa familii zastrzegający, nie były iey wcale przeciwne i uszanowanie, iako się prawu każdemu od Obywateli należy, dochowane iest przez familiją co tych ustaw, któremi ona wcale uciążoną się nie czuie. Niemogła ona wreszcie działać w ten

sposób, gdyż to wszystkim wiadomo, że tego rodzaju polityczna akcja, gdzieindziej także nie na korzyść prywatnych lecz ogółu zapewniona, w tym kraju w żadnej Epoce miejsca nie miało.

W obrębie więc tylko cywilnym przychodził naprzód w I. Instancji sam Alexander Hr: Wielopolski, przychodziła następnie w Appellacji z nim familia Hrr: Wielopolskich na podstawie Erekcji Myszkowskich z roku 1603. i dowodziła, że według teyże, dobra ordynacji odnosiły się jako własność niezmiennie nacechowana do familii całej, przez zastrzeżenie: „ne ea bona ullo pacto a familia exire valeant.” Ztąd bowiem w zmniejszaniu lub zniesieniu tego zakładu familiinego, każdy iey członek jest interessowany i zezwolenie każdego do tego potrzebne. W ścisłym związku z Erekcją, z Epoki społecznej zawarcia w r. 1809. Traktatu o właścicielach mówiącego, przywoziła familia dowody Sądowego na iey rzecz własności dóbr ustalenia, przez czynności już wskardze Restytucyjnej w zasadzie 4ey in merito wzmiankowane, które pokazują, że Ordynat ówczesny, na kilka miesięcy przed zawarciem Traktatu, objął był dobra Majoratu, stosownie do inwentarza Sądowego, iego także podpisem opatrzonego, który ie jako familii całej własność wykazywał i ustalał, że zatem warunek Traktatu tém bardziej do familii a nie do dożywotniego właściciela użytków dóbr powinien być stosowany. Na zasadzie tych dowodów wykazaniem było, że alienacja dóbr Ordynacji jest odjęciem familii całej tego, co przez fundatorów zabezpieczonym iey zostało, nie może więc nastąpić z okoliczności Traktatu bez zezwolenia wszystkich iey członków, a Józef Jan Nepomucen Wielopolski objąwszy tak na zasadzie przepisów Erekcji, jako też podług osobnej czynności ustalenia tych stosunków pod prawem Austryackim, dobra jako takie, których użytki tylko do niego należały, a własność do wszystkich powołanych i tym tytułem w chwili zawarcia Traktatu one posiadając, nie mógł tych praw familii przywłaszczać sobie z okoliczności Traktatu, który każdego zostawiał przy jego własności, ani z okoliczności Dekretu Króla, który te prawa familii zastrzegał.

Na téj to podstawie własności familiinej powołanemi tytułami dowodzonej, opierała się akcja przez Wielopolskich wyniesiona, był to punkt radykalny, o który rozbiły się wszystkie kwestye, punkt, około którego obracała się ta sprawa we wszystkich iey częściach i odgałęzieniach. Trybunał I. Instancji Akcją tę w ówczas przez samego tylko Alexandra Hr. Wielopolskiego popieraną, rozpoznał i rozstrzygnął w ten sposób, że uznał tytuł z którym on przychodzi, to jest Erekcją z roku 1603 za żaden, i zniesiony przez nowe prawodawstwo cywilne, poczem już w dalszy rozbiór stosunków na tym tytule opartych niewdał się, bo z téj zasady wychodząc niepotrzebował już ich rozpoznawać. Wyrok Appellacyjny na popieranie już wszystkich Hrabiów Wielopolskich zapadły usuwając zasadę, jakoby tytuły przez familią przynoszone, były zniesione, rozpoznał ie także i uznał, iż na ich przedstawie moc predaży dóbr w traktacie udzielona, całej tylko familii byłaby mogła służyć.

W obu tych wyrzeczeniach chociaż przeciwnych, główny punkt skargi, główna akcja pominięta nie była, owszem rozpoznaną i rozsądzoną została.

Teraz zobaczymy, co nastąpiło po skassowaniu Wyroku Appellacyjnego: w samej sprawie Sąd Naywyższy Wyrok Trybunału zatwierdził,

lecz w Motywach, Motywa tegoż Wyroku uchylił; oddalenie więc skargi wyrzeczone tu jest nie na zasadzie nieważności tytułu, z którego przychodziła familia, mianowicie Erekcji z roku 1603, lecz pod przewagą wyobrażenia powyżey rozebranego *de juribus Majestaticis*, rozsądzona jest sprawa i sentencya Wyroku I. Instancyi zatwierdzona na zasadzie, iż obok Traktatu i Dekretu żadne rozpoznanie, kto iako właściciel z tych ustaw prawnie korzystać mógł, bez zatamowania skutku tychże ustaw miejsca mieć niemoże. W Wyroku więc Sądu Naywyższego, chociaż Wyrok Trybunału, do którego sam tylko Alexander Hr. Wielopolski wpływał, zatwierdzającym, akcyą nawet tegoż rozpoznana nie jest przez nierozpoznanie tytułu własności opartego na Erekcji z roku 1603 mimo, iż ta jest uznana za będącą w swęy moty.

Sam powód skassowania przez Sąd Naywyższy Wyroku Sądu Appellacyjnego i zatwierdzenia Wyroku Trybunału Iwszey Instancyi, to jest niemożność obok Traktatu i Dekretu żadnego rozpoznania, kto według przepisów cywilnych mógł przedawać, cechuie pominięciu wyrzeczenia co do tytułu własności, z tych opisów przez familią wywodzonego.

Daléy w związku z tém opuszczeniem głównego punktu skargi wykazali prawnicy w Naradzie, iż żądanie Interwenientów do Appellacyi po raz pierwszy wniesione, w sentencyi nawet zaskarżonego Wyroku jest pominięte.

Przeciwno temu strona przeciwna rozmaite nader czyni zarzuty.— Zasluguie przedewszystkiem ten na uwagę, który jest naydziwaczniejszy ze wszystkich, to jest iakoby Sąd Naywyższy uchylając Wyrok Sądu Appellacyjnego tém samém i skargę Interwenientów do niego po raz pierwszy zanesioną, był uchylił. Z tym zarzutem bliski ma związek twierdzenie strony przeciwnéy, iż ciż Hrr: Wielopolscy w Sądzie Naywyższym żadnéy od Akcyi Hr: Alexandra Wielopolskiego nie mieli odzielnéy Akcyi, że razem z nim przychodzili.

Ażeby ten zbiór błędnych pojęć rozmatwać, postawmy się znowu pod względem Akcyi Interwenientów na początku ich działania.

Wyrok Trybunału Iwszey Instancyi w téy sprawie, prawom całej familii Wielopolskich przeciwny, zapadł na powództwo samego tylko Alexandra Hr. Wielopolskiego, lecz dla tego właśnie iż był przeciwny prawom reszty także członków familii, ciż w myśl Art: 474 K. P. S. mieli prawo występować przeciw niemu w drodze opozycyi trzeciego, mogąc zaś tę drogę stosownie do Art: 466 tegoż Kodexu na Interwencyą do Appellacyi zamienić, ten ostatni sposób obrali. Process więc który Interwenienci wprost do Appellacyi wniesli, byłby mógł być osobno przez nich formowany i wytoczony. Sprawa przeto, która w Appellacyi rozpoznana była, składała się z dwóch spraw, z pierwotnéy sprawy Alexandra Hr. Wielopolskiego i późniéy wytoczonéy sprawy Ignacego, Wincentego i Jana Kantego Wielopolskich. Obie te sprawy rozstrzygnął Sąd Appellacyjny, gdy zasądzając konkluzye Alexandra Hr. Wielopolskiego, Interwencyą także za ułatwioną deklarował.

Gdy Sąd Naywyższy skassował ten Wyrok, iakże powiedzieć można, że razem z nim skargę Interwenientów uchylił, kiedy właśnie po skassowaniu Wyroku Appellacyjnego tak Akcyą pierwotną Alexandra Hr. Wielopolskiego, iako i Interwencyą rzeczonych Hrr: Wielopolskich pozostawała do załatwienia. W Sądzie Naywyższym ani Alexander Hr. Wielo-

polski, ani Interwenienci żadney zgola nie mieli skargi. Jedyną tutaj Akcją była skarga Rekursowa przez Szanieckiego przeciwko Wyrokowi Sądu Appellacyynego zanesiona, do której powołani wszyscy Wielopolscy w obronie Wyroku Sądu Appellacyynego przeciwko niéy stawali. Żadnych tu Akcyy nowych nie było, lecz Sąd Naywyższy w sprawie saméy téj Appellacyą Alexandra Hr. Wielopolskiego i Interwencyą innych członków familii miał do rozsądzenia, że zaś sentencyą tylko Wyroku Trybunału zatwierdził, do którego nie wpływali Interwenienci, a o ich Akcyy nie wyrzekł, przeto takowéy istotnie nie załatwił.

Zobaczymy bliżéy, iakieby z tego wyrzeczenia Wyroku zaskarżonego wypływały dla Interwenientów skutki. Okazało się, iż oni z Interwencyą do téj sprawy w Instancyi Appellacyynéy przystąpili na podstawie, z mocy której równieź byliby mogli działać w drodze opozycyi trzeciego. Wytoczywszy Akcją swoją stosownie do Wyboru przez prawo im zostawionego na drodze Interwencyi, w téj drodze załatwienia mają prawo dopraszać się. Lecz Wyrok Sądu Appellacyynego który pierwszy, a iak się teraz pokazuje i ostatni ją załatwił, skassowany został a w miejsce iego wyrzeczenia o Akcyy Interwenientów, nic nie stanęło.

Gdy zatem w téj drodze Interwencyi, na którą wniosli żądanie swoje, załatwioném ono nie zostało, niepozostaie im, iak tylko w drodze Restytucyi ze skargą na pominięcie żądania swego przychodzić.

W związku z powyższemi twierdzeniami utrzymuie strona przeciwna, i przywodzi na to zdania Autorów francuzkich, iakoby sentencya Wyroku Sądu Naywyższego ogólną będąc, tém samém szczegół, iaki w całości akcyy żądanie Interwenientów ma stanowić, uprzętała. Lecz co ci Autorowie przez ogólne wyrzeczenie rozumieli, okazuie przykład, który przytaczaia. Gdy oddalone iest główne żądanie i przytém powiedziano, że wszystkie inne konkluzye iako bezzasadne oddalone są, tedy to wyrzeczenie wszystkie *inne*; istotnie szczegóły ich w sobie zawieraiąc, załatwia. Lecz sentencya Wyroku zaskarżonego, nie iest bynajmniey ogólna, owszem zupełnie specyalna. Nie daie bowiem Sąd Naywyższy in merito innéy sentencyi, iak tylko iż Wyrok Trybunału Iwszéy Instancyi zatwierdza, ten Wyrok zaś stanowi tylko: „iż Trybunał znayduiąc żądanie Alexandra Hr. Wielopolskiego bezgruntowném, onego z takowém „we wszystkich kategoryach oddala.“ Przez przyięcie przeto postanowienia Trybunału Iwszéy Instancyi, Sąd Naywyższy szczegółową tylko co do Alexandra Hr. Wielopolskiego sentencyą przyiął, a Akcya Alexandra Hr. Wielopolskiego nigdy obeymować nie mogła Akcyy Interwenientów w własnych swoich prawach przychodzących.

Lecz strona przeciwna w szczególney z sobą samą sprzeczności twierdzi, iż żądanie Interwenientów iest załatwione, ponieważ w Motywach Sądu Naywyższego powiedziano iest:

„Zważywszy co do przychodzenia zarekursowanych Interwenientów Appellacyjnych, Ignacego, Wincentego i Jana Kantego Hrr: Wielopolskich, że ciż obok Traktatu i Dekretu Królewskiego „mylnie naruszenie praw swoich przez zmnieyszenie Ordynacyi „do trzech kluczów wykazywać usiłuią, gdy dozwolonéy temi ustawami Ordynatowi przedaży Dóbr żadna prywatna osoba bez „zatamowania skutku tych ustaw sprzeciwiać się nie może.”

Widzieliśmy powyżey gdy o sprzeczności w Wyroku mowa była, iż strona przeciwna całą i wyłączną wagę przywiązywała do sentencji i na Motywa żadnego wcale nie chciała mieć względu, teraz zaś ona sama motywa tak wywyższa, iż im moc i zastępstwo brakującý nawet sentencji przypisuje. Prosta iednak osnowa Art: 141. K. P. S. dostatecznie naucza, że iak motywa tak i sentencya są koniecznemi istotnemi Wyroku częściami i że zatém każde żądanie, aby iako przez Wyrok załatwione, uważać się mogło, co do tytułu z którego iest uczynione w motywach, zaś co do Rezultatu w sentencji załatwione bydz powinno. Ma to miejsce tém bardziéy w takim przypadku iak obecny, gdzie iak to okazaném zostało, akcya wspólna familii iaka przed Sądem Appellacyjnym toczyła się z dwóch nieiako oddzielnych spraw się składa, to iest: z pierwotnego powództwa Alexandra Hr: Wielopolskiego do Iszý Instancji wytoczonego i z akcyi innych Członków familii zamiast w drodze opozycji z w drodze Interwencji do Appelacji wytoczonéy. Co do każdéy z tych akcyi był potrzebny Wyrok stosowny do przepisu Artykułu 141. K. P. S.

Lecz owa obrona strony przeciwnéy co do braku sentencji tém bardziéy wszelkiéy zasady pozbawioną się okaże, gdy pomnimy, iż niedostatek koniecznie wymaganéy przez prawo sentencji, chce strona przeciwna nadstawić motywami, które w sobie znowu same, także brak mają, ponieważ w nich, iak to okazaném zostało, cechuje się opuszczenie rozpoznania głównego punktu skargi familii całej.

Motywa taki brak pod względem głównego punktu żądania mające, w całości swéy ani władném szczególném miejscu nie mogą bydz zdolne zastąpić tego braku wyrzeczenia co do Interwencji, iakim sentencya iest nacechowana, owszem brak rozpoznania akcyi w całości Wyroku wyrzuty, na każdym szczególném motywie widzieć się daie.

I tak naprzód godną uwagi iest rzeczą, iż to właśnie motywum, którem strona przeciwna brak sentencji co do Interwencji zastąpić usiłuje, iest właśnie to, na którem owo nierozpoznanie głównego punktu skargi naywydatniéy się cechuje. Czemże bowiem to motywum działanie sądowe Interwencji odpiera? Oto, w związku oczywiscie z tém co w pierwszý czyli kassacyjný części Wyroku *de iuribus majestaticis* iest ustanowione, tą iedynie zasadą, iakoby obok Traktatu i Dekretu Akcya Cywilna przez nich wyniesiona względem tego kto miał moc przedawania, miejsca wcale nie miała.

Daléy chociaż strona przeciwna wciąż utrzymuje, iakoby o tranzakcyi, iako otworami do Restytucji w zdaniu prawników nieobjęty, mo- wy być nie mogło, wszelako rozpoznanie żądania Interwencji chce i w tém motywie upatrywać, gdzie powiedziane iest o Tranzakcyi iż ona „prawa ewentualne familii Wielopolskich w Dekrecie Królewskim „wzmiankowane, ustanawia i załatwia, a przez to stawia zarekursowanych w prawach, które im a od iéy zawarcia co do Ordynacyi na trzech „kluczach zachowanej, na zasadzie erekcyi służyć zaczęły i służą.”

Ażeby odwołanie się strony przeciwnéy do tego Motywu, iakoby akcyą Interwencji Appellacyjnych załatwiającego ocenić, należy zwrócić uwagę na ich położenie co do teyże Tranzakcyi.

Wiadomo iuz z osnowy téy Tranzakcyi, iż przez nią cała linia Jana Wielopolskiego młodszego syna Franciszka Woiewody od wszelkiego

z Ordynacją stosunku wyłączoną została; z téj to linii idą Hrr: Wielopolscy dzisiay z działaniem Alexandra Hr: Wielopolskiego się łączący. Przeznaczenie Tranzakcyi jest takie, iakie i Wyroku prawomocnego, gdyż Art: 2052. K. C. stanowi, iż one mają między stronami powagę rzeczy ostatecznie osądzonéy. Lecz iak Wyroki nieszkodzą tym, którzy do nich niewpływali, tak i co do Tranzakcyi ma miejsce zasada w Art: 2051. K. C. wyrażona, iż nie wiążą tych co do nich niewchodzili. Gdy więc Hrr: Wielopolscy przyszli z akcją swoją po raz pierwszy do Sądu Appellacyjnego i w tenczas w odparciu téj akcji przedający Margrabia i Nabywcy stawiali przeciw nim tranzakcją tak zwaną familijną z dnia 7 Kwietnia 1813 roku, iako spór już kończącą, tedy Interwenienci przeciw téj Tranzakcyi wnosili Excepcją, iż względem nich z zasady przywiedzionego Art: 2051. K. C. nie jest ona niczem, gdy do niéy niewpływali i Excepcya taka równa się téj, iaką wnosi przeciw pokładanemu na iéy uciążenie Wyrokowi osoba przytaczająca iż iéy takowy iako między innemi stronami zapadły nie wiąże. Dalecy byli Interwenienci od żądania wprowadzenia ich do Tranzakcyi, a nawet jest rzeczą niesłychaną i niepodobną w porządku prawnym, aby ktoś trzeci który do aktu niewpływał Wyrokiem Sądowym i to niezadając tego nawet, był w niego wprowadzony. —

Przypatrując się bliżéy Motywum Wyroku o Tranzakcyi, w którym strona przeciwna rozpoznanie akcji Interwenientów chce widzieć, okazuje się owszem i tu iak najmocniéy to, co już z całości Wyroku wypływa, to jest: że ten główny punkt akcji pominiętym został. To Motywum bowiem przyznaje Interwenientom prawa do 3ch kluczy na mocy Tranzakcyi, a tak rozpoznając żądanie, którego nieczynili, opuszcza rozpoznanie tego, które na zasadzie Erekcji z roku 1603. i w ślad zastrzeżenia Dekretu Królewskiego wnosili, to jest: aby ta Tranzakcyja względem nich iako osób trzecich za *rem inter alios actam* uważana była.

Ta ważna obrona Interwenientów, iako osób względem Tranzakcyi trzecich na zasadzie powołanego przepisu prawa czyniona, zarówno z głównym punktem ich skargi, na którym opierała się pominięta, jest zupełnie w zaskarżonym Wyroku.

Przytacza ieszcze strona przeciwna iakoby Akcya Interwenientów winna się uważać za rozpoznaną przez Wyrok zaskarżony, dlatego, iż oni łącząc się z akcją Alexandra Hr. Wielopolskiego, Rezultatem takowéy *ipso jure* dotknięci być mają. Lecz tu dosyć jest przypomnieć to, co wyżéy przytoczone zostało, iż Interwenienci mogąc także działać w drodze Oppozycyi trzeciego, obrali drogę Interwencji do Appellacyi, i że sprawa ta iakkolwiek ze sprawą Alexandra Hr. Wielopolskiego odtąd połączona, nie przestała być ich sprawą, która zupełnego także co do ich przychodzenia, iak to uczynił Sąd Appellacyjny załatwienia wymagała. Co zaś twierdzi przeciwna strona, iakoby Interwenienci żadnych zasad odrębnych nie byli mieli, lecz tylko wprost do tych, które Alexander Hr. Wielopolski przytaczał, łączyli się, to nicby naprzód nie dowodziło, bo dla tego ieszcze Wyrok względem pierwszego zapadły, nie mógłby w myśl Artykułów 1351 K. C. być Wyrokiem względem Interwenientów gdy ku temu więcéy potrzeba niż tożsamości zasad; daléy zaś jest to wbrew przeciwnie aktowi Interwencji, przez który przyszli do Sądu Appellacyjnego, w tym bowiem wyrażone jest na karcie 11: „Oprócz zasad

„które Interwenientom i co do ważności Tranzakcyi z Alexandrem Hr. Wielopolskim są wspólne, widzą się oni przymuszonymi zwrócić uwagę Wysokiego Sądu Appellacyjnego na naruszenie praw swoich przez Tranzakcyą dopełnione, a które przez głównego Powoda Alexandra Hr. Wielopolskiego, gdy się bezpośrednio interessu jego nie tyczyło, w całej obszerności nie mogło być wykazane.“ Tegoż samego dowodzi stawianie ich w Sądzie Naywyższym iak o tém następujące miejsce ich odpowiedzi na Rekurs przeciwnéj strony przekonywa, na pierwszém zaraz karcie: „Oprócz zasad sprawy, które zarekursowanym Interwenientom Appellacyinym, Ignacemu, Wincentemu i Janowi Kantemu Hrabiom Wielopolskim są wspólne z Alexandrem Hr. Wielopolskim, niektóre są im właściwe, a mianowicie te, które się do nieważności Tranzakcyi z dnia 7 Kwietnia 1813 roku ściągają. Te więc głównie tutaj wyluszczone zostaną.“

Oprócz tego wszystkiego okazaliśmy powyżém, iż pominięcie rozpoznania i wyrzeczenia względem głównego punktu skargi, rozciąga się do niej całej, tak iak przez wszystkich z Restytucyą teraz przychodzących łącznie popieraną była i tak ma miejsce co do Interwenientów appellacyinych iako i głównego Powoda.

Niedostatek więc rozpoznania skargi Interwenientów, nie może być nadstawiony rozpoznaniem iakoby żądania Alexandra Hr. Wielopolskiego, które takiż sam brak ma w sobie i iest także nacechowane pominięciem głównego punktu skargi.

Przytacza wreszcie strona przeciwna rozumowania różne mające zmierzać do okazania: że tytuł własności na podstawie Erekcji z r. 1603 nie familii całej, tak iak to wyluszczyli prawnicy przy II Otworze, lecz Ordynatowi samemu służy. Lecz nie chce ona zwrócić uwagi na stanowczy, iasny przepis zawarty w następujących słowach:

„Profiteor esse intentionis et voluntatis meae *familiam* atque memoriam
„nominis mei *conservare* providendo, *ut ea bona nullo pacto ab ea*
„*exire valeant.*“

Chwytając się strona przeciwna różnych miejsc Erekcji bez związku na całość uważanych, to dowodzi: że Myszkowscy Dobra swoje *cum omni jure, dominio et proprietate*, następcom swoim zapisali; to znowu że przychodzenie do Ordynacyi iest sukcesyą, i że zatém każdy posiadacz iest, lubo ograniczonym co do możności zbywania i obciążania, lecz wyłącznym Dóbr właścicielem. Z tego wszystkiego, co strona przeciwna w téj mierze przytacza, pokazuje się zupełne niezrozumienie tego rodzaju Instytucy, iakimi są Fideikommissa familijne.

Ordynacya, Fideikommiss, iest istotnie sukcesyą, lecz testamentową, sukcesyą na podstawie zapisu fundatora odbywającą się, taką zatém, iż ieden następca nie staje się successorem poprzednika swego w prawnym znaczeniu spadku, lecz że każdy bierze spadek po założycielu, który zapisał Dobra na rzecz familii całej, czyni niepodzielnym ich substancyi współwłaścicielem każdego członka w miarę iak na świat przychodzi. Sukcesyja więc do Dóbr samych iako własności i spadku przez fundatora zapisanego, należy do całej familii razem wziętej, a następowanie iednego posiadacza po drugim odbywa się tylko co do użytków, *ad possessionem, ad usum fructum*. Okoliczność właśnie przez stronę przeciwną przywiedzona, iż założyciele tam, gdzie mówią o zlanu całej swojej własności, prawa i dzie-

dzictwa, wszystkich swoich przyśię mających następców wymieniają, wyświeca tę prawdę.

I tak, Piotr Myszkowski w ten sposób mówi: „Bona mea hereditaria „conjuncta et nullo unquam tempore dismembranda, cumque omni jure „dominio et proprietate tituloque hereditario ac omnibus eorundem bonorum „utilitatibus, fructibus, proventibus, attinentiis, circumferentiis quibuscunque „appellentur nominibus, generalitatem in specialitatem et specialitatem in generalitatem includendo, ita, quod unum alteri non deroget, nec derogare „possit, prout ea bona omnia et singula mihi serviebant et me ipsum concernebant, ac prout ea ipsa bona pro jure domini et proprietatis meae teneo „et possideo, jam exnunc in personam illustris et magnifici Domini Sigismundi Marchionis de Mirów Myszkowski Castellani Voynicensis et Capitanei Corczynensis fratris mei germani post me majoris natu, ejusque successoribus legitimis majoribus natu et eorum in posterum successoribus sexus masculini majoribus natu, do, dono, atque jure perpetuo et irrevocabili donorio inscribo, assigno, ordino et resigno.“ Podobnie także mówi Zygmunt Myszkowski. Tam zaś gdzie mówią o przychodzeniu osobnych Ordynatów, używają wyrazu *ad usum fructum, ad possessionem pervenire*.

Wśród tego wszystkiego zaś stoi jasno i niewątpliwie przywiedziony wyżej przepis, iż Dobra zawsze przy rodzinie pozostać mają, z czego wszystkiego razem wziętego wypływa, iż każdy członek płci męskiej, w rodzinach do Ordynacji tej powołanych, chociaż nie obemywia użytków, ma moc obstarzać przy tym aby Dobra przy jego plemienu i przy nim pozostały, i żadnym po za przeznaczenie swoje do rodziny całej zwrócone, nie podpadały uronieniom.

Tak to jasne, tak silne były zasady testamentu Myszkowskich, na mocy których przychodziła rodzina z okoliczności Traktatu w ślad zastrzeżenia Monarchy o ię prawach, okazać, że za zgodą tylko wszystkich żyjących Agnatów sprzedaż ważnie odbyć się mogła. Takiego to wyraźnego tytułu działania Wyrok zaskarżony pod zasłoną praw Majestatu do rozpoznania nawet nie przyjął.

Bogoboyność Fryderyka Augusta uściła nieiako prośbę, którą ostatniem swoim rozporządzeniem Zygmunt Myszkowski do Króla Zygmunta obrócił mówiąc: „De Serenissimo Rege certe mihi persuadeo, ut demortuo in conservandis facultatibus et prole in officio continenda Author et Protector „existat.“

Opuszczenie rozpoznania tak jasnych, tak dobrze nabytych praw rodziny pod względem własności Dóbr, tym się jeszcze obok Dekretu Monarchy sprawiedliwego okazuje mocniejszym, iż Król niewątpliwie wskazał iakie to prawa zastrzegał do właściwego przedmiotowi rozpoznania, gdy powiedział, iż to są te właśnie, (nie zaś iakieś inne obok ważności alienacji istnieć mogące), których rodzina iako ewentualnie powołana do sukcesyi Majoratu Pinczowskiego dochodzićby mogła.

Na drugi ważny tytuł przez rodziną w związku z Erekcją pokładany, to jest Inwentarz sądowy, według którego ówczasowy Ordynat obiał Dobra iako właściciel użytków tylko, naprzeciw rodzinie iako własność substancji mającej i to krótko przed Traktatem, odpowiada strona przeciwna to tylko, iż celem tej czynności sądowej nie było wcale wykazanie tych Dóbr, iako własności rodzinnej. Lecz sam już napis tego Inwentarza i układ jego inaczej przekonywa. Według zasad zaś Ustaw przechodnich, każdy akt, ka-

żda czynność powinna co do swych skutków być uważana, na zasadzie prawa pod którym lub na mocy którego zdziałaną została. §. 240 Części II. Kodexu Galicyjskiego przepisuje o takim Inwentarzu, iż służy za zasadę, ażeby przy każdej zmianie posiadacza, Dobra Majoratu, które według §. 241 są własnością wszystkich Agnatów, odróżnić od wolnej Ordynata własności. Oweczasowy zaś Ordynat podpisawszy ten Inwentarz na dowód, iż Dobra do niego co do użytków tylko należą, przedsięwziął sprzedaż z Traktatu o właścicielach i z Dekretu o prawach rodziny powołanej, mówiącego. Przydać do tego potrzeba i tę uwagę, iż według wszelkiej prawa zasady w Kodexie także cywilnym wyrażonej w Art. 2240 nie mógł on sobie zmienić przyczyny i zasady posiadania, na iakię te Dobra tak według Erekcji, iak w chwili niemal spisania Traktatu objął i nie mógł rozporządzenia Traktatu, właściciele do sprzedaży upoważniającego, stosować do siebie, do osoby nie będącej właścicielem.

Tak więc na mocnej podstawie oparty tytuł własności rodziny całej, z którego ona w drodze cywilnej przychodziła, tem bardziej uderzającym czyni pominięcie jego rozpoznania w Wyroku zaskarżonym, gdy rozpoznanie jego należyte, do innego rezultatu byłoby niewątpliwie tę sprawę doprowadziło.

Po tem co wyżej o Dekrecie Króla okazaniem zostało, nie można zaiste było mniemać, aby on pod względem kwestji rozpoznania praw rodziny mógł być przytaczany w innym znaczeniu iak tylko, dla otwarcia i zapewnienia dla téż rodziny takowej drogi dochodzenia. Lecz strona przeciwna przytacza ten Dekret iakoby przesądzający te same prawa, które dopiero zastrzegł do osobnej drogi i tak usiłuje go wystawić w związku z odezwą Ministra Sprawiedliwości Xięstwa Warszawskiego z dnia 15 Czerwca 1812 r. oznajmującą Margrabiemu przy przesłaniu Dekretu, iż Monarcha takowym, Dobra Majoratu przedawać mu dozwala.

Lecz w tym względzie zwrócić naprzód na to uwagę należy, iż ten Dekret właściwie jest *Rescriptum Principis* na skutek podania prywatnego wydany. O takich Reskryptach Monarchy miała zawsze miejsce zasada „*effectus rescripti qualiscunque illam causam in quam rescriptum erat, non egreditur.* (L. 2 et 3 C: de leg:).

Gdy więc iakieśmy widzieli, Dekret Króla stosunek tylko administracyjny z Rządem załatwia, przeto nie może stanowić *judicatum* względem przychodzenia rodziny w drodze cywilnej tem bardziej że nawet to przychodzenie w oddzielnej drodze zastrzega. Rodzina przychodzi w swoich prawach, nie zaś w prawach Rządu, iakże więc Dekret o stosunku tylko z Rządem stanowiący, może być *judicatum* względem tego ię przychodzenia, zwłaszcza, że te prawa rodziny do własności Ordynacji z cywilnego rzeczy porządku wypływające, w sądowej tylko drodze a nie żadnej innej rozpoznawane i przesądzone być mogły, i tak ię też Dekret Królewski uważał.

Dla okazania iż Dekret decyzją tylko administracyjną co do stosunku z Rządem mieści, uważali prawnicy w Naradzie to, iż on nie jest umieszczony w Dzienniku Praw, tak iak prawa i urzędzenia administracji publicznej powinny były być umieszczane według Art. 87 Konstytucji Xięstwa Warszawskiego. Na to odpowiada strona przeciwna, że Dekret iako jednego szczegółowego przypadku, Majoratu Pinczowskiego, się tyczący nie potrzebował być umieszczonym w Dzienniku Praw. Lecz to zupełnie jest mylnie. Gdyby Dekret był miał na celu sprowadzić zmianę iaką w stosunkach cywilnych Majoratu, na pozwoleniu Konstytucją seymową udzielonem opartego,

tedy koniecznie byłby musiał być zamieszczonym w Dzienniku Praw. Widzimy tego przykład na Dekrecie względem zamiany Zamościa, który pozbawiając Majorat Zamoyskich tego miasta, i w tym względzie zmianę w stosunkach tegoż Majoratu rządzącą, w Dzienniku Praw Królestwa jest umieszczony w Tomie 7 na karcie 111.

Szczególną zaś iest rzeczą, odezwe Ministra Sprawiedliwości w siedem dni po wydaniu Dekretu wyszłą, wystawiać iako *judicatum* co do dochodzenia familii mającej sądowe prawo iéy rozpoznanie czynić niepodobnym. Istotnie ta odezwa Ministra i ona tylko iedna mówi o pozwoleniu Margrabiemu samemu udzieloném, sprzedawania Dóbr Majoratu, lecz oczywiście Minister nie mógł odezwą swą, przecinać dla familii téy drogi, którą Dekret Króla zastrzegł był dla niéy i odezwa ta obrócona w drodze administracyinéy także, do samego Margrabiego, bez żadnego przywołania familii i wejścia w rozpoznanie iéy praw naprzeciw Margrabiemu, do czego nawet Minister nie był właściwą Władzą, nie mogła zastępować i przesądzać dzisiejszego sądowego rzeczy rozpoznania. Jednak strona przeciwna w ślad zaskarżonego Wyroku téy Ministra odezwie taką przypisuje wagę, iż to co w niéy iest wyrażone, tak uważaném mieć chce, iak gdyby w Traktacie i Dekrecie samym wyrażone było.

III.

Wykazano iak dalece Wyrok zaskarżony, przez zastosowanie Traktatu, bez rozpoznania praw familii, wbrew własnéy kassacyinéy zasadzie i popadł w sprzeczność z sobą samym i pominął decyzją stanowczego w sprawie punktu, kto był właścicielem Ordynacyi, kto przeto mógł z dozwolenia Traktatu korzystać, kwestyą przez Dekret Królewski do właściwéy drogi odeslaną. Lecz tenże sam Wyrok ieszcze obok tych uchybień inaczéy byłby postanowił, gdyby był został wykazany podstęp osobisty w zastosowaniu Traktatu nowo odkrytymi dowodami teraz poparty. Dla tego to prawodawca wszelki podstęp osobisty za zasadę do Restytucyi in integrum wskazuje, bo tego rodzaju działanie, wszelkie czyny w drodze urzędowéy uzyskane, niweczy. Gdyby był Margrabia w miejscu oświadczenia chęci, to wyniesienia się do Francyi, to nawet do Austryi, gdzie poprzednio był prześladowanym, szczerze wyznał w Memoryale do Króla, tak iak istotnie było:

„Nie mam zamiaru kraiu opuszczać, chcę w nim pozostać, lecz chcę własnością familiyną w części spłacić długi moje osobiste, w części wynagrodzić „moich Plenipotentów i doradców, w części sam chcę niedogodną mi własność „użytków na własność allodyalną zamienić, chcę wreszcie dać szwagrowi „wód przychylności przez bezcenną sprzedaż, a córce moiéy zapewnić posag „wyższy znacznie, iak Erekeya Ordynacyi mi dozwala; —“

Gdyby mówię nie taiąc tych nieprawnych zamiarów, odezwał się był do Monarchy głosem prawdy, zaiste sprawiedliwy Monarcha, nawet względem Rządu swojego, takiego postanowienia iakie wydał, byłby odmówił. Chociaż przeto Dekret ten iak sama iego osnowa naucza, nie niweczy tych praw familii, które Margrabia zamierzył był sobie przywłaszczyć, chociaż wyraźnie ie zastrzeżę i do właściwéy drogi rozpoznanie ich odsyła, bez podstępnego iednak zatajenia prawdziwych zamiarów i Dekret taki nie byłby uzyskanym. Tego rodzaju *Rescripta Principum* nawet za Cesarzów Rzymskich, nieograniczoną piastujących Władzę, nie mogłyby Sądom za zasadę wyrokowania

służyć. Konstantyn Cesarz (in l: IV. C. si contra jus vel utilitatem etc.) tak się wyraża: „etsi non cognitio sed executio mandatur *de veritate precum inquiri oportet, ut si fraus intervenerit, de omni negotio cognoscatur.*“ Zaś Theodosius et Valentinianus (in l: 5 eod:) przepisują: „etsi legibus consentaneum sacrum oraculum *mendax precator* adtulerit, *carcat penitus impetratis.*“ Tém pewniéy przeto obok władzy służący Xięciu Warszawskiemu podstępnie od niego uzyskany Dekret zawierający zastrzeżenie praw, które teraz ostatecznie pod rozpoznanie Naywyższego Sądu są poddane, nie byłby mógł nawet za skazówkę stósowności Traktatu do przypadku być użytym; bo teraz wyjaśniony podstęp, niemożność takiego nawet zastosowania naydotbitniéy wykazuje.

Gdyby daléy podstęp ten był na jaw wyszedł wtenczas, kiedy Tranzakcyja familiyna z niektórymi członkami rodziny Wielopolskich z nieprawném wyłączeniem innych, zawierana była, gdyby wtenczas Margrabia był już szczerze wyjawiał, iż wcale z Traktatu korzystać nie myśli, i że go tylko chce użyć za narzędzie osobistych swoich widoków, że dla przytłumienia głosu tych, którzyby przeciw takiemu działaniu, mieli prawo się bronić, chce trzy klucze przy dawnéy naturze zostawić, dopóki by przygotowane już wtenczas środki, ieszcze i tych szczątków familiynego zakładu nie dozwoliły rozproszyć; czyliżby którykolwiek z członków familii Wlelopolskich ściagnął był rękę do podpisania takiego układu? Pod względem przeto Tranzakcyi familiynéy, którój nieważność in merito jest dowodzona, również jest ważnym wykryty podstęp, bo z téy zasady nie wiedząc o nim, nie mogli dotąd Hrabiowie Wielopolscy występować, do czego ich Art: 2053 K. C. upoważniał.

Strona przeciwna ogólnemi zarzutami złości i niewdzięczności stara się na tę do Restytucyi zasadę wywołać zgrozę i oburzenie. Lecz tam gdzie nie o własny, osobisty interes, ale o byt towarzyski całej familii, o rodzinną własność pokoleń sprawa się toczy, wszelkie osobiste względy usunąć należy.

Bolesném jest zaiste Hrabiom Wielopolskim, iż zmuszeni są zedrzyć zasłonę z nieprawych czynów, iakie zamachowi na familiyną własność towarzyszyły, z żalem przychodzi im obwiniać o podstępne działanie członka swéy rodziny, lecz zarzutu niewdzięczności z zimną krwią przyjąć nie mogą. Toż wdzięczność ma się należeć temu, który dla osobistego interessu na Instytucyę przodków dla świetności późnych pokoleń przekazaną, iakiéy całość zaprzysiągł, świętokradzką ściagnął rękę? który przez swoje czyny utraciwszy już prawo iakie mu z Erekcyi służyło, żeby się przy nadużyciu utrzymać, oddał część Ordynacyi Józefowi Stanisławowi Hr. Wielopolskiemu, już do całości przez piérwszy czyn przepisom Erekcyi przeciwny, niewątpliwie nabyte prawo mającemu. Zresztą interes prawa i prawdy, interes całej rodziny przytłumiłyby i głos wdzięczności, gdyby się iaka należała.

Nie mówmy więc już o osobistych uczuciach każdego, lecz rozbieraymy czyny, bo czyny są naywymowniejszą odpowiedzią na wszystkie strony przeciwnéy wyrzuty.

Przytoczona definicya *doli mali* według prawnika Rzymskiego Labeona, chociażby tu stosowną była, nie osłabiłaby w niczém zarzutu z czynów Margrabiego widocznego. Była z jego strony *calliditas ad circumveniendum Principem, ad circumveniendam familiam adhibita*. Nasze prawo nie daie definicyi ogólnéy podstępu; jest to wyobrażenie które każdy z własnego rozsądku potrafi zdefiniować, a Sędzia w swoim świetle znajdzie zastosowanie tego wyobrażenia do danego przypadku. Art: 1116 K. C. mówi o podstępie

iaki jest dostatecznym do uznania nieważności umowy. Tu wprawdzie nie o takim podstępie mówimy, lecz o tym, iaki w myśl Art: 480 Nro 1 Kodexu Postępowania za zasadę do Restytucyi in integrum przeciwko Wyrokowi jest podany. Do tego dosyć jest aby podstęp wykazać, a chociażby i tu warunek w Artykule 1116 K. C. analogicznie zastosować, to niewątpliwie bez zataienia stanowczych czynów teraz wykrytych, Wyrok Sądu Naywyższego nie byłby takim, iakim jest zaskarżony Wyrok, a ztąd taki podstęp do podniesienia Wyroku dostateczną jest zasada.

Na próżno strona przeciwna zarzuca, iakoby dokumenta nowo wynalezione, z których o podstępie tym zupełnie płynie przekonanie, nie były nowowynalezionemi i stanowczemi ku udowodnieniu tego podstępu.

Jeżeli Szaniecki w Rekursie swoim wspomniał o deklaracyi Margrabiego iakoby o deklaracyi submissyiney, to gdy takowey nie składał, gdy osnowa iey, teraz dopiero wiadoma, nie była iawną, gdy summaryusz dokumentów dwukrotnie z iego strony Sądowi Naywyższemu złożony i w Aktach sądowych znajdujący się, wcale tego dokumentu nie obeymuie, żaden spis prywatny organizacyą nie upoważniony, pewney daty nie mający, nie może być teraz składany za dowód, iżby dokument ten Sądowi Naywyższemu był przedstawianym. Przytoczenie czynu któremu inny kolor nadano bez złożenia dowodu, nie zwróciło uwagi na istotne takowego czynu znaczenie, iakoż ani przez Rekursowanych wówczas, ani przez Sąd wcale nie był reflektowanym. Mylnie więc utrzymuie strona przeciwna, iakoby deklaracya ta była już przesądzoną, bo to tylko za przesądzone może być uważane, co było przedmiotem dyskusyi między stronami, a ztąd i deliberacyi Sądu. Jeżeliby to było prawdą, że dokument ten już wówczas w aktach Szanieckiego się znajdował, tém więcéy o umyślne ukrycie go, obwinionym być może, bo dlaczegoż go w summaryuszu nie umieścić, kiedy summaryusz wszystko to, co w Aktach się znajduje, obeymować winien. Że zaś Hrabiowie Wielopolscy o nim nie wiedzieli; że dla nich jest nowowynalezionym, to jest naylepszym dowodem, że we wszystkich z ich strony głosach, żadney o nim nie ma wzmianki, a przecieź w sprawie gdzie tak silnie dowodzili, iż Margrabia nie był w przypadku Traktatu, z tak stanowczego w téy mierze czynu nie byliby zaniedbali korzystać.

Żeby kontrakt między Margrabią a Szanieckim zawarty, miał być w ręku Hr. Wielopolskiego i czytany w czasie rozprawy sądowey, takie twierdzenie jest widocznie skutkiem prostey pomyłki. Hrabiowie Wielopolscy mogliby poprzestać na samém zaprzeczeniu tego czynu, lecz chętnie Alexander Hr. Wielopolski i iego obrońca dają sumienne zapewnienie, iż tego kontraktu wówczas ani posiadali, ani też w Sądzie był czytany.

Są to więc dokumenta nowo wynalezione, są one stanowczemi pod względem udowodnienia podstępu, w zastosowaniu Traktatu, iak wywód powyższy dostatecznie przekonał.

Zresztą nie do strony należy oznaczenie, czy iaki dowód jest stanowczym w sprawie. Wszakże na tém polegać iedynie może zaprzeczenie, iż dokument nie jest stanowczym, iżby można z wszelką pewnością powiedzieć, że Sąd który wydał zaskarżony Wyrok, byłby tak samo zawyrokował, chociażby te dokumenta przed nim składane i roztrząsane były. Ponieważ zaś zaskarżony Wyrok oparł się na Traktacie iakoby na głównéy podstawie ważności alienacyi, nierozpoznając wcale tego, do czego rozpoznania sam Traktat odsyłał, to jest stosunków cywilnych z których własność niewątpliwa dla całej

familii wpływała, na ten przeto Wyrok więcéy ieszcze iak na każdy inny musiałby mieć wpływ podstęp w zastosowaniu Traktatu do Margrabiego, uknowany, dowody iego własne, iż w przypadku Traktatu nie był, że przeto iemu osobiście, chociażby, co nie iest, z przymiotu cywilnego był upoważnionym do Alienacyi, nigdy wolność wyprzedania się nawet w ciągu lat 6ciu traktatem dozwolonych, służyć nie mogła. Czyż samo zaprzeczenie strony przeciwnéy, iż to na Wyrok ten nie miałooby wpływu, zasługuie na iaką uwagę? Wy dostoini Mężowie, rozbierając tę sprawę w iéy istotnéy zasadzie, sami w téy mierze wyrzec raczycie i uznać, iż powtórne rozpoznanie sprawy w téy nowéy postaci, w iakiéy nam teraz się objawia, iest konieczném, że Wyrok któremu strona przeciwna sposobność ocenienia wszystkich tych czynów i dowodów odjęła, podnieść należy dla tego, ażeby nic nie pozostało do rozpoznania, ażeby w tak ważnéy sprawie nie mogli potomkowie uciśnionéy Wielopolskich rodziny słusznego podnieść głosu zażalenia, iż sprawa cała taka, iaką była, wysłuchana, rozpoznana nie została.

Że te dowody są istotnie stanowczemi, i te ieszcze uwagi przekonania. Deklaracya Margrabiego nie iest czemiś oddzielném, z osobnego źródła po za Traktatem położonego pochodzącém, lecz czynem do teyże saméy całości czynów co i Aliencya należącym, z tegoż samego Traktatu z którego możność Alienacyi wywodzono, wypływającym; mieści ona bowiem w sobie oświadczenie przez które Margrabia przybiera takie stanowisko pod względem Traktatu, że iuż w żaden sposób nie mógł być uważanym za będącego in casu foederis. Nie tworzy sobie dopiero Margrabia przez tę deklaracyą stanowiska i położenia politycznego, lecz takowe, iakiem było i przed nią, oświadcza i oznajmia. Że deklaracya podana po sprzedaży, to nic w rzeczy nie zmienia, gdy czas Traktatem do wyprzedania i wyprowadzenia się zakreślony był 6cioletnim i co w przeciągu tych lat 6ciu nastąpiło, we względzie Art: 10 Traktatu iest iakoby iednym nierozłącznym w swych częściach czynem. Traktat tylko dwie dopuszcza alternatywy, albo właściciel chce się z kraju oddalić, i w takim razie w ciągu lat 6ciu wolno mu się w téy mierze zadeklarować i w takim razie o ile iest Właścicielem, Dobra nawet za niesprzedalne uważane, wolno mu sprzedać bez potrzeby zezwolenia Władzy Naywyższéy; albo pozostaie w kraju: w takim razie tak w ciągu tych lat 6ciu iako też i późniéy dobra pozostaia przy téy naturze iaką poprzednio miały, i nietylko ich natura cywilna, któręy wcale Traktat nie wzrusza, pozostaie taż sama, ale i polityczne więzy, ieżeli iakie na własności ciążą, iak to w wielu Majoratach ma miejsce, nie są w takim razie Traktatem zwolnione.

Widocznie więc Margrabia przez podstęp udaiąc się być w przypadku Traktatu, nietylko że nadużył Dekretu przeszkody tylko rządowe usuwającego, ale przez zmyślenie chęci wyprowadzenia się, Dekret ten otrzymał, a następnie własność familiyną na swą wyłączną zamienić zamierzył.

Te dowody są wreszcie zataionemi przez stronę przeciwną. Napróżno powtarza ona, iż w Aktach publicznych się znaydowały, że przeto zataionemi być nie mogły. Za Akta publiczne takie tylko mogą być poczytane, które dla każdego mogą być przystępne i iawne, iakiemi są iedynie księgi Hypoteczne, dawne księgi zapisów wieczystych i Akta Sądowe. Nie są Aktami publicznemi Akta Rady Stanu. Wprawdzie Alexander Hr. Wielopolski posiadał z nich niektóre wyciągi na mocy szczegółowych prośb uzyskiwane, wiedział on o wszystkich współczesnych czynowi rozszarpania cu-

dzęcy własności działaniach, i te postarał się na iaw wydobyć, lecz tego przypuścić nie mógł, iżby zasadnicza działan tych podstawa, myśl że tak rzekę Rodzielska, która natchnęła dzieło przywłaszczenia, myśl wyprowadzenia się za granicę, iedyna podstawa Memoryalów, iedyny zastosowania Traktatu pozór, była prostém tylko zmyśleniem, była podstępem pod Monarchą, pod familią knowanym. Deklaracya teraz składana która to wyjaśnia, była ukrywaną przez stronę przeciwną: bo iako iey własny czyn nie mogła iey być tajną, a iako dokument do sprawy należący i na nią stanowcze pod względem zastosowania Traktatu rzucający światło, nie powinna była być tajną, a ztąd ukrytą została przez stronę i z winy strony przeciwnéy. Wina ta tém iest mocniejszą, iż twierdzi strona przeciwna, że ją w Aktach posiadała, a Summaryńsze w Aktach sądowych złożone, prawny przynoszą dowód, iż iako dokument do sprawy wcale pokładaną nie była.

Co do Kontraktu, Notaryusze i Regenci co do czynności notaryalnych nie mają prawa okazywać każdemu żądającemu minut Aktów u siebie złożonych, nie mogą nawet z nich wydawać kopiy stronom do Aktów nie wchodzącym, iak to Art: 23 Organizacyi Notaryatu wskazuje. Akta ich przeto nie są przystępnymi dla każdego, co więc w tych Aktach się znajduje a niezostało złożone przez stronę, przez tęż stronę ukryte zostało. Ukrycie to tém iest widocznieysze w obecnym przypadku, gdzie kontrakt, którym Margrabia własność familiyną przedawszy, sam następnie usiłował część iey pod tytułem nieograniczonego Właściciela posiadać, nie był tam złożony gdzie z natury swoiey powinien się być znajdować. Odkąd nowa Regulacya Hypotek wywołaną została, każdego Właściciela było obowiązkiem w myśl Art: 147 i 148 prawa seymowego z roku 1818 karami nawet obostrzonym, tytuły swoiey własności do księgi wieczystey dla każdego przystępnéy złożzyć i uzyskać neregulowanie na swoje imię tytułów własności. Odtąd choćby kto miał domniemanie, iż własność przeszła w ręce 3go nie mógł na to szukać dowodu gdzieindziéy, iak tam gdzie mu prawo miejsce wyłącznie wskazywało, to iest w księgach hypotecznych.

Gdyby przeto Hr. Wielopolski widząc, iż Margrabia posiada Dobra, których tytuł nabyticia teraz dopiero wykrył, miał być nawet podeyrzenie, iż posiadanie to, za dzierżawne iedynie udawane, iest skutkiem nabycia własności, nie mógłby po Aktach Notaryuszów całego Królestwa szukać na to dowodu, lecz wyłącznie w właściwych Aktach Hypotecznych mógłby go spodziewać się znaleźć. Chociażby przeto Akta notaryalne były dla każdego przystępnymi, ieszczeby dokument ten za ukrywany przez stronę przeciwną musiał być poczytany, bo nie na tém tylko ukrycie polega, iżby prywatnie i bez iawności Akt iaki w ręku strony lub Urzędnika nieobowiązanego do okazania go każdemu, znajdował się, lecz także na tém, iż znajduie się nie tam, gdzie się prawnie znajdować powinien.

Że zaś Hrr: Wielopolscy w ciągu całej téy sprawy aż do zapadnienia Wyroku zaskarżonego posiadanie przez bylego Ordynata klucza Mało-Xięskiego mieli istotnie za dzierżawne tylko, bez podeyrzenia najmnieyszego, to okazuié następujące miejsce Dupliki do Sądu Naywyższego przy pierwszém téy sprawy rozpoznaniu wnoszonéy, gdzie o Margrabi tak iest powiedziane w odpowiedzi na zarzut ieden strony przeciwnéy: „Rzecz ma się następującym sposobem co do majątkowego iego położenia; oddawna iuż iest on w posiadaniu tylko klucza Mało-Xięskiego, którego nabywcą iest P. Szaniecki.“

Wszakże od Regulacji Hypoteki aż do roku 1833 tytuł własności dóbr nabytych przez Margrabiego był jawnym na Imię Szanieckiego, iakże utrzymać można, iż nabycie Margrabiego tajone i ukrywane nie było?

Wszystkie więc cechy prawem wymagane do tego aby otwór do Restytucyi zachodził, są tu połączone. Obok więc tego wszystkiego iak silnie takowy otwór w obecnym przypadku okaże nam się usprawiedliwionym, gdy zwrócimy uwagę na zasadę objętą Wyrokami przytoczonymi przez P. Favard de Langlande (requete civile §. 2), które przyięły to prawidło, że chociażby dokumenta nie były takie, o iakich Ustęp 10 Art: 480 mówi, lecz cechowały podstęp osobisty, z tytułu samego podstępu może być Restytucya przyięta i przyięły Restytucyą z powodu zataienia przez stronę Wyroku, który przecież w Aktach publicznych się znajdował.

Napróżno by która ze stron utrzymywać chciała, iż solidarność żadna między niemi nie zachodzi co do podstępu i zataienia dokumentów, że te są czynami samego tylko Margrabiego, bo tu nie idzie o żadną solidarność, lecz o rozpoznanie sprawy, która jest iedną i nierozłączną tak dla przedaiącego, iak dla kupujących. O tyle tylko nabycia za ważne mogą być poczytane, o ile sprzedaż ważnie nastąpiła, sprzedaż zaś o tyle tylko za ważną może być poczytaną, o ile Margrabia na mocy Traktatu Wiedeńskiego i z przymiotu swego i z swoich czynów i z natury praw sobie służących mógł z wolności sprzedaży korzystać. Skoro przeto okaże się, że zastosowanie Traktatu do niego, była skutkiem prostego, osobistego podstępu, nikt z tego podstępu nie może korzyści odnosić.

Tam gdzie Traktat dozwolił wyprzedać się i wywieść za granicę szacunek, gdzie Margrabia, czy to do Francyi czy do Austrii nawet wynieść się zobowiązywał, i żądał pozwolenia przeniesienia tam szacunku Dóbr rozsprzedanych, tam pozostanie w kraju dobrowolne w ciągu tych samych 6ciu lat, w których iedynie dla wyniesienia się za granicę, wyprzedać się Właścicielom (gdyby nim był Margrabia) wolno było, a w miejsce wywiezienia szacunku przerobienie własności familiynéy na swoją allodyalną własność i zataienie w processie o ważność takich czynów wszczętym, tych stanowczych dokumentów, żadney strony praw osłonić nie zdoła, bo według wszelkich na świecie prawodastw nikt z podstępu praw niewzruszonych nabywać nie może, tém pewniéy, że okazało się już, że i Dekret chociaż względem Rządu nawet podstępnie (subreptitie) uzyskany, nie mieści pozwolenia Margrabiemu sprzedaży dóbr, a ztąd działanie stron na mniemanéy a raczéy udanéy zasadzie Dekretu przez tenże sam Dekret całość praw familii zastrzegaiący, i do ksiąg hipotecznych wpisany, oczywistą nieprawnością i nieważnością zarazone i nacechowane było. Jakoż nieufność publiczna, która z natury takiego działania tym interessom od ich zarodu towarzyszyła, ciągle ie ściagała i ściaga iakby kara przez odwieczną Mądrość do bezprawia i przywłaszczenia nieodstępnie przywiązana. Zachodzi tu przeto podstęp osobisty, zaszło ukrycie dowodów stanowczych ku iego wyjaśnieniu; Wyrok w takim razie ulega podniesieniu, celem powtórnego rozpoznania sprawy.

IV.

Z pomiędzy wielostronnych ucisków, iakie w całym biegu działań sprawy obecnéy dotyczących, aż do iéy rozstrzygnięcia przez zaskarżony Wyrok familia Wielopolskich doznawała, nieprawne przywłaszczenie sobie przywileju

pod pozorem interessu skarbu publicznego przez obrońcę w imieniu tegoż skarbu występującego, zgwałcenie organicznego przepisu postępowania przed Sądem Naywyższym na uwagę Naywyższego Sądu zasługuje. Skarb publiczny wchodząc w prawa Szanieckiego i to dotąd, dopóki konfiskata na jego majątku trwać będzie, nie ma lepszych praw, iakby ie miał Szaniecki, iak ie ma każdy prywatny. obrońca Szanieckiego, po zamknięciu Instrukcyi, po wprowadzeniu całej sprawy, nie byłby się śmiał odezwać z chęcią przedstawienia trzeciego ieszcze głosu, a mając go sobie wzbronionym, nie byłby się ośmielił z nowego stanowiska nową rzucić uwagę, która wcale w ciągu Instrukcyi rozbieraną nie była. Tak iednak stało się w obecny sprawie. obrońca Prokuratorcy Jeneralney nad udzielone sobie upoważnienie, nad samą naturę téy Władzy, w której imieniu stawał, zapomniawszy, że iedynie skarb publiczny w prawa Szanieckiego z tytułu konfiskaty wstępuiący, bronić miał obowiązek, wystąpił w imieniu iakoby Rządu krajowego w kwestyi Majoratów pod względem politycznym interessowanego i wbrew zakazowi ustnego przemówienia, zdołał w krótkich słowach wspomnieć o majestatycznych prawach Rządu co do Majoratów zachodzących. Prawda i sumienie nie dozwolą zaprzeczyć tego, cośmy wszyscy słyszeli, i pod taką to nieprawą barwą, pod takim wbrew widokom Rządu nadużyciem iego imienia, złożono do pióra pismo, które rozprawy rozwlekł o Tranzakcyi familiynéy zawierając, pod żadnym pozorem w Sądzie Naywyższym nie mogło być przyjęte. Jeżeli to było przymówienie się Jana Olrycha Szanieckiego, ponieważ on żadnego nie mógł podnieść głosu, pod tym tytułem nie mogło być złożone i zaiste z podpisem Szanieckiego żadnegoby pisma Sąd Naywyższy nie był przyjął. Stroną w sprawie nie był obrońca Prokuratorcy, który to pismo podpisał, głos podpisany przez obrońcę był głosem obrońcy, a wyraźne przepisy Organizacyi Sądu Naywyższego tylko dwóch głosów obrończych dopuszczają. Że przepisy organiczne Sądu Naywyższego nie są nieważnością w prawie wyraźnie zastrzeżoną obostrzone, to ieszcze nie dowodzi, iżby nieważność z ich niezachowania nie wynikała. Wszakże sama strona przeciwna przyznaie, że z niezachowania przepisów Art: 141 K. P. S. pomimo to, że pod nieważnością nie są postanowione, wynika istotna nieważność, (co także oprócz cytowanego przez nią Pigeau bliżéy-rozwinęli Carré T. I. p. 142 sq. Perrin traité des nullites p. 221. Rogron w przypisku do Art: 1,030 K. P.) Artykuł 1,030 K. P. do którego w téy mierze strona przeciwna odsyła, mówi tylko o powzach i Aktach procedury, że te za nieważne nie mogą być uznane jeżeli nieważność wyraźnie w prawie wyrzeczoną nie iest. Wszelkie więc inne Akta wbrew przepisom organicznym i zakazującym, chociaż wyraźnie nieważnością nieobostrzonym, dopełnione, są istotnie nieważnymi i za zgwałcenie takich przepisów Wyrok w drodze Restytucy in integrum może być skarżony.

W szczególności przepisy Organizacyi Sądu Naywyższego tak Dekretem Królewskim z dnia 3 Kwietnia 1810 roku iako też i uchwałą Rządu tymczasowego z d. 21 Września 1815 r. objęte, nie są wcale pod nieważnością stanowione, ale z natury rzeczy wynika, że tam, gdzie ostateczne rozstrzygnięcie praw Obywateli ma nastąpić, każde uchybienie przepisom iest nieważnością widoczną, i każde tego rodzaju uchybienie pociąga wadę w drodze Restytucy in integrum sprostować się winną.

Teorya strony przeciwnéy na szczególne naprowadziłaby nas Rezultata. Ponieważ podług iéy zdania tylko nieważności wyraźnym prawem zagrożone

mogą dawać powód do Restytucyi, więc gdyby wbrew Art: 8 uchwały Rządu, komplet sądu z 6ciu osób się składał, gdyby w nim przed rokiem 1831 trzech tylko było Senatorów, gdyby wbrew Art: 23 pisma obrończe na Audyencyi odczytane nie były, gdyby wbrew Art: 23 decyzja sprawy wprowadzeniem inną była przerywaną, gdyby wbrew Art: 26 Organizacyi z d. 3 Kwietnia 1810 r. Rekurs z podpisem samej strony był rozpoznawany i przyjęty, słowem w żadnym podobnym przypadku nie służyłaby droga przeciwko Wyrokowi, któryby tym organicznym przepisom uchybił, bo w żadnym z tych przepisów nieważność nie jest zagrożona. Na takie to wypadki naprowadza nieprawne rozumowanie. Jakoż znaną jest powszechnie w teoryi prawa zasadą, że wszelkie przepisy organiczne i wszelkie przepisy zakazujące chociażby ich prawodawca nieważnością wyraźnie nieobstrzyżył, z swęj natury tę sankcyą mają. Komplet Sądu, jego skład, sposób postępowania przy Instrukcyi i przy decyzyi nigdzie pod nieważnością nie są przepisane, a iednak strona nawet przeciwna nie ośmieli się zaprzeczyć, iż Wyrok przez 6ciu sędziów wydany, uległby Restytucyi in integrum z mocy Art: 480 Nro 2 chociaż nie pod nieważnością przepisano, iżby 7miu Sędziów komplet składało. Tak też i tu gdzie wyraźnie zakazujący przepis organizacyi Sądu Naywyższego stanowi:

„że nie będzie mogło być więcej podań iak dwa od powoda a dwa od „oskarżonego, rachując już w to samą skargę“

przyjęcie trzeciego podania ze strony powoda z podpisem jego Obrońcy, było zgwałceniem przy Wyroku tego zakazu prawa z samej natury swęj nieważnością obstrzonego.

Niewłaściwie strona przeciwna porównywa to z przymówieniami przez strony prywatne składanemi i odwołuje się do przepisu organizacyi wewnętrzny Sądu Naywyższego, która jest prawem porządkowém nie zaś organiczném.

Pismo przez Sąd Naywyższy pomimo protestacyi ze strony Alexandra Hr. Wielopolskiego przyjęte, nie jest żadnym przymówieniem stron, jest to wywód obszerny równie wprawdzie bezzasadny iak wszystkie inne, ale podpisem Obrońcy opatrzone. Wyrok przeto przy którego wydaniu takie pismo wymagające odpowiedzi już niemogący być udzieloną, było złożone, i z téj także zasady podniesieniu ulega, żeby sprawa ta nie pod wpływem niewłaściwego ze strony Obrońcy skarbu publicznego uprzywilejowanego działania, ale w drodze prawnej i formalnej obrony, mogła być powtórnie rozpoznana. Że co do tego głosu była ze strony Hr. Wielopolskiego uczyniona kwestya, że Sąd ją rozpoznał i złożenie pisma do pióra nakazał, to właśnie przekonywa, że nieważność ztąd wynikająca nie została pokrytą, a przeto zarzucaną być może.

Strona przeciwna, która głównie zawsze zarzuca Hrr: Wielopolskim to: iż poważają się naruszać prawomocne Sądu Naywyższego wyrzeczenia, sama iednak, chociaż Restytucyi in integrum przeciw niemu nie założyła, wymierza zarzuty przeciwko temu, co w nim o stosunku K. C. do przypadku obecnego postanowiono. Powiada Prokuratorya odwołując się do Wyroku Trybunału Iwszęj Instancyi w sprawie obecnę, iż Ordynacya zniesioną została przez Art: 896 K. C., lecz na odparcie tego zarzutu dosyć odesłać stronę przeciwną do samego nawet Wyroku zaskarżonego, który to Motywum Wyroku Trybunału, zgodnie w tém z prawem stanowiąc, uchylił.

Że takie téy rzeczy uznanie zgodne iest ze sposobem, iak stosunek Kodexu do dawniejszych Substytucy był uważany we Francyi saméy i we wszystkich kraiach, do których Kodex zaprowadzono, to następujące przytoczenia objaśnia, z których przekonać się można, iż bez wstecznego działania Substytucy istniejące nie mogą być wzruszone i że zatém to przez wyraźne tylko znoszące stać się może Ustawy.

„Niekiedy także (mówi P. Merlin) względy polityczne mogą być powodem dla Prawodawcy *do działania wstecz* w przedmiotach tylko samego „prawa prywatnego. Tym to sposobem Konwencya Narodowa zniósła Substytucy fideikommissowe, które były poprzednio utworzone i ieszcze nie otwarte, (pod słowem *effet-rétroactif* T. 10 ed: Bruxelles z r. 1826). Przytacza „P. Merlin owe prawo Konwencyi Narodowéy z d. 25 Października i 14 Listopada 1792 r. którego dwa pierwsze Artykuły następującey osnowy: Art: I. „Wszystkie Substytucy są *zakazane i wzbronione na przyszłość*. Art: II. „Substytucy uczynione przed ogłoszeniem niniejszego Dekretu przez iakie „bądź czynności, które nie będą otwarte w chwili pomienionego ogłoszenia, „są i pozostaną *zniesione i bez skutku* (pod słowem *substitution* T. 32). Nie- „wątpliwą iest rzeczą, mówi dalej; iż prawo z d. 25 Października i 14 Listo- „pada 1792 r. znosząc nieotwarte ieszcze substytucy samo sobie *moc wsteczną* „*nadaie*. *Jest to bowiem działać wstecz, kiedy po zeyściu czyniącego Te-* „*stament znosi się prawodawczo warunek, pod iakim stosując się do praw* „*obowiązujących w chwili swego zeyścia powołał on był ewentualnie iednę* „*lub więcéy osób do obeymowania Dóbr jego.*“ (ibid.)

Opowiadając iż to stało się powodem prośb zanoszonych do Trybunatu o uchylenie Art: 2 owego prawa iako niesprawiedliwego, tak mówi: „Odpowiadając na te prośby, niezaprzeczono zasady na którey się opierały, ani „wsteczności owego prawa zasadzie przeciwnéy, powiedziano tylko, iż powody cywilne ustępować muszą politycznym, że interes ogólny rzeczy publiczney, który zawsze w umyśle prawodawcy przemagać musi, powinien „zagłuszyć wszystkie korzyści prywatne, i że zresztą prawo z dnia 14 „Listopada 1792 roku *działać wstecz na dawniejsze Substytucy* przez „zupełne ich zniesienie nie co innego uczyniło niż postanowienie r. 1566 ograniczające do 4ch stopni Substytucy wieczyste założone przed postanowieniem z r. 1560 (wydaném przez Ludwika XIV i zakazującym tworzenia „Substytucy dalej iak na 4ry stopnie) (*Effet rétroactif* T. X).“

O koleiach w tym względzie prawodawstwa Kodexowego w innych krajach tak on mówi: „Art: 896 K. C. był ogłoszony przed zdarzeniami politycznymi r. 1814 w krajach, które składały wówczas Departamenta Anzeatyckie i Prowincye Illiryyskie, *lecz gdy on tylko na przyszłość rozporządza i gdy prawo z d. 14 Listopada 1792 r. nie było ogłoszone w tym kraju*, należało określić skutki, iakieby tam miały ieszcze Substytucy dawniéy utworzone.“ Przywodzi potem osnowę Dekretów Napoleona dla Departamentów Anzeatyckich z d. 4 Czerwca 1811 r. i dla Prowincy Illizyyskich z d. 30 Września t. r. znoszące dawniejsze Substytucy téy natury, iakiey są te których Kodex zakazuje. Przytacza oraz, że taki sam Dekret był wydany pod dniem 24 Stycznia 1812 r. dla Hollandyi do Francyi wcielony (pod słowem *Substitution* T. 32 p. 111).

O oczekiwaniach na Testamentie opartych tak on mówi: „Nie ma wątpienia, że prawo którego Dziedzic pod warunkiem ustanowiony, nabywa „przez śmierć Testatora, może się nigdy nie zjścić, nie ma wątpienia, iż się

„ono stanie czczém, ieżeli Dziedzic umrze w czasie, przez ciąg którego wa-
 „runek jest ieszcze w zawieszeniu. Mimo tego wszystkiego prawdą jest, iż
 „przez zeyście Testatora, dziedzic warunkowy otrzymuie nieodwołalne prawo
 „następstwa na przypadek, ieśli warunek iego Instytucyi, iż się coś niema
 „stać zpełnie za iego życia, lub na przypadek, że warunek iego Instytucyi,
 „iż się coś stać ma, spełniony będzie. Dla tego to nie wahamy się utrzymy-
 „wać iako rzecz niezawodną, iż niema dziś w Europie ani iednego Prawodawcy,
 „któryby uchylając na przyszłość wolność rozporządzenia przez Testament,
 „śmiał obeymować w tém zniesieniu testamenta, których Twórcy poprzednio ze
 „świata zeszedli, uczynili zawisłém swoje rozporządzenia bądź od spełnienia, bądź
 „od niespełnienia warunków w zawieszeniu ieszcze będących. Czyliż powie
 „może kto, iż zachodzi przykład przeciwny w prawie z d. 14 Listopada 1792
 „roku zawieraiącym zniesienie fideikommissów? Czyliż powie kto, iż przez
 „tę Ustawę Prawodawca zniósł po zeyściu Testatora wiszące ieszcze warunki,
 „pod któremi osoby substytuowane powołane były do obeymowania Substy-
 „tucyy ieszcze nieotwartych? Czyż powie kto, iż prawo to przemogło aż
 „dotąd nad wszelkimi usiłowaniami, które przytaczaiąc wsteczność iego,
 „czyniono, aby odwołanie iego otrzymać? Wszystko to jest prawdą. Lecz
 „i to jest prawda, iż prawo to działało wstecz na szkodę osób substytuowa-
 „nych. A ieżeli prawami późniejszymi ta wsteczność odjętą mu nie została,
 „to iedynie dla tego, że interest ogólny rzeczy publiczney, który w umyśle
 „Prawodawcy zawsze przeważać powinien, zagłuszył wszystkie interessa pry-
 „watne, to iedynie w skutek téy wielkiey zasady: *Salus Populi suprema*
 „*lex esto*. W każdym innym przedmiocie, powtarzamy to: Rozporządzenia
 „testamentowe zawisłe od warunków ieszcze w zawieszeniu będących, sta-
 „nowią po śmierci Testatorów prawdziwe dla powołanych prawa i prawo-
 „dawca nie bardziéy niweczyć ie może, niżeli może po śmierci Testatorów
 „uchylać ustanowienia bezwarunkowe i proste.“ (Wnioski z d. 13 Thermi-
 „dor r. 1803 umieszczone w Repert pod słowem Choix § I. T. IV. p. 262).

Do tych wszystkich świadectw przydać tu należy ieszcze iedno tegoż
 samego prawnika, z którego tamte przywiedzione zostały. Posłuchaymy co
 mówi P. Merlin o Dekrecie z d. 24 Czerwca 1812 r. dla Hollandyi wzglę-
 dem substytucyy które przed zaprowadzeniem Kodexu utworzone były, wy-
 danym: „Przedmiotem iego było uzupełnić dla tych prowincyy Art: 896
 „K. C. który zakazuiąc substytucyy fideikommissowych, nierozporządzał o
 „skutkach tych, które poprzednio założone były. Milczenie w tym przed-
 „miocie Kodexu Cywilnego nie stanowiło w chwili iego ogłoszenia żadnego
 „braku dla kraiów, z których wówczas składała się Francya, ponieważ we
 „wszystkich tych kraiach ogłoszone było prawo z d. 14 Listopada 1792 r.
 „które nieograniczało się, tak iak Art: 896 na zakazie Substytucyy fideikom-
 „missowych na przyszłość, ale znosiło te wszystkie, które poprzednio zało-
 „żone, nie były ieszcze otwarte w chwili iego ogłoszenia. Inaczéy zupełnie
 „rzecz się miała w prowincyach nazywanych pospolicie ogólnym wyrazem
 „Hollandyi: Kodex Cywilny był tam ogłoszony i do wykonania wprowa-
 „dzonym od r. 1811, zkad wprawdzie wypływało, iż Substytucye były tam
 „zakazane zaczynaiąc od pomienionéy Epoki, lecz nie było tam żadnego po-
 „stanowienia co do Substytucyy poprzednio utworzonych. Gdyby prawo-
 „dawca był rzeczy w tym stanie pozostawił, *Substytucye poprzednio utwo-*
 „*rzone, byłyby wciąż odnosiły zupełny swój skutek i byłyby trzymały*
 „*własności Ziemskie w odrętwieniu tém dłuższém i tém bardziéy oplakaném,*

„iż według prawodawstwa wszystkich prawie prowincy o których mowa, „nie były one ograniczone do żadnego stopnia, lecz darujący lub Testator „mogli je nieskończenie rozciągać. Takie zachowanie się byłoby za sobą po- „ciągnęło zbyt liczne i zbyt wielkie niedogodności, ażeby prawodawca mógł „na niem poprzestać. Użycie więc co do Substytucy poprzednio utworzonych „Władzy, iaką miał rozwiązania ich, było równie naturalne, iak przez poli- „tykę doradzone.“ (Questions de droit pod słowem Substitution fidéicommissaire § 15 ed: Bruxel: z r. 1830 T. 15 p. 114).

Jakoż to co Sąd Naywyższy względem stosunku Kodexu do Ordynacyi uznał, nietylko z tém wszystkiém co w téy mierze w innych także kraiach miało miejsce, ale i z tém się zgadza, co względem innych naszych Ordynacyi zachodzi.

W szczególności zapytać się można, iak właśnie obrońca Prokuratoryi może te zasady naruszać, gdy prawomocny Wyrok Sądu Appellacyjnego z d. 14 Listopada 1828 r. między Ordynatem Zamoyskim a Prokuratoryą zapadły, nakazując regulacyą Hypoteczną iéy Dóbr, uznać tém samym zasadę, iż dawne nasze Ordynacye trwają i pod nowém prawem.

Co się zaś tyczy okoliczności przez Trybunał I. Instancyi przywiedzionéy, iakoby Analogia z Dekretu względem zamiany Zamościa czerpana, utwierdzała zasadę, iż Kodex Cywilny Ordynacyą znosi, tedy tę okoliczność objaśnia stanowczo oświadczenie woli Nayjaśniejszego Pana na podanie Ordynata Zamoyskiego względem odłuzenia Dóbr Ordynacyi Zamoyskiéy, dnia 2 Lutego 1833 r., wydane, iż *gdy bez ubliżenia istnjącemu Prawodawstwu co do Majoratów, jako téż prawom nabytym* tych osób, którym eventualiter spadek Majoratu należy się, życzenie Hr. Zamoyskiego nie mogłoby być dopełnione, przeto prośba iego skutku otrzymać nie może.

Powołanie strona przeciwna wbrew także Wyrokowi przez nią samą bronionemu Art: 732 i 745 K. C.

Lecz Artykuły te umieszczone są w tytule o spadkach beztestamentowych. Art: 732 ściąga się do różnic, iakie dawne prawa francuzkie co do Dóbr własnością spadkodawcy będących czyniły, inaczéy urządzając spadek ruchomych a inaczéy nieruchomych, inaczéy oyczystych a inaczéy macierzystych i t. p. Również Art: 745 ściąga się do różnicy między męzczyznami a kobietami, pierworodnemi a młodszemi, iakie téż ustawy w przypuszczeniu osób do udziału w majątku własnym spadkodawcy zachowywały. Tym to wszystkim różnicom, nie na rozporządzeniach woli ostatecznéy, lecz wprost na samém ówczasowém prawie ogólném opartym, przepisy pomienione nadal miejsca nie dają.

Utrzymanie ieszcze strona przeciwna, iż Hrr: Wielopolskim dzisiay przychodzącym nie służą żadne prawa nabyte, które tylko osobie w chwili zaprowadzenia Kodexu, naybliżéy do Majoratu powołanéy, służyć mają i twierdzi w ślad zaskarzonego Wyroku, że Hrr: Wielopolscy odległą tylko mieli ekspektatywę nie będącą prawem nabytém.

Naprzód w téy mierze uważać należy, iż strona przeciwna, zdaie się nie znać do Ordynacyi innego prawa nabytego, iak tylko co do użytków. Tymczasem prawo własności substancyi, na mocy przestrzegania całości Ordynacyi tak przeciw Ordynatowi, ażeby téy całości użytkowaniem nie naruszał, iako téż razem przeciwko Ordynatowi i osobom obcym, ażeby Dobra od przeznaczenia swego i od familii nie odchodziły, może być także prawem zupełnie nabytém, i ażeby niem było, nie potrzeba żadnego innego stano-

wczego czynu, iak tylko tego, przez który osoba staje się członkiem rodziny, to jest przyyscia na świat. Takie prawo zupełnie nabyte, podług wyobrażenia nawet strony przeciwnéy, miał nietylko Alexander Hr. Wielopolski, ale i inni Wielopolscy przed zaprowadzeniem Kodexu urodzeni, a między temi również i Interwienienci Appellacyjni. Lecz nad tém rozwódzić się nie ma potrzeby, ale owszem okażemy, że aby praw z czynności przedkodexowéy wpływaiących, pod Kodexem dochodzić można, nie potrzeba wcale według ustawy przechodniéy, aby one były nabyte tak, iżby do zupełnego ich osiągnięcia nie potrzeba żadnego dalszego czynu.

Ustęp I. Art: 9 Ustawy Przechodniéy z dnia 10 Października 1809 r. który prawa zupełnie nabyte (*jura quaesita*) określa, iako takie, do których osiągnięcia nie potrzeba żadnego dalszego stanowczego czynu, nie jest iedyném nietykalność dawniejszych stosunków naprzeciw nowemu prawu waruiącym Ustawy przechodniéy zastrzeżeniem. Współrzędnie owszem z tym przepisem umieszczony jest w tymże samym Artykule, ustęp 2. który całość czynności dawniejszych zastrzega, daléy co do dzisiejszego przypadku Artykuł 12 który równaż nietykalność dla przedkodexowych ostatecznéy woli rozporządzeń ubezpiecza. Ztąd oczywiście okazuje się, że Ustęp I. Art: 9. zastrzega tylko całość praw zupełnie i ostatecznie na mocy samego dawniejszego prawa przed Kodexem nabytych, które z mocy tego przepisu pod Kodexem dochodzone być mogą. Gdyby z pomiędzy rozmaitych praw, które nie z samych bezpośrednio dawniejszych Ustaw, lecz z dawniejszych *czynności* ważnie uzupełnionych, a mianowicie z oświadczeń woli ostatecznéy wpływaią, była Ustawa przechodnia te tylko chciała ocalić pod Kodexem, które były prawami w ten sposób nabytemi, iak Ustęp I. Artykułu 9. określa, iużby cel ten przez sam przepis tegoż ustępu był osiągniiony, nicby więcéy nie było potrzeba przepisywać w téy mierze, i tak Ustęp II. Artykułu 9. iako i Art. 12 byłyby zbyteczne. Pokazuje się więc, iż Ustawa przechodnia prawa przed zaprowadzeniem Kodexu zupełnie z mocy ustaw samych nabyte i prawa iakiekolwiek chociaż niezupełnie nabyte, wpływaiące z czynności przedkodexowych, kładzie na równi pod względem niemożności naruszenia ich przepisami nowego prawa. Jakoż ta zasada jest na naygłębszém istocie rzeczy oparta i bez krzyczącéy niesprawiedliwości nie mogła nie być uznana.

Korzyść iakabądź, która kogo bezpośrednio z samych Ustaw dawniejszych czeka, n. p. Spadek beztestamentowy pod przeszłym prawem spadkowym ieszcze nie otwarty, nie może się uważać za prawo nabyte, bo Ustawa na którém ta nadzieia opiera się, jest Aktem prawodawcy w każdém chwili odwołalnym, z którego zatém oczekiwane korzyści bliższe lub dalsze nie wchodzą w obręb mienia (*domaine*) i bytu towarzyskiego osób dopóty, dopóki stanowczo osiągnięte nie są.

Lecz zupełnie inaczej ma się z korzyściami iakiemi, czy dalszemi, czy bliższemi wpływaiącemi z czynności osób, a w szczególności z oświadczeń woli ostatecznéy. Skoro tylko osoba czyniąca rozporządzenie umarła, wszystkie oczekiwane z niego korzyści, czy bezpośrednio, czy téż dalsze i warunkowe, stają się nieodwołalnemi, wchodzą w obręb mienia tych, dla których są przeznaczone, stają się istotnie prawami nabytemi. Zgodnie z temi zasadami naszéy Ustawy przechodniéy uważano rzecz tę we Francyi, gdy prawo z r. 1792 co do zniesienia Substytucyy, miano za wsteczne i za naruszające prawa nabyte, naydalszych nawet żyjących powołanych, iak o tém z przytoczonych powyżém zdań P. Merlin, przekonać się można, który wy-

kłada, iż każda Expektatywa na rozporządzeniu woli ostatecznej oparta, jest prawem nabytym.

W związku z drugim do Restytucji otworem, uważać tutaj należy, że to zgodne z istotą rzeczy uznanie w Wyroku zaskarżonym, iż Ordynacya przez Kodex Cywilny zniesiona nie jest, i że Erekcya z r. 1603 trwa w swojej mocy, tem bardziej czyni uderzającym pominięcie rozpoznania stosunków własności, które familia na téż Erekcji opierając się, przytaczała na dowód, iż sam Ordynat z okoliczności Traktatu i w ślad Dekretu Królewskiego nie miał prawa Dóbr przedawać.

Gdy Wyrok zaskarżony Erekcją z r. 1603 za trwającą w swęj mocy uznał, iakże mógł dla usprawiedliwienia nierozpoznania praw familii, przytaczać, iakoby Dekret nie obeymował zatwierdzenia praw przez tęż familję teraz dochodzonych. Król w drodze wykonania Traktatu zastrzegł prawa familii, o ile z właściwych im opisów okazywałyby się w swęj mocy; Wyrok zaskarżony zasadniczy tytuł praw familii to jest Erekcją z r. 1603 uznał za będącą w swęj mocy; iakież tu ieszcze utwierdzenie tych praw familii z Erekcji wywodzonych, było, mogło być potrzebnym, ażeby na nie rozpoznanie Sądowe zwrócić?

Wypada teraz przystąpić z kolei do tego, co strona przeciwna o Tranzakcyi z dnia 7 Kwietnia 1813 r. przytacza.

Już przy drugim do Restytucji otworze okazaniem było co do Interwientów Appellacyjnych, że Tranzakcją związani nie są, iako do nięj nie wchodzący, i że motywum zaskarżonego Wyroku wprowadzające ich do Tranzakcyi, chociaż tego nie żądali, oznacza to opuszczenie rozpoznania głównęj przez familję wytoczonej akcyi, którem cały Wyrok jest nacechowany. Strona przeciwna odwołując się do Art: 1304 K. C. dowodzi, iż działanie familii o nieważność Tranzakcyi ma być zapóźne, ponieważ taka akcyja służy tylko przez lat 10. Lecz przytoczenie takie we względzie tak Alexandra Hr. Wielopolskiego iako i we względzie innych członków familii, jest mylnym. We względzie innych członków mylnie ono jest z tego względu, że ich akcyja w stosunku do Tranzakcyi nie jest wcale akcyją o nieważność lub rozwiązanie (action en Nullité ou Rescision) bo w takięj drodze ten tylko działać może, który do aktu wpływa. Tranzakcyja zaś względnie Interwientów jest *res inter alios acta*, której oni impugnować nie potrzebują, lecz tylko o ile przeciwko nim jest składana, okazują w drodze Excepcyi, iż do nięj nie wchodzili.

Mylnie zaś jest względnie Alexandra Hr. Wielopolskiego powyższe przytoczenie, ponieważ on mając Akcyją o nieważność Tranzakcyi iako bez dopełnienia formalności w interesie małoletniego przepisanych zawartęj, przedawnienie przeciwko niemu, w myśl Art: 2252 K. C. dopiero z dniem 13 Marca 1824 r. iako dniem iego pełnoletności bieżć zaczęło, a w roku zaraz 1825 rozpoczął on swoje działanie.

Przytacza ieszcze strona przeciwna, iż Józef Stanisław Hr. Wielopolski działał w imieniu całej familii iako Kurator potomności. Lecz gdy Tranzakcyja zawierana była nie pod prawem Austryackim, lecz pod Kodexem Napoleona, zastępstwo osób bądź pełnoletnich bądź małoletnich nie według przepisów prawa Austryackiego, na którym Instytucyja Kuratora potomności jest opartą, lecz według nowego prawa winno było w Tranzakcyi mieć miejsce. Dalej zaś Instrukcyja pod 17 Lipca 1799 roku Kuratorowi potomności przepisana, okazuje, iż on był przeznaczonym do przestrzegania, aby przez

czynny posiadacza całość Ordynacyi naruszoną nie była. Podanie członków familii w dniu 17 Lipca 1811 r. do Trybunału Cywilnego Departamentu Krakowskiego zanesione, przedstawiając na Kuratora Józefa Stanisława Hr. Wielopolskiego okaznie, iż oni żadney obszerniejszý władzy nie żądali dla niego, lecz chcieli go mieć tym samym, czém był przeszły Kurator potomności przez Sąd szlachecki Krakowski mianowany. Jakoż Trybunał w Rezolucyi swéy z dnia 17 Lipca 1811 r. wskazał nowemu Kuratorowi do dopełnienia téż samę Instrukcyą, iaka dawnieý była przepisana. Nowy więc Kurator nie mógł do Tranzakcyi uronienie większý części Dóbr Ordynacyi na celu mającý, wpływać w tym przymocie bez postąpienia nawet przeciw umocowaniu.

Już w całym ciągu téy sprawy wykazywaném było o Tranzakcyi względem Alexandra Hr. Wielopolskiego, iż tenże praw swoich do Ordynacyi nie otrzymał z głowy swojego Oycy, iako część spadku po nim, lecz otrzymał ie niezawisłe od swojego Oycy wprost od fundatorów wespół z temi prawami które miał iego Oyciec i posiadał ie w czasie zawarcia Tranzakcyi obok swego Oycy *ex providentia Majorum*, że przeto działaniem swojego Oycy w Tranzakcyi iako spadkobierca nie iest związany, zwłaszcza gdy spadek po Oycu przyjął z dobrodzieystwem Inwentarza.

W tym względzie przytacza Wyrok zaskarżony: „jakoby Alexander Hr. „Wielopolski iedynie przez pośrednictwo Oycy swego w porządku primo genitury był w związku z fundatorami, a tak nie inne do Ordynacyi mógł „mieć prawo, iak to, któreby na niego zlał był Oyciec.“

Lecz to, że iedna osoba iest potomkiem drugieý, iak tutaj Alexander Hr. Wielopolski potomkiem Oycy swego, iest zewnętrznym tylko czynem zupełnie obojętnym względem pytania, czyli tenże prawa swoje do Ordynacyi z głowy oycy iako spadek po nim miał odziedziczyć, czyli téż owszem miał on Ordynacyą odziedziczyć z oddzielnego źródła i z przeznaczenia od Oycy iego niezawisłego, to iest z Erekcyci z r. 1603.

Ten iego przymiot iest tak widoczny, że niepotrzebowałby dalszego tłumaczenia, lecz dla usunięcia niewłaściwych w téy mierze sporów, dosyć iest zapytać się strony przeciwnéy, czy z tytułu spadku, czy iako potomek objął Ordynacyą Franciszek Wielopolski po wygaśnięciu familii Myszkowskich, czy z tego tytułu po Józefie Janie Nepomucenie objął iéy szczątki Józef Stanisław? Tak iak oni wprost z Erekcyci i z prawa własności do Ordynacyi przyszli, i prawa swe właśnie obok posiadania poprzednich Ordynatów mieli nabytemi, tak Alexander Hr. Wielopolski nie dlatego że był synem Józefa Stanisława, ale dlatego że z porządku Erekcyci był do objęcia Ordynacyi naybliższym, objął takową po swoim Ojcu i za iego życia miał prawa własne nabyte naybliższego oczekującego.

W dziedziczeniu tylko prawném, spadkobierca wyobraża osobę poprzednika po którym majątek odziera; prawnym węzłem successyinyim z nim spojony, wchodzi on *in universum jus et causam defuncti*. W dziedziczeniu testamentowém, na iakiém się opieraia Fideikommissa, ieden następcy nie iest spadkobiercą drugiego, lecz każdy w szczególności iest nim po założycielu i bierze Dobra nie iako pozostałość poprzednika, lecz iako dar tego, co spisał testament. „Bona, mówi Cramer, quae a presente possessore iis qui „de familia sunt relinquuntur, ipsis ex eadem dispositione relinquenda sunt, „ex qua ad illum pervenere, eidemque adeo accepta, referenda non sunt, sed „primo disponenti.“ (de valida et invalida juris primo-geniturae ablitioe p. 6).

Podobnie P. Merlin do tego stopnia w substytucjach, iednego posiadacza za nie będącego spadkobiercą drugiego uważa, że substytucye czynione w aktach donacyjnych, w których akceptacya obdarowanego iest potrzebna, liczy pod względem stosunku pierwszego obdarowanego do dalszych następców do rzędu stypulacyi na korzyść trzeciego. (*Questions* pod słowem *Stipulation pour autrui*). W tém dziedziczeniu węzeł successyiny z testamentu wynikający, zachodzi tylko między testatorem a każdym z powołanych. Następowanie iednego posiadacza po drugim, iest tylko fizyczném factum, każdy następuie do Dóbr z praw swoich własnych *ex providentia majorum* tak, iż śmierć lub utrata prawa osoby przez założyciela pierwéy powołanéy, dla iego następcy *per remotionem obstaculi* tylko, iak się wyrażaią prawnicy, mieysce otwiera.

Strona przeciwna Tranzakcyą usiłuię wystawić, iako dzieło wiecznotrwałe i targanie się na nią przez Alexandra Hr. Wielopolskiego, czynem niegodnym, znieważaniem popiołów Oycy nazywa. Lecz w tém wszystkiém całość iéy działania uważaiąc, sprzeczności wielkiéy się ona dopuszcza, a raczej myśl istotną w powłokę górnych wyrazów przyodzianą, odsłania. I tak ciż sami, którzy nad niewzruszoną mocą Tranzakcyi się rozszerzaią, wbrew téyże Tranzakcyi utrzymuią w ślad Wyroku Trybunału I. Instancyi, iż Kodeks znosi w kraiu naszym wszystkie Ordynacye. Sam obrońca Byczkowskiego, który przed wszystkimi innemi rozwodzi się nad tém, iż Tranzakcyą trzemilionową Ordynacyą zabezpieczyła dla familii i dla świetności imienia, że naydalszych iéy członków wiąże i koniec pieni wszelkiéy położyć miała, sam ten obrońca rękę położywszy na sercu, niechay wyzna otwarcie, wiele po takiém, przez Sąd Naywyższy wyrzeczeniu o Tranzakcyi, upłynęło tygodni zanim oznaczać iuż zaczęto drogę, na którémby toż dzieło można zkądinąd podkopać, i iakie to Alexander Hr. Wielopolski przeciwko sobie względem tego, co pozostało ieszcze nateraz przy Ordynacyi, działania zatamował, tém tylko, iż mu Opatrzność ostatni ieszcze środek upomnienia się o całość zjednała i zabezpieczyła.

Co do mniemanéy Akceptacyi Tranzakcyi, rzecz tę iuż w Skardze Restytucyinéy pod Nro 9 wyluszczone. Lecz strona przeciwna powołuie ieszcze Art: 1538 K. C., iż dobrowolne wykonanie umowy po Epoce, w którém zobowiązanie mogło być ważnie zatwierdzone, ratyfikacyą taką zastępuie i popiera to przytoczoném zdaniem P. Toullier. Lecz Artykuł ten mówi o wykonaniu, trzeba więc, żeby czyn z którego zatwierdzenie Aktu ma być dowodzone, był takim iż istotnie tylko w wykonaniu tego Aktu mógłby być przedsięwziętym. I tak w obecnym przypadku, gdyby Alexander Hr. Wielopolski dochodził był n. p. Ewikcyi przez Tranzakcyą z dnia 7 Kwietnia 1813 roku, za długi całego Margrabstwa na Pinczowie i Szańcu zabezpieczonéy, byłby to niewątpliwie w Exekucyi Tranzakcyi uczynił, ponieważ takowa Ewikcyja ze stanu całości Ordynacyi i z Erekcyi z r. 1603 żadnego rozerwania Ordynacyi nie dopuszczaiącéy, była niepodobieństwem, i wyłącznie zatém na Tranzakcyi saméy polegała. Lecz czyny, które mu przeciwna strona zarzuca, nie są bynajmniéy tego rodzaju.

I tak naprzód: co się tyczy objęcia trzech Kluczy po doyściu pełnoletności i pobierania z nich użytków, to gdy Alexander Hr. Wielopolski z wyraźnego przepisu Erekcyi z r. 1603 obok zawarcia przez Józefa Jana Nepomucena Hr. Wielopolskiego pierwszego kontraktu nieprawne alie-

nacyi w d: 27 Czerwca 1812 r. miał prawo żądania z dniem śmierci Ojca swego na dniu 12 Września 1815 r. nastą pionéy, aby posiadanie całej Ordynacyi przyznane mu było, nie potrzebował wyzuwać się z częściowego iéy Dobr posiadania, które również z Erekcji z roku 1603 było właściwém.

Co się zaś tyczy okoliczności, iż Alexander Hr. Wielopolski z wierzycielami massy macierzyńskiéy, którzy do Prowentów trzech Kluczy szli niewłaściwie, pomyślnie dla siebie Wyroki otrzymał, tedy pozwy przy tych okolicznościach wydawane dowodzą, iż on zawsze i tutaj działał na tych zasadach, które w głównym o Ordynacyą sporze z Erekcji z r. 1603 prawne być utrzymywał. Wyroki te motywowane są na zasadzie Tranzakcyi, dla tego, iż Sąd uznał, że nie będąc ieszcze wówczas uchyloną tylko zaskarzoną dopiero, za podstawę ocenienia zachodzących podówczas kwestyi brana być powinna. Lecz to co Sąd uznał, nie może się uważać za ratyfikacyą strony, po której Art: 1538 K. C. wymaga, aby była dobrowolną, to iest z iéy własnéy determinacyi pochodziła. Za taką ratyfikacyą tém mniéy te sprawy uważać się mogą, gdy już w czasie ich toczenia proces główny o Margrabstwo był wyniesiony, a zatem wyraźna co do Tranzakcyi zachodziła protestacya.

Mylnie zaś zupełnie strona przeciwna utrzymuje, iakoby w tych processach Alexander Hrabia Wielopolski był satysfakcyi wierzycielom swéy Matki odmawiał. Żądał on tylko odesłania ich do funduszów właściwych i sam za takie uważał i wykazywał w processie, dochody zebrane z Klucza Chroberskiego, iako iéy dożywociu podległego.

Wszystkie te czyny są z istoty swéy takie, że z utrzymywanym od samego początku przez Alexandra Hr. Wielopolskiego iako prawny, stanem rzeczy, w zupełnéy są zgodzie. To że ten stan prawny, wówczas nie był ieszcze tak iak późniéy przez Wyrok Sądu Appellacyjnego sądownie wyrzeczony, nie odeymowało Hr. Wielopolskiemu mocy, stosowania się już wtenczas do niego, bo iedyną we wszystkiém zasadę prawa stanowi, i co z prawa wypływać powinno, chociaż bezprawnemi czynnościami iest zatamowane, uważa się tak, iak gdyby zawsze miało być miejsce. Wyraża to znane i w prawie powszechnie zachowywane prawidło: „Id apud se quisque habere videtur, de quo habet actionem, habemus enim, quod peti potest.“ (D. de verb: sing:). W owych więc przez stronę przeciwną przytaczanych czynach i działaniach, sprawiedliwie uważał Hr. Wielopolski za miane przez siebie to: *de quo habebat actionem*, na zasadzie Erekcji z r. 1603. Zresztą zwraca się uwagę Sądu Naywyższego na to: iż akceptacya Tranzakcyi względem Interwenientów razem z Alexandrem Hr. Wielopolskim przychodzących, zarzucaną nawet nie iest.

Co do odpadnienia Ordynata przez Sąd Appellacyjny na zasadzie dwóch jasnych i niewątpliwych przepisów Erekcji wyrzeczonego, a w swych skutkach nietylko dla najbliższego następcy, ale dla familii całej pod względem niebezpieczeństwa iakie zawsze z téy strony grozi Ordynacyi, tak ważnego, odwołują się Hrr. Wielopolscy do Wyroku Sądu Appellacyjnego. Obostrzenie to Erekcji przez Wyrok iakże zaskarżony za trwającą uznanéy, tém bardziéy skutek odnosić powinno, że z samego nawet dzisiejszego prawa wedle Art: 954 K. C. miałoby miejsce w związku z Art: 1046 tegoż Kodexu.

Strona przeciwna powstaie na wyrzeczenia Sądu Appellacyjnego pod względem odpadnienia. Lecz wzniosłem Sądów przeznaczeniem iest utrzymać każdego przy tém, co prawnie, bądź z samych przez się Ustaw, bądź z rozporządzeń czynności ważnie zdziałanych, odzierzył. Jak nie mogą mienia niczyiego niżéy prawnych przeznaczeń uszczuplać, tak też nie mogą po za ich obręb go rozciągać z uszczerbkiem osób na których korzyść postanowione są takie granice. Kto z testamentu ma objąć połowę Wsi, temu żaden Sąd nie przyzna całej; kto rzeczy iakiéy ma używać przez pewien lat przeciąg, temu iéy nie nada na dłużéy; kto rzecz iaką z mocy testamentu objął z tym wcielonym w nią warunkiem, iż ją posiadać będzie póty, póki nie nastąpi zdarzenie iakie, chociaż nawet obce zupełnie woli i przyczynieniu się obdarzonego, tego Sędzia żaden po nastąpionym wypadku przy posiadaniu rzeczy nie zostawi. Tém mniéy ieszcze zostawi przy iéy posiadaniu, takiego, którego użytkowanie, zanim ie objął, miało iuż na sobie ten nieodłączny warunek, iż póty tylko trwać będzie, póki iego własne czyny, dokładnie opisane, spełnione nie zostaną. W iego mocy było niedopuszczać się ich, a gdyby dopuściwszy się chciał się ieszcze przy rzeczy utrzymać, usiłowałby zmienić całą istotę i rozciągłość nadanego sobie prawa, i nie to dzierżyć co mu przeznaczono, lecz to, czego zapragnął, tak zupełnie, iakby w miejsce iednéy zapisanéy sobie rzeczy, brał z pozostałości czyniącego zapis inną zupełnie odmienną.

Margrabia nie to posiadał, co sam sobie przypisuię, lecz to co odzierzył z testamentu Myszkowskich. Od korzyści iaką mu oni dali, to było nieodłączne, że koniec wzięść miała nie tylko przez śmierć Margrabiego, ale także przez nieprawą Dóbr sprzedaż. Tak w razie piérwszéy, iak w razie drugiéy, otwierały się według testamentu Myszkowskich prawa naybliższych na Ordynacyą następców. Jakże mógł Sąd Appellacyjny ograniczać swoją powagą to prawomocne przeznaczenie, i stanowić, że przez śmierć tylko a nie przez nieprawą także alienacyą, otwierają się prawa dalszych powołanych. Byłby on prawo Margrabiego nad przyzwoity zakres rozciągnął, a prawa iego następców niżéy zakresu tego ukrócił, byłby postąpił przeciwko naygłówniejszemu Sędzięgo obowiąz-kowi, którym iest: „*Suum cuique tribue.*“

Lecz strona przeciwna tak zupełnie o téy rzeczy rozumie, iak gdyby objęcie Dóbr Ordynacyi przez Margrabiego było rzeczą główną, a warunki tego objęcia i posiadania tylko przypiskiem do testamentu Myszkowskich, który wolno było Margrabiemu zmazać. Posuwa się ona w tém tak daleko iż zarzuca familii niewdzięczność dla Margrabiego, który ją trzema Kluczami obdarzył. Na to nie można lepiéy odpowiedzieć iak następującemi słowami Cycerona: „*Fac quaeso te id dedisse mihi quod non ademisti, meque a te habere vitam, quia a te non sit erepta.*“

Odpadnienie, na iakie strona przeciwna powstaie, niczém inném nie iest, iak tylko odwołaniem korzyści służącéy osobie z mocy rozporządzenia ostatecznego, która przywiązanych do takowéy korzyści, mocą tegoż rozporządzenia warunków nie dopełniała i poddaniem téy korzyści dalszym skutkom z woli ostatecznéy płynącym. Odwołanie takie, iak iuż nadmienioném zostało, co do rozporządzeń nawet testamentowych pod dzisiejszém prawem zdziałanych, miałoby miejsce z mocy wyraźnéy

Ustawy, cóż więc powiedzieć o takim, iakie Myszkowscy obostrzyli i za którym ięszcze dawność ich rozporządzenia przemawia?

Im bardziéy pod względem zasad Prawa, strona przeciwna swoię niemoc cznie, tém wiécéy w uboczne zapuszcza się względy, któremi chciałyby podeprzeć budowę, zaród zniszczenia w sobie saméy mającą. I tak, utrzymuie Prokuratorya, iakoby dzieło rozerwania Ordynacyi znajdowało usprawiedliwienie w tém, iż dla zaspokoienia długów na Ordynacyą zaciągniętych, przedsięwzięte zostało, że obojętną w tym względzie iest rzeczą, czyli to w drodze przez wierzycieli przymuszony byłoby nastąpiło, czyli też, tak iak teraz, w drodze dobrowolnéy, przedsięwziętém zostało. Lecz takie wystawienie rzeczy polega na zupełném przeistoczeniu czynów stanowczych. Ażeby ie sprostować zobaczymy naprzód z kontraktów nabycia w téy sprawie zaskarżonych, iaki okazuie się być wypadek dzieła Alienacyi.

Te kontrakty sprzedaży okazują nieograniczone rozrządzenie przez Ordynata substancją Dóbr Ordynacyi. Wierzycieli za pozwoleniem Cesarza Austryackiego prawne należności na Dobrach Ordynacyi z tym warunkiem mających, aby ie z prowentów Dóbr wybierali, zaspakaia Margrabia z kapitału i substancyi Dóbr Ordynacyi przekazując ich rozmaitym nabywcom do zapłacenia z umówionego szacunku. Pełnomocnikom swoim Byczkowskiemu, Adwokatowi Olrychowi, płaci on remuneratoria przyznane im za prowadzenie jego interessów w summie 220,000 złp. oddając im na własność odpowiednie należytościom części Dóbr Ordynacyi. Podane przez tychże Pełnomocników w interessach iego koszta prawne, zwraca on im w summie 76,500 złp. Dobrami Ordynacyi. Wierzycieli swoich osobistych, a między tymi byłych także Pełnomocników swoich Adwokata Bema i Gałęzowskiego w summie przyznanéy 422,073 złp. Dobrami Ordynacyi zaspakaia. Z dóbr Ordynacyi posag swoiéy córce w summie 1,000,000 złp. i wnioszek żony w summie 600,000 złp. wydziela. Resztującą wartość w summie 309,451 złp. bierze do rąk w pieniądzech do swego dowolnego użycia. Każdym zatem z czynów swoich w kontraktach sprzedaży objętych, substancją dóbr dotyka, a ogółem tych czynów wewnętrzną istotę Ordynacyi rozrywa.

Jakże tu utrzymywać można, iż to działanie na korzyść Wierzycieli Ordynacyą przed alienacją obciążających, przedsięwziętém zostało. Ci Wierzycciele cóż zyskali innego, iak tylko że w miejsce Ordynacyi iako iednéy całości i iednego iéy posiadacza, z różnemi Nabywcami zaczęli mieć do czynienia.

Nadto wiadomo, iż na zasadzie pozwolenia Cesarza Austryackiego Dobra Ordynacyi w iednéy trzeciéy części czystéy wartości dóbr, czyli w summie 2,500,000 złp. odłużone zostały. Nastąpiło to w roku 1800. Chociaż wierzytelności te nie miały nigdy nabytego prawa do substancyi saméy Dóbr, lecz od samego początku na prowentach tylko ubezpieczone były, wszelako zaspokoienie ich było należycie zapewnione przez ustanowienie amortyzacyi na 25 lat rozłożonéy. Do r. 1812 w którym Alienacya przedsięwziętą została, spłaconych więc iuż było $\frac{1}{3}$ części a cały dług około roku 1825 a zatem iuż od lat 10ciu przeszło byłby był zupełnie depurowany, gdyby właśnie Alienacya nie była temu stanęła na przeszkodzie. Opłacanie długów odbywało się aż do rozpoczęcia alienacyi z iak naywiększą stałością, i nie było żadnych z Wierzycielami processów i zatargów, żadnych z ich strony dochodzeń. Władza Sądowa porządku ustanowionéy depuracyi pilnowała, nie zostawując tego bynajmniéy dowclności Ordynata, i również interessem było

powołanę rodziny téj amortyzacyi przestrzegać. Czynność dopiero Alienacyi, to dzieło stopniowęj upłaty Wierzycieli zatamowała. Podany w wątpliwość przymiot Dóbr, rozproszenie ich do rąk kilku, położyło koniec sądowemu i familiynemu nad upłatą dozorowi, i od dowolności Nabywców zawisłą ją uczyniło. Z interessem prawnych Ordynacyi Wierzycieli, krzyżować się zaczął nieprawny Nabywców interes, uchylających się od zapłaty, tudzież interes pozaciąganych bądź istotnie, bądź pozornie równie nieprawnych późniejszych długów, na których korzyść ustanowione zastawy zaspokojenie dawnych długów tamowały. Ze względu niepodzielności Hypoteki, która Wierzycielom z zaciągu Austriackiego na wszystkich częściach rozerwanę całości służyła, zatamowanie zapłaty na której bądź część, interessa wszystkich innych części kłóciło i mieszało. W takiem to zamiataniu zaczęły się zjawiać processa ze strony hipotecznych Wierzycieli i przymuszone dochodzenia, które iednak w żadnym przypadku nie mogły ich skutkami swemi wynagrodzić za zatamowanie i przerwanie ustanowionęj pierwotnie i daleko iuż posuniętej amortyzacyi. Naylepszym tego dowodem jest, iż zamiast co depuracya według zakreślonego porządku około r. 1825 byłaby została ukończoną, teraz skutkiem zachwalonego przez stronę przeciwną dzieła alienacyi, znaczna część tych długów, zaspokoienia ieszcze oczekuje. Wierzyciele więc Ordynacyi nie byli powodem nietylko przedsięwzięcia alienacyi, ale istotnego przez nią uszczerbku doznali.

Za tę iasną praktyczną szkodę pociesza ich Obronca Prokuratoryi tém, co na teoryi zyskać mieli, gdy przez zniweczenie Ordynacyi nabyli iakoby prawa dochodzenia zapłaty z samęj Substancyi Dóbr. Lecz ten teoretyczny pokarm niczyiego głodu ani pragnienia nie zaspokoi, i że jest zupełnie ialowy, łatwo okazać. Gdy długi o iakich mowa za Rządu Austriackiego zaciągnione były, przeto natura ich w stosunku do Dóbr, z zasad prawa Austriackiego powinna być uważana. Wiadomo iuż, że długi te od samego początku do użytków tylko odnosiły się, i to tylko, z wyłączeniem wszelkiego do Substancyi samęj prawa, było prawem nabytém tych Wierzycieli. Autor obszernego i naydokładniejszego dzieła o prawie fideikommissowém austriackiem, P. *Wildner*, okazuje gruntownie o takich długach na dobra fideikommissu prawnie zaciągnionych, iż za prawomocném nawet onego przez Władzę rozwiązaniem, długi te nie nabywają nigdy prawa do Substancyi, i że każdy 3ci Nabywca Dóbr dawniey fideikommissowych, zastawiać się może przeciw ich dochodzeniom, o ileby te do Substancyi samęj wymierzone były, tém iż zmiana Dóbr dawniey Ordynackich na wolne, jest względem ciążących ie Wierzycieli *res inter alios acta*, która im iak szkodzić tak i pomagać nie może, i że zatém z dochodów tylko przez środki administracyi lub sekwestru nigdy zaś z substancyi przez środki wywłaszczenia przeciw wolnym nawet takich Dóbr Właścicielom, zaspokoienia dochodzić mogą. (Das Fideikommiss Recht nach dem oesterreichischen Gesetzbuche. Wien 1835 p. 368).

W razie więc nawet zniesienia Ordynacyi, położenie Wierzycieli o których mowa w niczém by się nie polepszyło. Jakoż w uczuciu téj praw swoich natury, nie wywoływali oni bynajmniey dzieła rozerwania Ordynacyi. Interessa chociaż stron rozmaitych, lecz zarówno na prawie wsparte, zgodne są zawsze między sobą; bezprawie tylko i prawo bezustannie walczą z sobą i pogodzić się nie dadzą. Obcy byli Wierzyciele owym Memoryałom do Króla, owym wszystkim podstępom i zachodom. Takowe miały miejsce,

iak się to z powyższego wystawienia wypadku alienacyi całej pokazuje, na korzyść osób, które po za obrębem praw familii i praw Wierzycieli, szukały iak podziś dzień szukaia łupu i zdobyczy na dobrach Ordynacyi.

Rozwodzi się strona przeciwna nad stratami osobistych Margrabiego Wierzycieli. Czyż zapomina, iż wszystkim z zaciągu długu za Rządu Austriackiego przedsięwziętego dostatecznie wiadomo, że w owych 2,500,000 złp. któremi mienie familijne prawnie obciążone zostało, 500,000 złp. na imię Józefa Jana Nepomucena Wielopolskiego zapisane, przeznaczone były na osobistych jego Wierzycieli, których tylko niedopuszcili do téj summy Pełnomocnicy jego a mianowicie nieiaki Sroczyński, który summę tę na zaspokojenie pretensy i zapisów swoich zaiął.

Strona przeciwna czuiąc, że na drodze ścisłego zastosowania prawa wszystko ma do stracenia usiłowała i teraz ieszcze usiłuje odwrócić uwagę Naywyższego Sądu od punktu prawnego, a przesadzonemi o ilości strat i osób, któreby ie poniosły, twierdzeniami, wzniecić obce prawym Sędziom uczucie litości. Jest to środek ubliżaiący Naywyższemu Sądowi pod względem przekształcenia czynów. Właściwie byłoby dosyć na te wszystkie wykrzykniki i nagromadzone w Aktach i Summaryuszach kwity i Akta notaryalne, powtórzyć te pamiętne wyrazy:

nec si plures sunt illi quibus improbe datum est, quam illi, quibus injuste ademptum est, idcirco plus etiam valent, non enim numero judicantur haec, sed pondere.

Dosyć byłoby zaufać cnocie i sprawiedliwości Mężów przed któremi staiemy, żeby nawet przy nayogromniejszych stratach, przy tysiącach nawet ofiar, iakieby sprawiedliwy Wyrok pociągnął, wolnym być od obawy, iżby inny Wyrok iak sprawiedliwy zapadł. Lecz uszanowanie dla Sądu przed którym staiemy, ważność obecnéj chwili, każe Hrr: Wielopolskim i w téj mierze rzecz w krótkości wyiaśnić.

Godnym uwagi iest Nro 17 Summaryuszu Szanieckiego teraz przez Obronę Margrabiego składanego, gdzie on przytacza kwity udowadniać maiące wypłaty, iakie z Dóbr Ordynacyi poczynił, o których powiada potem w uwadze, iż zapłacił to wszystko P. Szaniecki majątkiem i kredytem własnym, tudzież przyiaciół i przyiaciół tych przyiaciół. Nie wchodząc nawet w rozpoznanie, czyli kwity składane usprawiedliwiaia wymienione pod tą pozycyą Summaryuszu kwoty pieniężne, lecz trzymaiąc się wprost tego, iak też summy są wyrażone, cóż się pokazuje? Wymienia Summaryusz naprzód 1,000,000 złp. posagu córce Margrabiego i 600,000 złp. wniosku jego żonie, które w moc kontraktu swego nabycia Szaniecki uiścił. Lecz iakże można twierdzić, iż on to uiścił majątkiem swoim, lub przyiaciół, gdy on na to oddał tylko część Dóbr z Ordynacyi nabytych mianowicie Bontanemu klucz Kempski i, iak się teraz wykryło, klucze Marcinowski i Mało-xięski, a zatém nic swojego nie włożył. Tym samym zupełnie sposobem ma się rzecz z 1,357,000 złp. które Wierzycielom Austriackim miał uiścić. Uiszczenia te poczynił w znacznej części tak, iż Wierzycielom za pozwoleniem Cesarza Austriackiego na Ordynacyi hypotekowanym oddawał rozmaite części nabytych przez siebie Dóbr, nic więc także swojego w to nie włożył. Do długów takich Austriackich o których on powiada, że ie majątkiem własnym i przyiaciół zaspokoił, liczy on także te, które Rodzice Alexandra Hr. Wielopolskiego zaspokoili z trzech kluczy przyiąwszy na nie do spłacenia złp. 350,000 iakim iest dług Łyszkiewicza.

Jak Szaniecki z powodu upłaty pomienionych Wierzycieli Dobrami, które nabył, nic nie stracił przez uznanie nabycia za nieważne, tak i ci Wierzyciele Austriacy, którzy za summy na Dobrach Ordynacyi miane, Dóbr tych ponabywali, nic nie stracili, albowiem, gdy przez uznanie za nieważne ich nabycia, przestaną być Właścicielami Dóbr, wrócą do własności summ, za które te Dobra nabyli, a to na zasadzie Art: 1251 K. C. Nro 2 według którego ma miejsce subrogacya samém przez się prawem na rzecz Nabywcy, który spłacił Wierzycieli hipotecznych z ceny szacunkowey za Dobra umówioney.

Podobnie więc także gdyby z Dóbr, które po nieprawném prze P. Szanieckiego nabyciu pozostały były w posiadaniu iego, spłacił był on Wierzycieli iakich Austriackich, lub gdyby ich spłacili iego krewni i przyjaciele, z mocy pomienionego przepisu prawa, stanęliby w prawach tychże Austriackich Wierzycieli. Tym sposobem główna massa owych strat na pozór tak przerażająca upada.

Nadto na cale to przytaczanie strat trzecich osób naybliższą jest odpowiedzią: że wprawdzie Wierzycielom Margrabiego i P. Szanieckiego tudzież dalszym od nich Nabywcom służyćby mogły te wszystkie środki obrony co i iemu samemu, lecz na odwrót on lub kto inny, w iego mieyscu przychodzący, praw swoich prawami dalszych od siebie Nabywców i Wierzycieli swych, w niczém wzmocnić nie może. Nie wchodzą oni teraz do sprawy, i ieśliby mieli iakie środki obrony im właściwe, to tém samym, że do sprawy nie wchodzą, takowe środki Obrony pozostaną dla nich nietknięte.

Nabywcy nie wystósowali żadnego żądania o zwrócenie im szacunku przez nich za Dobra wyliczonego, mówiąc iednak o rozebranych dopiero stratach odwołują się oni do Wyroków Seymowych za Jana Kazimierza w latach 1652 i 1661 względem kluczów Rogowskiego i Szanieckiego zapadłych, w których Dobra te do Ordynacyi zwrócić nakazano, lecz zarazem zapłacić powzięty za nie szacunek. Okazuje się zatem, że przeciwna strona składa te Wyroki iedynie w ubocznym celu osłabienia sprawy Hrr: Wielopolskich przez zrodzenie mniemania, iż ciż mogliby być kiedyś skazani na zwrócenie Nabywcom wyliczonych pieniędzy, to iest na kupienie sobie Ordynacyi nieprawnie odprzedaney, tak, iż zatem nicby im z wygraney nie przyszło, dla czego krócéy zapewne ma być odrzucić od razu ich żądanie. Lecz przytoczenie tych dwóch Wyroków iest zbyt słabe, ażeby nawet i ten uboczny cel osiągnąć niemi można. Przytoczenie to tak, iak go czynią, iest zupełnie mylne, bo polega na zataieniu stanowczey okoliczności, która miała mieysce w sprawach temi Wyrokami objętych, i dała powód do rozstrzygnięć iakie w nich są zawarte, a która w dzisiejszey sprawie ani zachodzi, ani też kiedykolwiek zayść będzie mogła.

Czyn iest następujący. Ani klucz Rogowski, ani Szaniecki nie są wymienione w Erekyi r. 1603. Zygmunt Myszkowski nabył ie dopiero w latach 1607 i 1613 i w Aktach nabycia nie wymienił bynaimniéy, iż ie do Ordynacyi przyłącza. Syn iego Ferdynand mając ie za Dobra wolne, przedał pierwszy Cieklińskiemu, który ie odprzedał Olszewskiemu, drugi Pia-seckiemu.

Brat iego Władysław wytoczył process żądając, aby te klucze za należące do Ordynacyi uważane były. Opierał on się na téy tylko zasadzie, że gdy te Dobra do Zygmunta Myszkowskiego po założeniu iuz Ordynacyi aż do chwili zeyścia iego należały, więc za należące do Ordynacyi uważane być

powinny. Lecz żądanie to nieodpowiadało prawom ówczasowym. Według formy statutowej *donationis perpetuae* pod nieważnością przepisanej, nieodzownym było, ażeby Dobra Aktem objęte, specjalnie z nazwiska były wymienione *videlicet villa N.* Wyrażenie więc ogólne, iż się daie Dobra swoje, a tém bardziéy takie, których osoba Akt zawierająca nie miała, nie było skuteczne.

Oprócz tego wyrażenie takie przez Piotra tylko Myszkowskiego było w Erekcji zamieszczone, on bowiem tylko powiedział: «*Bona sua haereditaria conjuncta nullo unquam tempore dismembranda, quae nunc possideo, et si in posterum aliqua per me quovis honesto modo acquisita fuerint.*»

Lecz pomienione klucze, o które toczyła się sprawa, nie przez Piotra Myszkowskiego, który się tak o przyszłych Dobrach wyraził, lecz przez Zygmunta w dziesięć lat po spisaniu Erekcji nabyte zostały. Zygmunt zaś Myszkowski nic o przyszłych swoich Dobrach nie powiedział. Z tych to wszystkich powodów niższe Sądy, klucze Rogowski i Szaniecki za nienależące do Ordynacyi uważając, oddaliły Władysława Myszkowskiego z jego żądaniem. Gdy rzecz przyszła do Sądu seymowego przez ten sam zbiór osób odbywanego, które na seymie prawa stanowiły, Sąd ten ze względu, iż założyciele okazali w Erekcji zamiar powiększenia Ordynacyi, wyrzekł, iż Dobra o które się spór toczy mają należeć do Ordynacyi.

Było to więc rozstrzygnięcie *extra legem* bardziéy postanowienie prawodawcze niż Wyrok Sądowy, i własnie pomienione Dobra z mocy dopiero tego Wyroku do Ordynacyi należeć zaczęły. Obok takiego iednak postanowienia byłoby to było naywiększą niesprawiedliwością kazać tym, którzy Dobra iako istotnie wolne kupili, tracić szacunek za nie wyliczony. Dla tego to postanowiono, łagodząc owe pierwsze prawodawcze wyrzeczenie, iż szacunek ma być zwrócony.

Jakiż z tego wszystkiego może być przykład do dzisiejszój sprawy? Czyliż Dobra o które tutaj chodzi nie były wyraźnie do Ordynacyi wcielone, czyliż iakakolwiek co do tego zachodziła wątpliwość, iż one część iéy stanowiły? Z Wyroków o których mowa nie da się wyprowadzić żadne inne ogólne prawidło, iak tylko to które w samych tych Wyrokach tak iest wyrażone: «*insuper sacra Regia Majestas hoc praecautum et praecustoditum esse vult, si quando idem Castellanus Belzensis vel Ordinati Successores bona aliqua in posterum coemere voluerint, tenebitur et tenebuntur intentionem suam circa resignationes declarare, num illa bonis Ordinati adjungere, an liberae dispositioni suae et juri terrestri subesse velint.*»

Skazanie zaś Ordynata który nie iest Sukcesorem po swoim poprzedniku, iak nim nie iest i być nie może Alexander Hr. Wielopolski po Józefie Janie Nepomucenie Hr. Wielopolskim, na zwrot pieniędzy przez tego za nieprawnie sprzedane Dobra wziętych, byłoby niedorzecznością w prawie, byłoby żądaniem aby osoba przez trzeciego z praw swoich nieprawnie wyzuta, kupowała ie sobie od niego.

Takiéy niedorzeczności ani Wyroki przez przeciwną stronę fałszywie powoływane, ani żadne inne nie wystawiają przykładu; niedopuszcza iéy prawo, gdy wyraźnie w Art: 1630 K. C. wskazuje Nabywcom, do kogo o zwrot szacunku udać się mają, o ile takowy przez subrogacyą w prawa zapłaconych z niego Wierzycieli, nieokaże się pokrytym.

Z Wyroku Sądu Seymowego z lat 1652 i 1661 wywodzą także przeciwnicy, że Władza która ie wydała uchyliła Rygór Erekcji o odpadnieniu.

Ten wniosek jest jeszcze bardziej fałszywy niż pierwszy, który strona przeciwna z tych Wyroków wywiodła, gdyż odpadnienie było żądane, bo process toczył się już po śmierci posiadającego. Nadto przypadek iak się okazało był takim, iż Dobra odprzedane nie były w pierwiastkowej Erekcji objęte, lecz dopiero przez Wyrok takimi się stały, i predaż ich więc nie mogłaby była być uważaną za wystąpienie przeciw Erekcji.

Tego samego zupełnie rodzaju, iak rozebrany powyższy wykaz strat P. Szanieckiego, jest przytoczenie jego pod pozycją 18 Summaryusza, gdzie on składając świadectwa Notaryuszów dowodzi niemi, iż iako Nabywca Dóbr z Ordynacyi miał zawrzeć Aktów dobrej woli sztuk 500, z kąd on usiłuje okazać, iak wiele osób ma wspólny z nim a Hr. Wielopolskim przeciwny interest. I tutaj także ma miejsce uwaga, iż główną masę interestów na Dobrach Ordynacyi, stanowią summy za pozwoleniem Rządu Austryackiego prawnie na Dobrach zabezpieczone: i te Akta dobrej woli po większej części tych summ się tyczą.

Oprócz Wierzcycieli Po-Austryackich, których Hrr: Wielopolscy prawności niekwestyonują, długi przez Szanieckiego zaciągnięte, częścią na spłacenie tychże Austryackich Wierzcycieli, częścią na własne potrzeby i widoki wynosiły dotąd około 1,600,000 złp. Długi te o ile na spłacenie Austryackich Wierzcycieli były zaciągnięte, przez subrogacyą iak się okazało zaspokoienie pozyskują. Jak powyższy stosunek subrogacyi w prawach spłaconych Wierzcycieli, oraz chęć szczerą Alexandra Hr. Wielopolskiego, iżby dzieło przywrócenia budowy familiynéj przez przodków na wieczne czasy dla świetności familii założonéj, nie było źródłem ucisku dla osób obcych podeysciom i nieprawnym na cudzą własność zamachom, iak mówię te powody rokują dla wszystkich interessowanych, którzy prawnie lub moralnie na to zasługują, iż nie będą stratnemi w razie wymiaru sprawiedliwości Rodzinie Wielopolskich, którego dziś jest pewna, tak w przeciwnym razie śmiało zapewnić można, iż dzieło przywłaszczenia pociągnie drugie dzieło nieprawości. Moźni kapitaliści, którzy już po Wyroku Sądu Naywyższego układali plany, iakby kosztem niższych Wierzcycieli beczennie Dobra Majoratu ponabywać, i iako środek przygotowawczy do tego celu, niektórych summ poaustryackich nabyli, kapitaliści, w tego rodzaju spekulacyach wyćwiczeni, od których już łaski iedynie cząstkowego zaspokoienia niektórzy z Wierzcycieli oczekiwali, zagarnęliby ten majątek, a biedni Wierzcyciele, których imiona tu wbrew ich własnemu interestowi za oręż naydzielniejszy przeciwko prawu i prawdzie są powolywane, gorzkoby wtenczas narzekali, że przywłaszczenie majątku familiynego odjęło im ostatnią nadzieję odzyskania tego, co członkowie rodziny Myszkowskich, żeby od świętego przybytku przez przodków sobie przekazanego, chociaż komu innemu należne przekłętwa odwrócić, chętnie ponieśli w ofierze.

Rzućmy teraz okiem na przebieżony zakres obrony prawnéj iako iedna całość uważanęj.

W ślad wyrazów Traktatu o właścicielach mówiącego, w ślad zawarowania Królewskiego prawa familii do Majoratu w wykonaniu Traktatu zastrzegającego o ile były w swéj mocy, obok Tranzakcyi z dnia 7 Kwietnia 1813 r. iako czynność i obcý tym członkom familii, którzy do niéj niewpływali, taż familia na zasadzie Erekcji z r. 1603 i opartego na niéj tytułu własności Dóbr wszystkim członkom rodziny służącego, przyszła w drodze cywilnéj, aby dowieść w Sądach, że i ten tytuł i wywodzone z niego pra-

wa i stosunki są w swojej mocy, i że odwołanie od pierwotnego przeznaczenia 9 Kluczów tęj Ordynacji z odwołaniem się do Traktatu, bez ięj wpływu i udziału spełnione, iest nieważném. U kresu drogi sądowęj widzi się familia Hrr. Wielopolskich oddaloną Wyrokiem, co do którego te stanowcze okoliczności zachodzą:

1. Uznaie ten Wyrok, iż obok Traktatu i Dekretu Króla żadne dalsze rozpoznanie bez przeýcia zakresu władzy Sądowęj i wkroczenia w obręę Praw Majestatu, nie może mieć mieysca; mimo tego wyrzeczenie w sprawie iest udzielone i przedaż za ważną poczytana, równie iak i Tranzakcyja która w rzeczy do obrębu Praw Majestatu należący, zarówno byłaby niewłaściwą i obcą, iak i samo wyrzeczenie Sądowe. Obok więc uznanęj niemożności sądenia, udzielone iest osądzenie nie z podstawy wszelako sądowęj drodze wyłącznie właściwęj, to iest z opisów cywilnych wyrobione, lecz wyrobione iest osądzenie z wyłącznego materiału administracyinych Aktów, tamtą cywilną drogę, iako oddzielną mających obok siebie i nawet wyraźnie ią zastrzegających.
Zachodzi więc niewątpliwie sprzeczność dwóch części organicznych Wyrokowi Sądu Naywyższego z natury iego Instytucyi właściwych.
2. Pod przewagą zasady o prawach Majestatu, odmówiony wzgląd wszelki na prawa cywilne, których familia w sądowęj drodze z Erekcyi z roku 1603 dowodziła, aby okazać iż Traktat osnową swoją o właścicielach mówiącą, do nięj się tylko odnosił, a tak rozpoznanie właściwęj cywilnéj akcji pominięte zupełnie i zastąpione przytoczeniem dosłowném, iakoby gotowego już osądzenia, Dekretu Króla Saskiego z d. 8 Czerwca 1812 roku, który takie właśnie rozpoznanie iakie tutaj nie nastąpiło, zastrzega, obok czego decyzyja względem interwencyi Agnatów w sentencyi nawet Wyroku nieudzielona. Pominięcie więc głównego punktu wytoczonęj przez familią skargi widoczne.
3. Nowo odkrytymi dokumentami odstłonięty podstęp przez Margrabiego pod względem uznania stosowności Traktatu do iego osoby, spełniony, i tak na wyiednanie Dekretu Króla w tém co o stosunku z Rządem stanowi, iako téż na zawarcie Tranzakcyi z d. 7 Kwietnia 1813 r. z członkami nawet, którzy do nięj wpływali, iako wreszcie i na wydanie Wyroku Sądu Naywyższego, wpływ wywierający.
4. Wbrew duchowi urzędzeń, które Skarbowi publicznemu z tytułu praw skutkiem konfiskaty nabytych, nie przyznaią względem trzecich osób żadnych przywileiów ani praw lepszych od tych, któreby miały osoby, na których majątkach nastąpiła konfiskata, przywłaszczony przez Obróncę Skarbu publicznego w złożeniu pisma nad Tranzakcyą tak zwaną familiyną rozszerzającego się, sposób obrony, przekraczający porządek organicznemi sądu ustawami zakreślony; przywłaszczenie niebezpieczne w swych skutkach, które gdyby go dopuszczono, do tego tylko doprowadziłyby mogło, iżby osoby prywatne poddawały się do czasu sekwestrowi lub konfiskacie, ażeby pod zasłoną powagi Rządowęj Skarbu publicznego i skutkiem niewłaściwęj iego obrońców pomocy, zyskały dla siebie w drodze sądowęj to, czego same w zwyczajnym i porządnym rzeczy postępie otrzymaćby nigdy nie mogły, i za uzyskaną wolnością powrotu cieszyły się, ze szkodą trzeciego, owocami udania takiego i zabiegów.

Obok tego wszystkiego iakże nam się okazuje całość tych praw, które pod takimi okolicznościami nowego rozpoznania wymagaia.

Prawa Majestatu nie są bynajmniej na przeszkodzie rozpoznaniu praw cywilnych z okoliczności Traktatu Wiedeńskiego przywodzonych, owszem Dekret Króla w wykonaniu właśnie tych Praw Majestatu, zastrzega takie rozpoznanie praw, czy, i o ile one są w swéy mocy? Rozpoznanie tych praw własności z okoliczności Traktatu Wiedeńskiego przywodzonych, tém bardziy jest nieodzowne, gdy Erekcya z roku 1603 nowém prawem cywilném nie jest naruszoną, owszem jest w swoiéy mocy obok Art: 896 K. C. z zasady w Artykule iego drugim wyrażonéy, iż prawo nie ma wsteczney mocy, i takie Sądu Naywyższego uznanie zgodne jest z tém co tak we Francyi iako i w innych krajach pod względem substytucyy przed zaprowadzeniem Kodexu francuzkiego utworzonych, miało miejsce i co w szczególności względem Ordynacyi naszych krajowych w około nas zachodzi. Erekcya z roku 1603 stanowi, iż Dobra iako wieczne familii uposażenie, nigdy z niéy wychodzić nie mają a sądowe tych stosunków za Rządu Austryackiego ustalenie krótko przed zawarciem Traktatu działane, podpisem ówczasowego naybliższego na Ordynacyą następcy, a późniéy Dobra Majoratu sprzedaiącego, opatrzone, nadawało mu prawo do samych tylko użytków Dóbr Ordynacyi, których substancya była familiyną własnością. Według tego więc odwrócenie, z odwołaniem się do Traktatu, dziewięciu kluczków wspólnego familii cały mienia bez iéy wpływu nastąpione, jest nieważne, a Tranzakcya z dnia 7 Kwietnia 1813 roku iak nie może być uważana za załatwiającą prawa tych członków, którzy do niéy wcale nie wpływali, tak nieważną jest względem Alexandra Hr. Wielopolskiego, iako bez zachowania form w interessie małoletniego przepisanych, zawarta.

Takie to są w krótkości biorąc, prawa, które po za Wyrokiem zaskarżonym pozostały, iego rozpoznaniem niedotknięte, taki to jest stopień nierozpoznania, który te prawa spotkał, który przychodzącą w ich obronie familią dotknął.

Przywodzi strona przeciwna zdanie Bakona o tém, iż droga działania przeciwko Wyrokom utrudnioną być powinna. Lecz zdanie to wyrzeczoném zostało o zwyczajnym i codziennym sprawiedliwości biegu; o przypadkach zaś iakim jest dzisiejszy, tenże sam Bakon tak się odzywa:

«Rebus publicis ante omnia cavendum est de iniquo... iudicio in causa «aliqua celebri et gravi; etenim injuriae inter privatos grassantes turbant «quidem et pollunt latices justitiae, sed tanquam in rivulis, verum iudicia «iniqua, qualia diximus, a quibus exempla petuntur fontes ipsos justitiae «inficiunt et inquinant. Postquam enim Tribunal cesserit in partes injustitiae, status rerum vertitur tanquam in latrocinium publicum, fitque plane «ut homo homini sit lupus.» (Cons. de Negot. par. 25).

Strona która środkami na podkopanie téy Instytucyi użytymi, iuż przed 25 laty wywołała na siebie oburzenie publiczne, iakiego częstych ieszcze z czasu owego napotykamy świadków, ta strona dzisiaj do opinii publiczney się odwołuje; ona, która cały ten interest od samego początku założyła na zdradzie i podstępnie, dzisiaj nad naruszeniem wiary publiczney żale swoje rozvodzi! Co się tyczy wiary publiczney, widzieliśmy, że chociaż Dekret Króla Saskiego tak starannie rozróżniał to, co tak przewrotnie mieszał Memoryał, wszelako obudzona raz żądza tak była silną, iż postanowiono przyjąć raczén, że i Dekret to wszystko pomieszał, bo takiéy wszy-

stko w iednym bezprawia odmęcie niweczacéy ustawy stronie, przeciwnéy do osiągnięcia iéy celów było potrzeba. Gdy oświadczenie Monarchy tak jasne, że w téy drodze na którém Dekret wyszedł, zmiana żadna w stosunkach cywilnych zrzadzoną nie iest, zostało wzięte za podstawę właśnie czynności cywilnych, iakiemi są zaskarżone w obecnéy sprawie alienacye, przeto ci co w czynności te wbrew tak widoczném rzeczy istocie weszli, sobie samym następności tego kroku przypisywać powinni.

Jakażby to była opinia publiczna, któraby takim działanióm pomocy swoiém udzielała? Czyli ta może która potępia dzisiay toż samo, co wczoray ieszcze ubóstwiała, która się targa na to właśnie, coby naybardziém szanować powinna, a wynosi pod niebiosą to, czémby iéy brzydzió się należało; opinia ludzi o których powiedziéć można nayczęściém «przebac im Panie, bo oni nie wiedzą co czynią.» Rozróżnienie pewne w tym względzie uczynić należy. W rzeczach ważnych, zgłębienia gruntownego z ich istoty i z zasad wymagających, prawdziwa opinia publiczna przez tych iest tworzona, którzy rozwagi takiém są zdolni, i z rozbioru i ocenienia prawdziwego sądzą o rzeczach. Taka prawdziwa opinia publiczna, iak w początkowym tych interesów za Xięztwa Warszawskiego zawiązku głośno wołała za sprawą uciśnioném rodziny, tak i w ciągu całego działania, siły Alexandra Hr. Wielopolskiego pokrzepiając, za coraz dalszém w biegu sądowym téy sprawy wyjaśnianiem się coraz mocniém za nim przemawiała i teraz przemawia. Jakoż istotnie zajmowała ta sprawa i po dziśdzien zajmuie wszystkich dobrze osiadłych obywateli, wszystkich rodaków porządek i prawo kochających, którzy w zagrożeniu na majątku kilku bezprzykładnie popełnioném widzą zagrożenie własności wszystkich. Lecz obok takiém z dokładnego rzeczy pojęcia powstaiacém prawdziwém opinii, ciągnie się na powierzchni druga tworzona przez ludzi, którzy nie będąc w stanie zgłębienia niczego co iest ważniejsze, i z zasad ocenianém być potrzebuie, im mniém rzecz iaką rozumieją, tém wiécém o niém prawią; opinia będąca także sztucznym wyrobem stron interessowanych i osób różnemi stosunkami z niemi związanym. Takim sposobem powstaiacą opinią czyli raczém gwarem publicznym miał sobie Hr. Wielopolski za obowiązek zawsze pogardzać, którego aż do końca dopełnić będzie umiał.

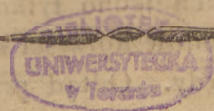
Nie rumieni się twierdzić Byczkowski, on który pierwszy z pełnomocników na nabywcę mienia rodziny Wielopolskich się wykierował i dlatego zapewne ma prawo przepisywać iém, iak się zachowywać powinna; nie rumieni się Byczkowski twierdzić, iż w téy sprawie sam tylko Alexander Hr. Wielopolski działa istotnie, przychodzenie zaś reszty familii członków iest udaniem tylko, mającém miejsce dla zaspokoienia familijném dumy piérwszego. Na to naylepiém odpowiedziéć czynem, który iasno okazuie, czyli familia względem działania dzisiayszego iest obojętną. Gdy dzieło nieprawnego Ordynacyi rozerwania przedsięwziém zostało, piérwszym członkiem, który przez publiczną protestacyą dnia 7 Czerwca 1813 r. ogłoszoną, sposób myślenia familii całém dał poznać, był ten właśnie, który w kolei powołanych był naydalszym, to iest: Jan Kanty Hr. Wielopolski, późniém Senator Kasztelan. Krok ten okazał że gdzie chodzi o zachowanie pamiętki przez przodków sposobem szczytu i nagrody zyskaném, rodzina cała we wszystkich swoich członkach iedno tylko ma serce, i że ci właśnie, którzy od majątkowém z dochodów korzyści są naydalsi, piérwsi są w uczuciu doznanéy zniewagi i krzywdy. Odtąd przez ćwierć wieku przeszło fa-

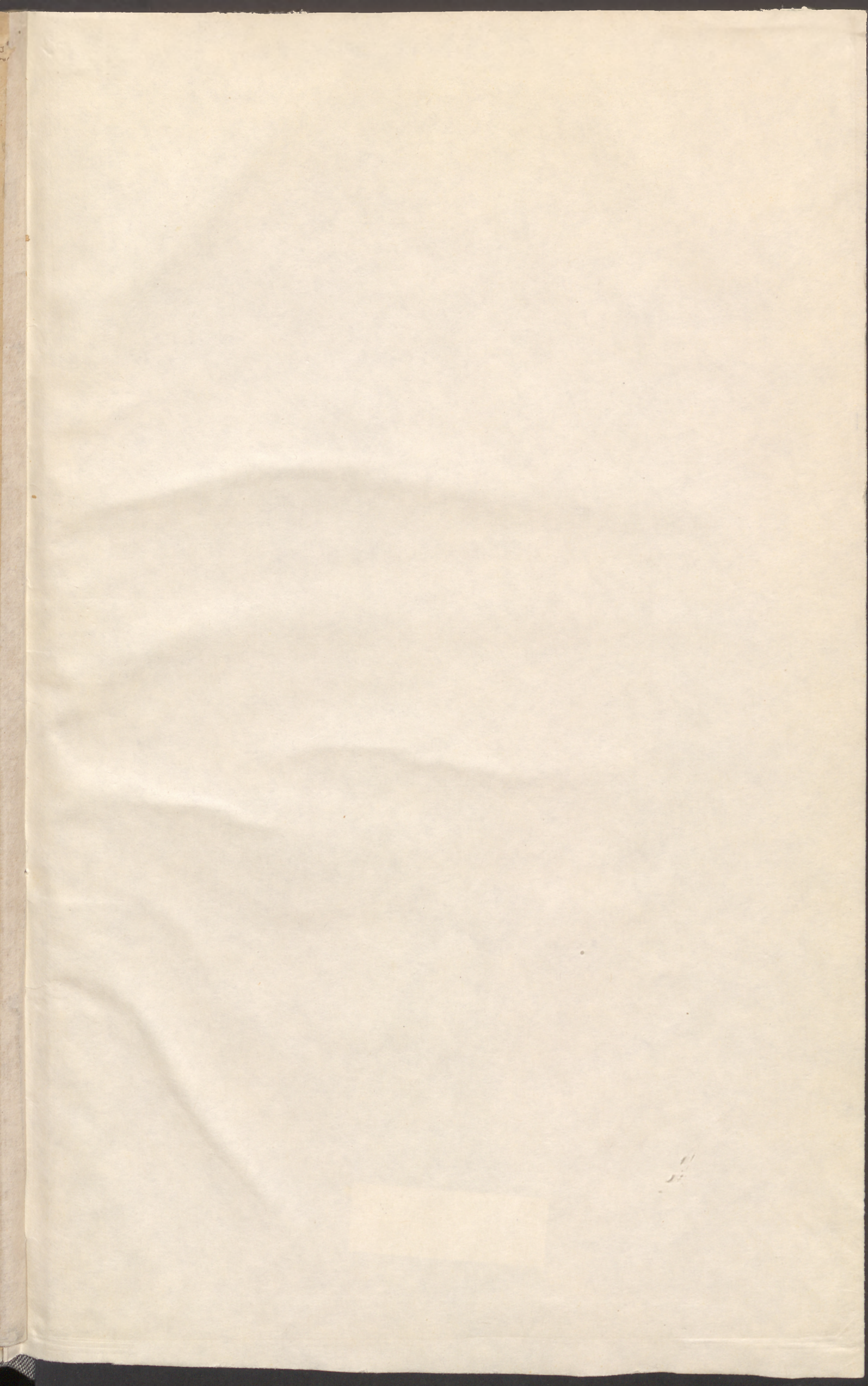
milia cała w iednoznogdném działaniu z uciemieżcami swemi pod różnemi postaciami i nazwiskami, iednemi zawsze, bezustannie walczyć nie przestała. I cóż to iest wreszcie ta familiyna Hrabiów Wielopolskich duma, o którę z takim tonem znawcy rozprawia Byczkowski? Byłoby to prościę, gdyby oni z budowy, którę przodkowie dla nich przeznaczyli, którę uczciwą swoią pracą wznieśli, którę tyłą piękniemi pamiątkami, tyłą piękniemi obowiązkami przyozdobili, widzieli się bez winy i prawa wyrzuconymi i wśród całości tego wszystkiego co się w około nas dzieie, patrzyli na to spokojnie? Miałoby to być rzeczą dziwną, że nie pozostali z wdzięcznością i pokorą na kolanach, w przysionku niepewnym i zachwianym tego gmachu, któręgo wszystkie podwoie do nich należć powinny? Jak nikt nie powinien wdzierać się w obce dziedziny, tak też nie powinien dopuszczać, ażeby w iego własnych, obce siedziały plemiona, i Hrr: Wielopolscy dopełnili w téy mierze następującego przekazu Myszkowskich: «honestatem (Successor) sectari debet, injurias nemini inferendo, sed illicite illatas non patiendo, imo propulsando, modo tamen legitimo et honesto.»

Czyli taka sprawa z takim iak się okazało Wyrokien, ma pozostać połączoną na zawsze, to ocenić do Waszego dostoini Mężowie światła należy. Jest zaprawdę godność sądownictwa wyższa od miłości własnéy, w któręy strona przeciwna wyłącznie ją zamyka, godność będąca czią sprawiedliwosci samęy i nie na tém zależąca, aby w ięy wymiarze nieoddzielne od przyrodzenia ludzkiego usterki prostowane nie były, lecz owszem na tym wyższym względzie, aby spór każdy w miarę, iak zachodzącymi w nim pytaniami, prawami iest rozleglejszy, ich ważnością głośniejszy, z tém doskonalszém, położeniu rzeczy i zasadom bardziej odpowiadającym osądzeniem odchodził z tego przybytku.

Tak iest, Szanowni Sędziowie, nic nie znacie innego, iak tylko wspańiałą wolę utrzymania prawego rzeczy stanu, i w iego dociękaniu umięcie zarówno oceniać ze spokojnością bezprzestannie zmieniające się czasy, iak wymagania stron coraz to innych, którym się otwierają Sądu waszëgo podwoie. Wzrok wasz w prawidłach sprawiedliwosci iest zatopiony. Tam to i tam wyłącznie badacie, iaki los dla kogo rządzące wszystkiém ustawy wskazują, z tamtąd dopiero spoglądacie tutaj na nas i wszystkie między nami działania i zayścia do niezmiennych prawa przeznaczien naprowadzacie i prostuiecie.

Wiedzą Hrabiowie Wielopolscy, iż świętość praw familii po tyłu burzach i zamachach ocalonych, wie w szczególności Alexander Hr. Wielopolski, iż honor rodziny, los dzieci swoich i przyszłych nawet pokoleń przeznaczenie, na niepożytey, niedostępnęy skale oparł, gdy ie na Waszëy sprawiedliwosci złożył. Kończy on przedsięwzięty oddawna zawód sprostowania zniewagi wyrządzoney prawu, krzywdy na rodzinie jego spełnionej. Za chwilę Wyrok Sądu tego zamknie na zawsze tę sprawę, usunie ją ze zgiełku dnia obecnego, a do spokojnéy krainy dzieiów przeniesie w któręy ona brzmieć będzie do wnuków i do prawnuków naszych; przeniesie ją do krainy, do któręy zamknięty przystęp bądź iawnym zamachom przemocy, bądź ukrytym fałszu, kłamstwa i przewrotności zachodom, a otwarty tylko uroczystym wspomnieniom i spokojnym rozmyślaniom uczącęy się potomności.

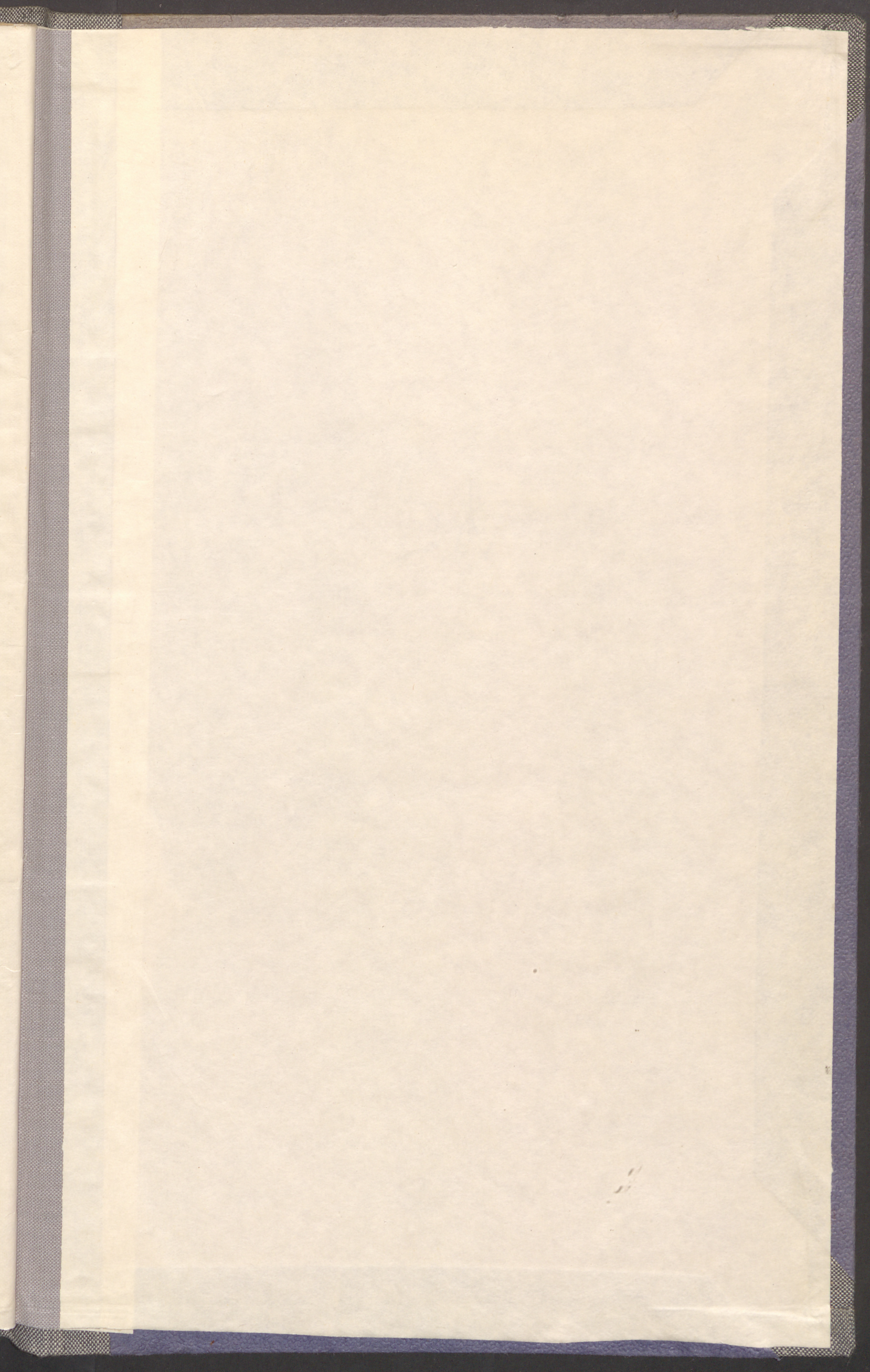




Biblioteka Główna UMK



300049970199



Biblioteka Główna UMK



300049970199